Roman Kłosowski będzie miał pomnik w Białej Podlaskiej

Fot. Marek Pietrzela

strona R6

Skarb Kibica Podlasia

Poszliśmy w jakość, a nie ilość - mówi trener Rafał Borysiuk.

strona 21

Dr Gerard - Triathlon Szachowy w Międzyrzecu Podlaskim

strona 20

TYGODNIK LOKALNY

wspólnota międzyrzecka

miedzyrzec.24wspolnota.pl

23 lutego - 1 marca 2021 r. ▪ nr 08 (641) ▪ Cena 2,99 zł (w tym VAT 5%)

Pamiątkowe zdjęcie uczestników rywalizacji szachowej

Fot. mp

Ktoś podszył się pod kobietę na portalu erotycznym.

„Masz ochotę się spotkać na pieszczoty?" - pytano panią Dorotę spod Międzyrzeca. Jeden z amatorów seksu pojawiał się nawet w domu kobiety. Sprawcy „żartu" nie da się ponoć namierzyć.

STR. R7

Zaczęli wydzwaniać amatorzy seksu

Fot. TVP

- Pierwszy był telefon i sapanie do mikrofonu telefonu. Później zaczęły się SMS-y - opowiada pani Dorota

Otwarto Centrum Opiekuńczo-Mieszkalne w Dubowie w gm. Łomazy. Koszt - 2 mln zł

s. 5

Gm. Konstantynów

Wójt pod ścianą. Spór o VAT za solary sprzed pięciu lat.

s. 23

Pomogliśmy malutkiej Rozalce. Pojedzie na operację do Austrii

s. R4

Napad na kasjera przed bankiem w Międzyrzecu. Bandytów przegonili przechodnie

Napastnicy zaatakowali kasjera gazem. Uciekli po interwencji świadków. Szuka ich policja.

s. 7

Trzy powiaty odetchnęły. Za zabójstwo brata dostał dożywocie

Marcin M. po tygodniu na wolności wrócił za kraty. Gdy usłyszał wyrok - zaśmiał się pod nosem.

Marcin M. słucha wyroku

Fot. Dominik Smagała

s. 8

Generał Żelaznej Dywizji ujawnia Wspólnocie szczegóły „lądowania" na bialskim lotnisku

Powstaje jeden z największych garnizonów we wschodniej Polsce, w którym służyć będzie 2,5 tys. żołnierzy.

s. 3,R3

R E K L A M A

Krynica Vitamin pomaga w walce z Covid-19

Skorzysta Międzyrzec Podlaski i Drelów.

s. 23

Skazany za pedofilię lekarz nadal pozostaje na wolności

Sąd przesuwa w czasie odsiadkę Macieja T., skazanego za seks z 14-latką.

s. R1

Bosch Car Service TECH-PORT
NOWA Stacja Kontroli Pojazdów
Już otwarte!
Zaścianki 89, Międzyrzec Podlaski
tel. 83 307 00 01
BOSCH Service Car Service

N 900 ISSN 2080-9816 INDEKS 259098

eprasa.pl d4214f7931

wspólnota

Adres do korepondencji
Redakcja Wspólnoty
ul. Warszawska 13, 21-500 Biała Podlaska
tel. 83 352 06 20

Dziennikarze
Marek Pietrzela
tel. 881 308 107
m.pietrzela@wp.pl

Mateusz Połynka (sport)
polynka@24wspolnota.pl
tel. 516 019 184

Maciej Maciejuk
redaktor naczelny portalu
biala.24wspolnota.pl
maciejuk@24wspolnota.pl
tel. 516 019 185

Reklama
Monika Najdyhor
manager ds. reklamy
tel.: 515 895 342
najdyhorwspolnota@gmail.com
Anna Mokrzycka
dyrektor ds. marketingu i reklamy
tel.: 691 782 434
mokrzycka@24wspolnota.pl

Skład
Krzysztof Pałys

Wydawca
Wydawnictwo Wspólnota
Mateusz Orzechowski

Redaktor naczelny
Mateusz Orzechowski
Wygnanów 20, 21-306 Czemierniki

Druk
Polska Press o/Poligrafia
Drukarnia Łódź
ul. Skorupki 17/19

Informacja o polityce ochrony danych osobowych Wydawnictwa Wspólnota dostępna jest na naszej stronie internetowej 24wspolnota.pl oraz w siedzibach redakcji.

TU NADASZ
OGŁOSZENIE

BIAŁA PODLASKA
Punkt Opłat
Mariusz Maksymiuk
ul. Piłsudskiego 12

MIĘDZYRZEC
Sklep papierniczo-zabawkowy
Krzysztof Grzeszczyk
ul. Targowa 6
(hala targowa)
Galeria Finansów Adam Kwiatkowski
Galeria Międzyrzec, ul. Nadbrzeżna 2

Tamtędy — HUMOR, SATYRA, UŚMIECH

Rok rokiem, a poprawność (językowa) ucieka bokiem

Z twórczości urzędniczej: rok rokiem

W smutnej naszej pandemicznej rzeczywistości uśmiech (pod maską) wywołuje twórczość wydziału spraw społecznych bialskiego starostwa. Przygotowano tam m.in. projekt stanowiska Rady Powiatu w Białej Podlaskiej „w sprawie ustanowienia Roku 2021 Rokiem Batalionów Chłopskich w Powiecie Bialskim". Premiera tego dokumentu już w najbliższy czwartek.

Szczególnie spodobał nam się oryginalnie zbudowany fragment: „Rada Powiatu w Białej Podlaskiej uznaje, że rocznica powstania BCh jest doskonałą okazją do docenienia i uczczenia postawy mieszkańców podlaskiej wsi, wiernej polskim wartościom, z determinacją walczących o wolność i tożsamość, pozostającą wierną tradycji swoich przodków".

Dobrze przynajmniej, że panie majstrujące przy tym zdaniu szczególny nacisk położyły na wyrazie „wierność"... Rok rokiem, a poprawność (językowa) ucieka bokiem.

Fot. Marek Pietrzela

Jak przystało na osobliwy czas pandemiczny, studio ruchu zyskało dodatkowe określenie studio puchu... Pasuje, gdy ruchu mniej, a śnieżny puch obrodził latoś zimą

Rozmywanie odpowiedzialności za pomocą ankiet

Postęp w konsultacjach społecznych jest nieograniczony. Nie należy przy tym używać logiki.

Z pewnością ludzi nie szokują konsultacje dotyczące np. wycinania drzew, by zrobić miejsce na parkingi, sprzedaży alkoholu w godzinach nocnych lub opłat za parkowanie samochodów. Na tym mogą się znać prawie wszyscy...

Kiedy jednak w Terespolu próbuje się za pomocą ankiety wybierać odpowiednie rozwiązanie komunikacyjne i miejsce budowy tunelu pod torami, sprawa wydaje się dziwna. Przy tak skomplikowanych problemach technicznych i ekonomicznych, a nawet geologicznych, powinni decydować specjaliści (no i politycy, jako trzymający kasę)... To oni powinni być odpowiedzialni za wybór odpowiedniej trasy i inwestycji.

Nie można rozmywać odpowiedzialności w sprawach fachowych. Bo niedługo trzeba będzie prowadzić konsultacje z wyborcami, jaką metodę wybrać przy ratowaniu pacjentów z COVID-19, ale na to nie pozwoli WHO. Niestety, obłędne są czasy panowania ankiety.

Spiszą się na straty?

Hejterzy już atakują Narodowy Spis Powszechny Ludności i Mieszkań za wyraz „narodowy" (media opozycyjne uznały go za niepoprawny i ich fani mają alergię).

Internauci z Międzyrzeca narzekają na znikome stawki oferowane rachmistrzom, których nabór się wydłużył. Kiedy usłyszeli najpierw, że stawka wynosiła za wywiad bezpośredni 7 zł brutto i za telefoniczny 4 zł, uznali, że to niegodna zapłata. Wkrótce jednak zmieniono stawkę niezależnie od metody na 6 zł za pojedynczą ankietę.

Kiedy utrzyma się pandemia, ryzykanci jako rachmistrze mogą podczas odwiedzania mieszkań (część ludności, która nie chce samospisania lub rozmowy telefonicznej, będzie tego wymagać) spotkać się z dużą agresją. Kiedy jeszcze użyją argumentu, że za odmowę spisania się może grozić kara grzywny do 5 tys. zł, wówczas przypadkowy wybuch agresji może spisać rachmistrza na straty.

Marian Empi

Kradli części ciężarówek

Bialscy policjanci zatrzymali dwóch mężczyzn, którzy kradli elektronikę z samochodów ciężarowych. Kierowcy zauważyli problemy z autami dopiero po ich ponownym uruchomieniu. Straty oszacowano na blisko 30 tys. zł.

Złodziejami okazali dwaj mieszkańcy powiatu siedleckiego w wieku 34 i 42 lata. - Usłyszeli już zarzuty - mówi kom. Barbara Salczyńska-Pyrchla, rzecznik Komendy Miejskiej Policji w Białej Podlaskiej.

(McM)

KOD w obronie niezależności sędziów

BIAŁA PODLASKA: Komitet Obrony Demokracji 18 lutego zorganizował kilkuosobową pikietę przed budynkiem Sądu Rejonowego w Białej Podlaskiej. To wyraz solidarności z represjonowanymi sędziami.

Fot. Maciej Maciejuk

Pikieta w sprawie wsparcia niezależnych sędziów - ze względu na pandemię - zgromadziła kilka osób

Takie pikiety są organizowane co miesiąc w wielu miastach w Polsce. Chodzi o obronę i niezależność sądów.

- Chcemy pokazać, że jesteśmy po stronie niezależnych, wolnych sędziów, których wysoko cenimy. Występujemy o przywrócenie do orzekania sędziego Igora Tulei, Beaty Morawiec i Pawła Juszczyszyna. To najbardziej znani sędziowie. Ale prześladowanych sędziów jest wielu. Chcemy pokazać, że jesteśmy po ich stronie - mówi Stanisław Dembowski z bialskiego Komitetu Obrony Demokracji.Sam Dembowski ma jednak dobre doświadczenia z bialskim sądem. A chodzi o założenie koszulki z napisem „Konstytucja" na pomniku Lecha Kaczyńskiego.- Odwoływałem się od postanowienia prokuratury i zatrzymania mnie przez policję. Sąd stanął po mojej stronie. Uznał, że nikogo się nie obraża zakładając koszulkę z napisem konstytucja - wyjaśnia.

I dodaje, że z sądami w Polsce jeszcze nie jest najgorzej.

- Jednak powoli pan Ziobro z Kaczyńskim kierują Polskę w stronę Turcji. Sędzi Tulei grozi być może areszt. On nie uznaje Izby Dyscyplinarnej, kto wie, czy nie będzie aresztowany. Właściwie za co? Za niezależność. Jest wielu sędziów, którzy walczą, nie poddają się - wyjaśnia Dembowski.

Maciej Maciejuk

PRZERWY W DOSTAWIE PRĄDU

23 lutego, godz. 8.00-15.00, Biała Podl. ul. Ceglana godz. 8.30-16.30, Hrud (4)
24 lutego, godz. 8.00-14.30, Kijowiec (10), Wysokie (3)
26 lutego, godz.8.30-13.30, Rossosz (3)

NEKROLOGI

Kozłowski
Jerzy 71 lat
zm. 10 lutego, Międzyrzec
Tymoszuk
Edward 79 lat
zm. 11 lutego, Malowa Góra
Lubańska
Stanisława 89 lat
zm. 12 lutego, Biała Podl.
Kulesz
Marianna 90 lat
zm. 13 lutego, Międzyrzec
Kozakiewicz
Marianna 86 lat
zm. 14 lutego, Rakowiska
Michałowska
Stanisława 92 lat
zm. 15 lutego, Biała Podl.

Konstanciuk
Stefan 85 lat
zm. 15 lutego, Piszczac
Soczewka
Zofia 58 lat
zm. 16 lutego, Międzyrzec
Jagieluk
Ryszard 79 lat
zm. 17 lutego, Biała Podl.
Kurowski
Aleksander 92 lat
zm. 17 lutego, Huszcza
Dulska
Zofia 86 lat
zm. 18 lutego, Międzyrzec

HADES Biała Podl.
Tel.83 344 35 24

INFORMATOR

URZĘDY

URZĄD MIASTA MIĘDZYRZEC PODLASKI
ul. Pocztowa 8
Tel. 83 372 62 10

URZĄD GMINY MIĘDZYRZEC PODLASKI
Ul. Warszawska 20
Tel. 83 371 24 96

URZĄD MIASTA BIAŁA PODLASKA
Ul.Marszałka J. Piłsudskiego 3
Tel. 83 341 61 00

STAROSTWO POWIATOWE W BIAŁEJ PODLASKIEJ
Ul.Brzeska 41
Tel.83 341 66 70

WAŻNE TELEFONY

PAŃSTWOWA STRAŻ POŻARNA
Ul. J. Kusocińskiego 24
Tel. 83 371 62 32

KOMENDA MIEJSKA
Ul. Sidorska 93
Tel. 83 344 72 00

APTEKA - CZYNNA CAŁĄ DOBĘ
Ul. Sidorska 2K, Biała Podlaska
Tel. 83 343 25 24

ZDROWIE

Centrum Medyczne MEDIKUZ
Al. 1000-lecia 4, Biała Podlaska
tel. 536 825 825
www.medikuz.com
cmmedikuz@gmail.com

Niepubliczna Poradnia Psychologiczno-Pedagogiczna, Centrum Psychoterapii i Rozwoju LUSTRO
ul. Sidorska 105a, Biała Podlaska
Tel. 578 604 204

CLINICA AL DENTI
STOMATOLOGIA I IMPLANTOLOGIA
Lek. dent. Michał Kubiszyn
ul. Piłsudskiego 83, Międzyrzec Podlaski
Tel. 502 336 766

USŁUGI

USŁUGI POGRZEBOWE

Zakład Pogrzebowy „Argus"
ul. Nowa 8, 21-560 Międzyrzec Podlaski
Tel. 509 208 529
Czynne całą dobę

MOTORYZACJA

Sklep Motoryzacyjny „AUTO-CAR"
ul. Staromiejska 40, Międzyrzec Podlaski
Tel. 725 650 760

Auto Szyby Amex Jacek Zieliński
ul. Janowska 71a, Biała Podlaska
tel. 600 093 558

Sklep Motoryzacyjny PHU Autocentrum
ul. Lubelska 35, 21-560 Międzyrzec Podlaski
Tel. 793 156 535

POMOC DROGOWA

AUTO HOL SERWIS 24h
Biała Podlaska
Tel. 783 750 150

FINANSE

Biuro Rachunkowe Grzegorz Kutczyński
ul. Jana Pawła II 14A-15
Międzyrzec Podlaski
Tel. 606 394 401 / 83 371 71 15

Biuro Rachunkowe KONSALDO
Paweł Puszkarski, ul. Piłsudskiego 90
21-500 Międzyrzec Podlaski
Tel. 604 512 390

Biuro Rachunkowe Buchalter Jarosław Wiśniewski
ul. Kasztanowa 34, 21-560 Międzyrzec Podlaski
Tel. 793 798 229
ksiegowy@hot.pl
buchalter-biuro-rachunkowe.pl
iksiegowy.com

UBEZPIECZENIA

Agencja Pośrednictwa Ubezpieczeniowego/ Punkt Opłat EUREKA Ewa Wawryszczuk
ul. 11 Listopada 63, 21-200 Parczew
Tel. 83 354 21 07, 604 951 421
ul. Rynek 52, 21-580 Wisznice
Tel. 604 951 492, 798 461 461
www.ubezpieczeniaparczew.com

eprasa.pl d4214f7931

Decyzja w sprawie widowisk z udziałem zwierząt zapadnie na najbliższej sesji

Radni KO nie chcą cyrków ze zwierzętami w Białej

Radni Koalicji Obywatelskiej nie chcą, by do Białej Podlaskiej przyjeżdżały cyrki wykorzystujące w pokazach zwierzęta. - Organizowanie imprez mających znamiona niehumanitarnej rozrywki, a w szczególności występów cyrkowych z udziałem zwierząt, nie licuje z normami etycznymi, jakie powinniśmy upowszechniać - tłumaczą.

Pod projektem uchwały podpisali się m.in.: Robert Woźniak, Franciszek Ostrowski, Rafał Wlizło, Marta Cybulska-Demczuk, Marcin Izdebski, Krystyna Beń, Mariusz Michalczuk.

Niedawno 9-letnia Zosia Czeczot przekazała specjalny list prezydentowi Białej Podlaskiej. Chodziło o zakaz przyjazdów cyrków ze zwierzętami. Prezydent Michał Litwiniuk obiecał, że pochyli się nad problemem

Zniewolenie zwierząt

Według radnych temat cyrków, wykorzystujących w pokazach zwierzęta, od wielu lat budzi na całym świecie zagorzałe dyskusje. Tłumaczą, że wiele miast, również w Polsce, wydało zakazy organizowania przedstawień cyrkowych z udziałem zwierząt.

- Głównym powodem, dla którego istnieje duży sprzeciw wobec tego typu przedstawień, jest sam fakt zniewolenia zwierząt, które całe życie spędzają w warunkach uniemożliwiających spełnienie ich podstawowych potrzeb gatunkowych. Ponadto, elementem tego typu cyrków jest tresura zwierząt oparta na użyciu wobec nich psychicznej i fizycznej przemocy - czytamy w uzasadnieniu projektu uchwały.

Poza tym chodzi o rosnącą świadomość opinii publicznej, która każe zadać pytanie o „potrzebę, motywy, a w konsekwencji skutki społeczne promowania rozrywki wykraczającej daleko poza etykę i humanitarne standardy zachowań wobec zwierząt".

Uważamy, że organizowanie imprez mających znamiona niehumanitarnej rozrywki, a w szczególności występów cyrkowych z udziałem zwierząt, nie licuje z normami etycznymi, jakie powinniśmy upowszechniać - argumentują radni

Radni będą zajmować się projektem uchwały podczas najbliższej sesji miejskiej, która odbędzie się 26 lutego

Nieodpowiednie dla dzieci

Istotną kwestią według radnych KO, związaną z organizowaniem pokazów cyrkowych z udziałem zwierząt, jest kierowanie tego typu rozrywki do dzieci.

- Prezentowanie na oczach dzieci przedmiotowo traktowanych i poniżanych zwierząt wykształca w nich przekonanie, iż takie instrumentalne traktowanie słabszych istot jest moralnie dopuszczalne. Model relacji człowiek - zwierzę, propagowany w ramach tych przedstawień jest wybitnie niewychowawczy - argumentują radni KO.

Podjęcie decyzji zakazującej przedstawień cyrkowych z udziałem zwierząt w mieście świadczyłoby o „wysokiej wrażliwości i trosce o etyczne wychowanie dzieci i młodzieży".

- Uważamy, że organizowanie imprez mających znamiona niehumanitarnej rozrywki, a w szczególności występów cyrkowych z udziałem zwierząt, nie licuje z normami etycznymi, jakie powinniśmy upowszechniać - dodają radni.

Cyrki bez zwierząt

Przygotowana została więc uchwała, mająca wskazać kierunek działania administracji samorządowej.

- Apelujemy o wprowadzenie zakazu udostępniania gruntów miejskich cyrkom, wykorzystującym w spektaklach zwierzęta oraz zaprzestanie dystrybucji przez cyrki biletów w przedszkolach, szkołach i instytucjach podległych Urzędowi Miasta. Nie ma przeciwwskazań prawnych, aby w naszym mieście wprowadzić uregulowania zapobiegające objazdowym przedstawieniom i pokazom cyrkowym z udziałem zwierząt. Cyrki nadal mogą przyjeżdżać do naszego miasta i prowadzić swoją działalność gospodarczą, ale bez udziału zwierząt - wyjaśniają radni.

Radni będą zajmować się projektem uchwały podczas najbliższej sesji miejskiej, która odbędzie się 26 lutego.

Przypomnijmy, że niedawno dziewięcioletnia Zosia Czeczot przekazała specjalny list prezydentowi Białej Podlaskiej. Chodziło o zakaz przyjazdów cyrków.

- Prosimy, aby zrobił pan wszystko, by do naszego miasta nie przyjeżdżały cyrki, które w swoim programie wykorzystują choćby jedno zwierzę - apeluje dziewczynka.

Maciej Maciejuk

Rozbudowa kompleksu wojskowego w Białej Podlaskiej

„Żelazna Dywizja" nadzieją na rozwój miasta

Warkot silników bojowych wozów piechoty oraz czołgów zamiast dawnego huku odrzutowców. Powrót wojska do Białej Podlaskiej wywołuje duży rezonans nie tylko w regionie.

Szczególnie ożywioną dyskusję internautów i hejterów wywołała publikacja na portalu miesięcznika Polska Zbrojna i na jego facebookowym fanpage`u.

Chcą wrócić w rodzinne strony

Z publikacji wynika, iż powstający bialski batalion będzie podporządkowany 1 Warszawskiej Brygadzie Pancernej. Jego żołnierze to wojskowi, którzy pochodzą z terenów południowego Podlasia. Na razie stacjonują w Wesołej i przygotowują się do przenosin do Białej Podlaskiej.

Portal http://www.polska-zbrojna.pl poinformował o rozpoczętym we wrześniu kompletowaniu nowego batalionu zmechanizowanego, który będzie mieć siedzibę na dawnym bialskim lotnisku.

– Zgłosiło się wielu chętnych, także specjalistów, np. kierowców i mechaników. Do tej pory służyli w innych jednostkach i chcieliby wrócić w swoje rodzinne strony – wypowiedział się do Polski Zbrojnej gen. dyw. Jarosław Gromadziński, dowódca 18 Dywizji Zmechanizowanej, której podlega 1 Warszawska Brygada Pancerna.

500 żołnierzy na bialskim lotnisku

Głównym uzbrojeniem bialskiego batalionu zmechanizowanego mają być bojowe wozy piechoty, natomiast kompania wsparcia będzie dysponowała moździerzami samobieżnymi Rak.

Dowódcą batalionu zmechanizowanego z Białej Podlaskiej został ppłk Marcin Zimny, który zapowiedział przeniesienie 500 żołnierzy na bialskie lotnisko.

W dywizyjnym ośrodku szkolenia wybudowanych zostanie wiele obiektów szkoleniowych wyposażonych w najnowsze technologie, w tym laserowe systemy symulacji pola walki. Obok budynków koszarowych i szkoleniowych, powstanie wiele garażowych i magazynowych. Wybudowana zostanie również rampa kolejowa.

Fot.Marek Pietrzela

Kpt. Damian Stanula,
oficer prasowy 2. Lubelskiej Brygady Obrony Terytorialnej

Na terenie kompleksu wojskowego w Białej Podlaskiej planowany jest budynek sztabowo-koszarowy oraz magazynowy. Docelowo będzie tam siedziba 23. batalionu lekkiej piechoty. W batalionie będzie służyć ok. 400 żołnierzy.

Fot.Marek Pietrzela

Dariusz Stefaniuk,
poseł (PiS)

W ciągu kilku lat na bialskim lotnisku może zostać zainwestowanych nawet 2 mld zł. Jest to największa inwestycja w historii naszego miasta. Budowa obwodnicy wschodniej to priorytet dla wojska, które musi mieć komunikację swojej jednostki z systemem dróg krajowych i budowaną autostradą. To wielka szansa na dodatkowe dofinansowanie ze strony MON. Ubolewam, że miasto traktuje ten projekt zupełnie po macoszemu. Z moich rozmów z marszałkiem województwa wynika, że Urząd Marszałkowski jest gotowy współfinansować tę inwestycję. Mamy zatem źródła finansowania i powinniśmy czym prędzej projektować pełny przebieg obwodnicy. Taki projekt od lotniska z wiaduktem nad torami do alei Solidarności wykonałem, będąc prezydentem miasta. Dzisiaj prezydent Michał Litwiniuk może w pełni z niego korzystać. Zostaje do wykonania projekt od lotniska do miejscowości Lisy. Zamiast robić sobie zdjęcia z generałem Gromadzińskim, pan Litwiniuk powinien zabrać się do roboty. Kuriozalnym wydaje się podejmowanie działań i zamrażanie ponad 20 mln zł na budowę mostu na Krznie, który w żadnym stopniu nie wyprowadzi ruchu samochodów ciężarowych z miasta, gdy musimy budować ten most za nasze pieniądze i kredyt. Na obwodnicę środki finansowe zorganizowaliśmy my, parlamentarzyści: wicepremier Jacek Sasin, senator Grzegorz Bierecki i moja skromna osoba. Oczekujemy, że pan Litwiniuk tego nie zmarnuje.

Polska Zbrojna poinformowała, że w przyszłości na terenie byłego bialskiego lotniska będą stacjonowały m.in. dwa bataliony zmechanizowane, kompania saperów, kompania rozpoznawcza i batalion transportowy.

Mjr Przemysław Lipczyński, rzecznik prasowy dywizji, powiedział nam, że sprawa budowy kompleksu wojskowego w Białej Podlaskiej budzi duże zainteresowanie w kraju. Może to wpłynąć na kolejny dobry nabór do batalionu. Major przyznał, że pojawił się też duży hejt. Jego zdaniem, jest to działanie „wrogiej propagandy", gdyż obce służby nie muszą akceptować tych działań...

„Żelazna Dywizja" ma osiągnąć gotowość w 2026 roku.

Także 2. Lubelska Brygada Obrony Terytorialnej planuje inwestycję na terenie bialskiego kompleksu wojskowego. Będą to obiekty 23. batalionu lekkiej piechoty.

Marek Pietrzela

R E K L A M A

MOŻLIWOŚĆ ZAKUPU MIEJSCA
NA CMENTARZU KOMUNALNYM
W BIAŁEJ PODLASKIEJ.
▪ USŁUGI POGRZEBOWE
▪ ADMINISTRACJA CMENTARZY
▪ PRZEWÓZ MIĘDZYNARODOWY ZMARŁYCH
▪ FORMALNOŚCI URZĘDOWE
hades-biala.pl
▪ KAMIENIARSTWO
scalpro.pl
▪ WŁASNA PRODUKCJA TRUMIEN
lignart.pl
▪ KWIACIARNIA
poppyflowers.pl
HADES
Maksymiuk i Wspólnicy
83 344 35 24
509 766 538, 601 369 849
WSZYSTKO W JEDNYM MIEJSCU.
Aleje Jana Pawła II 25
Biała Podlaska
Wisznicka 1
Łomazy

eprasa.pl d4214f7931

A U T O P R O M O C J A

JESTEŚMY
LIDEREM
W WOJEWÓDZTWIE
LUBELSKIM

12 PORTALI INTERNETOWYCH
9 TYGODNIKÓW

miedzyrzec.24wspolnota.pl
parczew.24wspolnota.pl
radzyn.24wspolnota.pl
opole.24wspolnota.pl
pulawy.24wspolnota.pl
lubartow.24wspolnota.pl

Lukow24.pl
Lublin24.pl
BIAŁA SIĘ DZIEJE
SIEDLCE się dzieje
tuba ŁĘCZNEJ

24wspolnota.pl

ZAINWESTUJ
W SKUTECZNĄ REKLAMĘ

Biała Podlaska, Międzyrzec Podlaski
Monika Najdyhor 515 895 342
najdyhorwspolnota@gmail.com

Parczew, Radzyń Podlaski
Agata Badziak 517 070 803
badziak@24wspolnota.pl

Wreszcie poprawi się ochrona ludzi ratujących innych

Setki tysięcy masek trafi do naszych szpitali i pogotowia

O prawie 5,3 mln zł Zarząd Województwa Lubelskiego zwiększył dofinansowanie szpitali i stacji pogotowia w związku z zagrożeniem epidemicznym. To pieniądze na zakup środków ochrony osobistej oraz 16 transportowych komór izolacyjnych. Skorzysta m.in. Biała Podlaska.

Remigiusz Małecki, rzecznik prasowy marszałka województwa, poinformował nas, że dodatkowa kwota pozwoli na wyposażenie szpitali wojewódzkich oraz innych podmiotów leczniczych m.in. w maski medyczne, fartuchy, rękawice, płyny do dezynfekcji rąk, płyny do dezynfekcji powierzchni, transportowe komory izolacyjne (urządzania przeznaczone do transportu pacjentów o wysokim ryzyku zakażenia biologicznego). A także w środki ochrony osobistej: półmaski FFP2 (bez zaworka) i FFP3 (z zaworkiem), maseczki chirurgiczne, kombinezony, ochraniacze na buty długie, czepki, gogle i przyłbice.

– Staramy się na bieżąco reagować na wszelkie potrzeby związane z walką z Covid-19 w naszym województwie, szczególnie dla jednostek będących na pierwszej linii frontu, stąd decyzja o kolejnych środkach z funduszy unijnych, mających wspomóc szpitale i inne podmioty lecznicze w regionie – powiedział Zdzisław Szwed, członek Zarządu Województwa Lubelskiego.

Kamila Ćwik, dyrektor Wojewódzkiego Szpitala Specjalistycznego w Chełmie, który jest liderem projektu „Wzmocnienie bezpieczeństwa podmiotów leczniczych podległych Samorządowi Województwa Lubelskiego w związku z zagrożeniem epidemicznym" wyjaśniła nam, że realizacja trwa od kwietnia 2020 r.

– Początkowa wartość projektu to 7,06 mln zł. W związku z sytuacją epidemiologiczną oraz zgłaszanymi potrzebami pomiotów leczniczych podległych samorządowi województwa, zarząd województwa zdecydował o kolejnym podwyższeniu wartości projektu do 17,35 mln zł – tłumaczy dyrektor. Wkład z UE wynosi przeszło 14,7 mln zł.

Do bialskiej Stacji Pogotowia Ratunkowego SP ZOZ trafi: 9 tys. masek FFP2, 11,95 tys. masek FFP3, 270 tys. masek chirurgicznych, 2 tys. fartuchów, 4,7 tys. kombinezonów, 800 ochraniaczy, 3,9 tys. czepków, 1,5 tys. gogli oraz 600 przyłbic

Kamila Ćwik zapytana o zasady podziału dotacji na 18 beneficjentów, odparła, iż wszystko jest uzależnione także od wielkości podmiotu leczniczego, liczby łóżek dedykowanych pacjentom zakażonym oraz zadań realizowanych na rzecz osób z podejrzeniem i zakażeniem Covid-19.

– Wszystkie propozycje podziału są zatwierdzane w departamencie zdrowia. Zakupy z projektu są realizowane sukcesywnie od prawie roku i przekazywane podmiotom leczniczym. Obecnie jesteśmy jeszcze w trakcie ostatnich postępowań związanych z zakupami – wyjaśnia dyrektor.

Z projektu korzystają szpitale wojewódzkie w Chełmie, Białej Podlaskiej, Zamościu, Lublinie (cztery) i Suchowoli, stacje pogotowia w Chełmie, Białej Podlaskiej, Zamościu i Lublinie oraz szpitale w Nałęczowie i Radecznicy, zakłady opiekuńcze w Celejowie i Adampolu, sanatorium w Poniatowej oraz WOMP-Centrum Profilaktyczno-Lecznicze.

Z tej puli do bialskiej Stacji Pogotowia Ratunkowego SP ZOZ trafi: 9 tys. masek FFP2, 11,95 tys. masek FFP3, 270 tys. masek chirurgicznych, 2 tys. fartuchów, 4,7 tys. kombinezonów, 800 ochraniaczy, 3,9 tys. czepków, 1,5 tys. gogli oraz 600 przyłbic.

(Pim)

Tak będzie wyglądał bialski stadion

Fot.UM Biała Podl.

Hala sportowa z łącznikiem ze szkołą i z internatem

Zadaszona trybuna po stronie zachodniej dostosowana do potrzeb osób z niepełnosprawnościami

Prezydent Michał Litwiniuk przedstawił wizualizację III i ostatniego etapu budowy miejskiego stadionu w Białej Podlaskiej. Jak podkreślił, jego założenia wpisują się w strategię rozważnego gospodarowania funduszami miejskimi.

Budowa zakłada: zadaszoną trybunę po stronie zachodniej dostosowaną do potrzeb osób z niepełnosprawnościami, trybunę dla kibiców gości z oddzielnym wejściem i wjazdem na parking, halę sportową z łącznikiem ze szkołą i z internatem, kolejny parking na 170 aut, a także dodatkowe miejsce do treningów i rozgrzewek.

W

Czy Radzyń skorzysta z programu Ministerstwa Sportu?

Fot.JH

Gdy kibice wrócą na trybuny, z pewnością chcieliby obserwować zmagania radzyńskich Orląt w lepszych warunkach. Jest na to szansa... Czy miasto złoży wniosek?

20 milionów złotych przeznaczy Ministerstwo Sportu na kolejną odsłonę programu budowy zadaszeń boisk piłkarskich. Nabór wniosków rozpocznie się 1 marca i potrwa dwa tygodnie.

W Radzyniu wielu kibiców „biało-zielonych", czyli Orląt od lat podnosi kwestię braku dachu. Co więcej, każdy tekst dotyczący zespołu z ul. Warszawskiej opatrzony jest komentarzem niestrudzonego fana o poprawę infrastruktury miejskiego stadionu.

Celem ministerialnego programu jest stworzenie warunków do całorocznego treningu oraz szkolenia piłkarskiego. Chodzi też o zwiększenie dostępności do infrastruktury piłkarskiej w sezonie jesienno-zimowym. Program jest elementem rządowej koncepcji dotyczącej rozwoju piłki nożnej w Polsce.

W ramach zeszłorocznej, pilotażowej edycji programu, dofinansowano 12 inwestycji na łączną kwotę 18 878 950 zł. To pieniądze z Funduszu Rozwoju Kultury Fizycznej.

Dofinansowaniem może być objęta budowa infrastruktury piłkarskiej w 2 wariantach realizacyjnych:

* zadaszenie istniejącego boiska piłkarskiego o wymiarach minimum 90 m x 45 m;

* budowa nowego pełnowymiarowego (105 m x 68 m) boiska piłkarskiego wraz z zadaszeniem.

Dofinansowanie może wynieść: do 50 proc. wydatków kwalifikowanych, nie więcej jednak niż 1,5 mln zł, w przypadku pierwszego wariantu oraz 3 mln zł w przypadku wariantu drugiego.

Jakub Hapka

eprasa.pl d4214f7931

Inwestycja za blisko 2 mln zł. 19 lutego oficjalnie otwarto Centrum Opiekuńczo-Mieszkalne w Dubowie w gm. Łomazy

Centrum ma być drugim domem dla niepełnosprawnych

To pierwsza tego typu placówka w powiecie bialskim. - Chodzi o integrację ze społecznością lokalną i włączenie osób z niepełnosprawnościami do życia społecznego - mówi wójt gminy Łomazy.

Otwarcie placówki związane jest z nowym programem Ministerstwa Rodziny i Polityki Społecznej, który został zapoczątkowany w 2019 roku.

Rządowe wsparcie

Centrum Opiekuńczo-Mieszkalne to pierwsza tego typu inwestycja w powiecie bialskim. Wniosek gminy był jednym z pierwszych w Polsce zakwalifikowanym i rekomendowanym przez wojewodę lubelskiego do dofinansowania. Wartość projektu to ponad 2 mln zł.

Fot.Maciej Maciejuk

Centrum znajduje się w byłym budynku po szkole podstawowej

Ponad 1,5 mln zł pochodzi z Solidarnościowego Funduszu Wsparcia Osób Niepełnosprawnych. Reszta to wkład własny gminy pozyskany z Funduszu Inwestycji Lokalnych.

Centrum jest skierowane do osób z orzeczeniami o niepełnosprawności znacznej lub umiarkowanej. Miejsce w placówce znajdzie w sumie 20 osób, z czego 18 w trybie dziennym, a dwie osoby w trybie całodobowym.

Zintegrować ze społeczeństwem

- Cel główny to integracja ze społecznością lokalną, jak i włączenie tych osób do życia społecznego, nauka funkcjonowania w środowisku lokalnym. To będzie drugi dom, gdzie będą spędzać czas. To odciążenie opiekunów za dnia - mówi Jerzy Czyżewski, wójt gminy Łomazy. Jeszcze 6 lat temu w budynku funkcjonowała Szkoła Podstawowa. Po jej likwidacji stał pusty. Teraz został wyremontowany i przebudowany.

Fot.Maciej Maciejuk

Barbara Gromadzka, kierownik Centrum Opiekuńczo-Mieszkalnego w Dubowie

Placówka ma zapewniać formy wsparcia podobne chociażby do tych w Warsztatach Terapii Zajęciowej

Fot.Maciej Maciejuk

Jerzy Czyżewski, wójt gminy Łomazy

Centrum Opiekuńczo-Mieszkalne to pierwsza tego typu inwestycja w powiecie bialskim

Niewielkie koszty

Ruszył już nabór uczestników. Placówka ma zapewniać formy wsparcia podobne do zajęć w Warsztatach Terapii Zajęciowej - mowa jest o ćwiczeniach manualnych, ruchowych czy o muzykoterapii. Będą też zajęcia kulinarne w dobrze wyposażonej kuchni. W miarę potrzeb odbędą się też zajęcia rehabilitacyjne. Centrum oficjalnie ruszy już 1 marca.- Pomieszczenia mieszkalne są dla dwóch osób, dostosowane dla nich. Są dwa łóżka rehabilitacyjne, szafki, wózek inwalidzki czy chodzik - mówi Barbara Gromadzka, kierownik Centrum Opiekuńczo-Mieszkalnego w Dubowie.Do piątku 19 listopada zgłosiło się 12 chętnych do przebywania w Centrum. Trwa nabór.- Skierowanie do placówki wydawane jest na podstawie podania, które składa się do GOPS - informuje kierownik. Zgodnie z rządowym programem, pobyt w centrum będzie odpłatny. Będą to jednak kwoty na poziomie 20-30 zł miesięcznie, a w tym zapewniany jest chociażby gorący posiłek oraz dowóz osób do centrum i domu.

Maciej Maciejuk

Wartość projektu to ponad 2 mln zł. Ponad 1,5 mln zł pochodzi z Solidarnościowego Funduszu Wsparcia Osób Niepełnosprawnych. Reszta to wkład własny gminy pozyskany z Funduszu Inwestycji Lokalnych

Więźniowie mogą pracować, ale bez mszy

Zakład Karny w Białej Podlaskiej podpisał umowę z firmą RAW-BUD Zakład Ogólnobudowlany Radosław Gajda z Romanowa o zatrudnieniu docelowo pięciu skazanych.

- Współpraca pomiędzy Zakładem Karnym w Białej Podlaskiej a lokalnymi kontrahentami zatrudniającymi osadzonych daje szansę na aktywizację zawodową skazanych i odgrywa istotną rolę w procesie ich powrotu do życia społecznego – podkreśliła Elżbieta Kropiwiec z bialskiego ZK.

Niestety, wraz z ponownie rosnącym zagrożeniem epidemicznym aż do 12 marca wstrzymano udzielanie osadzonym widzeń, wstrzymano też odprawianie nabożeństw.

Zakład Karny poinformował, że osobom pozbawionym wolności, w ramach rekompensaty, zostaną m.in. poszerzone uprawnienia do utrzymywania kontaktów z najbliższymi za pomocą internetu oraz telefonu.

(pim)

Biała Podlaska. Nowe inicjatywy zespołu ds. przeciwdziałania przemocy

„Nie" dla przemocy w rodzinie i szkole

- Mam nadzieję, że 2021 rok pozwoli na realizację wszystkich naszych planów dotyczących przeciwdziałania przemocy w rodzinie - mówi Anna Stolarczuk, szefowa zespołu, który przyjrzy się m.in. niepożądanym zjawiskom w szkołach.

Plany na 2021 rok? Przede wszystkim będą badania dotyczące skali zjawiska przemocy wśród uczniów bialskich szkół.- Na tej podstawie chcemy zaproponować placówkom oświatowym wdrożenie szkolnych systemów zapobiegania i przeciwdziałania przemocy rówieśniczej - mówi Anna Stolarczuk, przewodnicząca zespołu ds. przeciwdziałania przemocy.

Szkolenia, kampanie społeczne

Wspólnie z Komendą Miejską Policji przeprowadzone będą też szkolenia dla funkcjonariuszy z zakresu realizacji procedury „Niebieskiej Karty", m.in. pod kątem komunikacji z osobami uwikłanymi w przemoc. Jesienią 2021 roku zespół chce także zorganizować konferencję szkoleniową dla przedstawicieli służby zdrowia oraz oświaty dotyczącą ochrony dziecka krzywdzonego. Patronat nad wydarzeniem obejmie prezydent miasta Biała Podlaska. - W roku 2021 planujemy zrealizować kampanię społeczną ukierunkowaną na świadków przemocy domowej. Chodzi o pokazanie tego, jak wielką rolę odgrywają na rzecz zapobiegania krzywdzeniu - dodaje Stolarczuk.

Fot.nadesłane

Zespół ds. przeciwdziałania przemocy ma sporo planów na 2021 rok

Nowe inicjatywy

Zespół Interdyscyplinarny w ubiegłym roku podjął w mieście kilka nowych inicjatyw. - W związku z tym, że dzisiaj społeczeństwo w głównej mierze czerpie wiadomości ze świata wirtualnego, na portalu społecznościowym została założona strona Zespołu Interdyscyplinarnego, na której na bieżąco są podawane informacje o tematyce przemocy - w tym między innymi o dostępności do lokalnych instytucji działających na rzecz osób uwikłanych w przemoc - wyjaśnia przewodnicząca.

Fot.nadesłane

Spot zespołu „#JaJużWiem" skierowany do osób doznających przemocy zaangażował bialczanki

Kampanie w sieci i mediach

Zorganizowano kampanię społeczną „#JaJużWiem" skierowaną do osób doznających przemocy. Zrealizowana w formie spotu kampania, zaangażowała bialczanki na rzecz wsparcia osób doświadczających przemocy.

Promowano działalność zespołu w lokalnej prasie i telewizji. Za pomocą ulotek rozpowszechniano informacje o instytucjach udzielających pomocy w zakresie przeciwdziałania przemocy w rodzinie. - Upowszechniano materiały edukacyjne poświęcone zjawisku przemocy w rodzinie. Prowadzono konsultacje z podmiotami bezpośrednio zaangażowanymi w realizację procedury „Niebieskie Karty" (Policja, MKRPA) celem usprawnienia współpracy - wylicza Stolarczuk.

Maciej Maciejuk

R E K L A M A

Kompleksowa organizacja pogrzebów
(na terenie całego kraju)
szeroki wybór trumien
nekrologi, tabliczki, krzyże
kremacja i ekshumacja zwłok
przechowywanie zwłok
balsamacja, rozliczenia z ZUS
toaletki i kosmetyka pośmiertna
kwiaty, wieńce, odzież dla zmarłych
kredytujemy usługi pogrzebowe

ZAKŁAD POGRZEBOWY HADES
Spółka z o.o.
21-500 Biała Podlaska,
Aleja Jana Pawła II 25
całodobowy
9588
tel. 083 344 35 24,
tel. kom. 0 601 369 849

Nie dała się nabrać

Ktoś złamał hasło i uzyskał dostęp do profilu na portalu społecznościowym oraz poczty internetowej mieszkanki Białej Podlaskiej. Podszywał się pod pokrzywdzoną, przy wykorzystaniu komunikatora przypisanego do jej konta i wysłał do bialczanki wiadomość z prośbą o przekazanie 1 tys.zł płatnością elektroniczną Blik. Kobieta w porę zorientowała się, że ma do czynienia z oszustem, złodziej nie otrzymał pieniędzy.

McM

R E K L A M A

Komunalnik Biała Podlaska
www.komunalnik.pl
NAGROBKI GRANITOWE
WYPRZEDAŻ

21-500 Biała Podlaska, Al. Jana Pawła II 33, tel. 508 303 236

eprasa.pl d4214f7931

Rodzice nie zgodzili się na reorganizację szkół

Pikieta przed Urzędem Gminy

POWIAT ŁUKOWSKI: Na transparentach widniały hasła: m.in. „Kłamstwa, szantaż, krzyki - wójtowej nawyki". Obrady co chwilę zakłócał dźwięk syren.

Z racji pandemii rodzice nie mogli wejść do budynku Urzędu i z bliska przyglądać się obradom sesji rady gminy. Stanęli więc z transparentami przy oknie

Zimowa aura nie odstraszyła rodziców i mieszkańców Hermanowa oraz Siedlisk w gminie Wojcieszków. Około 40 osób protestowało 17 lutego przed Urzędem Gminny w Wojcieszkowie. Ludzie nie zgadzali się z planami wójt Agnieszki Cieślak reorganizacji małych wiejskich szkół. Na transparentach widniały różne hasła: „Kłamstwa, szantaż, krzyki - wójtowej nawyki", „"Nic o nas bez nas".

Mieszkańcy, z którymi rozmawialiśmy, podkreślali, jak ważne są dla nich małe szkoły. Podnosili, że panuje w nich dobra atmosfera i że są one centrum życia małych ojczyzn. Rodzice nie zgadzali się z argumentem urzędu gminy, że utrzymanie szkół jest zbyt drogie. Ich zdaniem do „każdej szkoły się dopłaca". Podczas pikiety odśpiewana została „Rota".

Z racji pandemii rodzice nie mogli wejść do budynku Urzędu i z bliska przyglądać się obradom sesji rady gminy. Stanęli więc z transparentami przy oknie.

Agnieszka Cieślak
wójt gminy Wojcieszków
Przez najbliższe np. trzy lata będzie następowała degradacja szkół. Do utrzymania tych placówek dołożymy w tym czasie 2,5 mln zł. Po 800 tys. rocznie

Bogdan Ciołek
radny z Siedlisk
Jest szansa na rozwój szkoły i zwiększanie liczby dzieci. W Siedliskach budują się nowe domy. Osiedlają się ludzie

Mirosław Zacharski
radny z Siedlisk
Przekonują mnie argumenty, że reorganizacja szkół pozwoli uwolnić środki na inwestycje. Zagłosuję za propozycją pani wójt

Drogie utrzymanie szkół

Gdy ludzie marzli na zewnątrz, w sali obrad radni „wzięli na warsztat" projekt uchwały wójt Agnieszki Cieślak. Ta proponowała, żeby w dwóch małych szkołach zostawić oddziały przedszkolne oraz klasy I-III, a starszych uczniów przenieść do większych placówek.

Do placówki w Hermanowie gmina dopłaca 406 tys. zł, a do szkoły w Siedliskach 435 tys. zł rocznie. - Te pieniądze są nam potrzebne jako wkład własny do projektów, które będziemy realizować w tym roku - tłumaczy wójt Agnieszka Cieślak. W Hermanowie uczy się aktualnie 29, a w Siedliskach 42 uczniów. I to razem z przedszkolakami. Do jednej z klas chodzi tylko dwóch uczniów.

- W obu szkołach proponujemy pozostawienie klas 1-3 - mówi wójt. Dzieci z Hermanowa pójdą do innych szkół, placówkę w Siedliskach gmina najchętniej połączyłaby z prowadzoną społecznie szkołą w Burcu.

Od samego początku Cieślak podkreśla również, że jest dziś w stanie zdeklarować, iż nauczyciele ze szkół w Hermanowie i Siedliskach znajdą pracę w innych szkołach oraz jednostkach podległych gminie. Deklaruje również zorganizowanie dojazdów dla uczniów.

„Janosikowe z Siedlisk"

Zanim doszło do głosowania, wiceprzewodniczący rady Mirosław Zacharski odczytał list podpisany przez blisko 300 mieszkańców Siedlisk. Ludzie argumentowali, dlaczego utrzymanie szkoły jest dla nich ważne. - W naszej szkole nauczyciel zna każdego ucznia. To pomaga w nauce. Szkoła w Siedliskach to miejsce spotkań mieszkańców podczas różnego rodzaju uroczystości - czytał pismo Zacharski. Rodzice argumentowali w nim też, że wkładają dużo pracy i serca w utrzymanie szkoły (remont) i terenu wokół niej. Przykład? Sami zrobili boisko, malowali ściany, remontowali łazienki, kładli panele, wymieniali dach.

Radny Zacharski przyznał, że on osobiście - jako radny z Siedlisk - rozumie determinację rodziców broniących szkoły. Przekonują go jednak argument wójt Cieślak co do reorganizacji, że pozwoli ona uwolnić środki na inwestycje. - Zagłosuję za propozycją pani wójt - zaznaczył Zacharski.

Przeciw przekształceniu szkół był drugi radny z tego okręgu Bogdan Ciołek. Jego zdaniem jest szansa na rozwój szkoły i zwiększanie liczby dzieci. - W Siedliskach budują się nowe domy. Osiedlają się ludzie - podkreśla.

Jak wielka rodzina

Petycje mieszkańców z Hermanowa odczytał radny Janusz Barszcz. Była w niej mowa m.in. o tym, że na mieszkańców w ostatnim czasie wylała się fala hejtu tylko dlatego, że zdecydowali się bronić swojej szkoły. Była też mowa o „szytej grubymi nićmi szytej intrydze". Chodzi o to, że - jak dowiadujemy się z petycji - „dwie gminne urzędniczki i nauczycielka zaczęły swoją misję, czyli przekonywanie przestraszonych rodziców, aby ci przenieśli swoje dzieci do innych szkół".

Ludzie z Hermanowa, broniąc swojej szkoły, podnosili też, ile pracy społecznej i czasu kosztuje ich utrzymanie placówki. - Jesteśmy jak jedna wielka rodzina - mówi w rozmowie pani Agnieszka broniąca szkoły. Przyznaje, że zarówno rodzice, mieszkańcy, jak i nauczyciele robią dużo, żeby utrzymać szkołę. Chodzi o pozyskiwanie sponsorów, doposażanie placówki, udział w programach edukacyjnych. W Hermanowie nikt nie siedzi z założonymi rękami. Rodzice sami dbają o porządek wokół szkoły. Koszą, grabią, podcinają gałęzie, odśnieżają. - Na naszej głowie są remonty, doposażanie - wylicza pani Agnieszka.

Wójt: dopłacimy 2,5 mln zł w trzy lata

Agnieszka Cieślak, zabierając głos w dyskusji, stwierdziła, że niestety jej argument zostały odrzucone. Wójt prognozuje, że przez najbliższe np. trzy lata będzie następowała degradacja szkół. Chodzi o niszczenie budynków i spadek liczby uczniów. - Do utrzymania tych placówek dołożymy w tym czasie 2,5 mln zł. Po 800 tys. rocznie - mówi wójt.

Ostatecznie radni nie zgodzili się na reorganizację szkół. Głosowanie: 5 radnych za, 7 przeciw, 1 wstrzymujący się, 2 nieobecnych.

Protest przed Urzędem Gminy trwało ok. dwóch godzin i przebiegał pokojowo. Rodzice starali się utrzymać dystans społeczny. Mieli też zakryte usta i nos. Gdy decyzja radnych dotarła do tłumu, została nagrodzona oklaskami.

Łukasz Prusak

Poseł dostał kapustę od rolników.

Pośredniczyła Wspólnota

Niecodziennie zaczął się wywiad, który z posłem Sławomirem Skwarkiem przeprowadził redaktor naczelny Wspólnoty Łukowskiej, Łukasz Prusak. Parlamentarzysta otrzymał kapustę.

Warzywa przywieźli pod koniec września protestujący w Łukowie pod biurem poselskim Skwarka rolnicy. Protest dotyczył tzw. „Piątki Kaczyńskiego", projektu ustawy wprowadzającego znacznie obostrzenia w hodowli zwierząt. Z racji tego, że posła nie było wówczas w biurze, rolnicy nie mogli przekazać parlamentarzyście kapusty. Poprosili o to relacjonujących wydarzenie dziennikarzy. Okazja nadążyła się dopiero 17 lutego. - To nie jest ta kapusta przekazana przez rolników. Z tamtej powstały pyszne gołąbki. Tę kupiłem w polskim sklepie i teraz przekazuję panu posłowi chcąc dotrzymać słowa danego rolnikom - powiedział Łukasz Prusak.

Sławomir Skwarek przyjął podarek z uśmiechem. Dodał, że osobiście w rozmowie telefonicznej, w żartach, osobiście wspomniał Prusakowi o kapuście.

Przypomnijmy. Październikowe protesty rolnicze zgromadziły gospodarzy przed biurem Sławomira Skwarka, który głosował za „Piątką Kaczyńskiego". Rolnicy zawiesili na drzwiach transparent z napisem „Zdrajca polskiej wsi". Przekazali też na ręce dziennikarzy dwie główki kapusty, z prośbą o przekazanie jednej posłowi Sławomirowi Skwarkowi, a drugiej poseł Joannie Musze (PO). Akcji towarzyszyła blokada centrum Łukowa przez ok. 50 ciągników. Sławomir Skwarek potem publicznie przeprosił i przyznał, że „Piątka Kaczyńskiego" miała sporo wad.

Red.

„Gorącą rozmowę z posłem Sławomirem Skwarkiem przeczytacie Państwo już w następnym numerze Wspólnoty.
Tematy, o które pytaliśmy Sławomira Skwarka to m.in.: projekt zmian w kodeksie postępowania ds. wykroczeń, wschodnia obwodnica Łukowa, relacje w lokalnych strukturach Prawa i Sprawiedliwości. Będzie też mowa o współpracy parlamentarzysty z lokalnymi samorządowcami, z której to współpracy nie wszyscy są zadowoleni.

Sławomir Skwarek przyjął podarek z uśmiechem

eprasa.pl d4214f7931

Koronawirus znowu w natarciu. Przybywa zgonów i pacjentów

Uderzenie trzeciej fali

Rośnie liczna zakażeń i zgonów z powodu Cowid-19 w Białej Podlaskiej, mniej dramatycznie jest w powiatach bialskim, radzyńskim i parczewskim.

W ciągu tygodnia (od wtorku do poniedziałku) w pow. bialskim pojawiły się 93 nowe przypadki zakażenia koronawirusowego (w poprzednim tygodniu było 98). W ostatnich siedmiu dniach do poniedziałku zmarły tam 2 osoby (tyle samo co w poprzednim tygodniu).

W Białej Podlaskiej od 16 do 22 lutego (włącznie) pojawiły się 62 nowe przypadki zakażeń koronawirusowych (w poprzednim tygodniu było 54), zaś zmarło 5 osób (w poprzednim tygodniu 3), w tym 2 z powodu Covid-19.

Nadal są dni, kiedy Biała Podlaska ma najwyższy wskaźnik zakażeń na 10 tys. mieszkańców w woj. lubelskim, tak było w ubiegłą środę.

Jeszcze są wolne łóżka koronawirusowe

Magdalena Us, rzecznik bialskiego szpitala, poinformowała nas 22 lutego, że w obszarze COVID-19 hospitalizowano 79 osób (przed tygodniem 75).

– Siedem osób wymaga wspomagania oddechowego respiratorem – dodała.

Marek Zawada, dyrektor międzyrzeckiego szpitala, powiedział nam, że na wydzielonych obszarach covidowych wczoraj leczono 14 pacjentów (przed tygodniem 19).

– Nikt nie wymagał zastosowania respiratora – podkreślił dyrektor.

Czarny piątek

Od piątku, 19 lutego, do 22 lutego w powiecie radzyńskim odnotowano 30 nowych przypadków koronawirusa i 1 zgon. Najwięcej, bo 13 przypadków odnotowano wczoraj.

W tym samym okresie nowych przypadków w powiecie parczewskim było 20, a zmarły 2 osoby. Najwięcej, bo aż 14 przypadków odnotowano w piątek, 19 lutego.

Minister zdrowia Adam Niedzielski twierdzi, że w Polsce zaczęła się trzecia fala epidemii. – Czeka nas miesiąc nieprzerwanych wzrostów – przewiduje.

Czas szczepienia nauczycieli

Jak mówi Gabriela Kuc-Stefaniuk, rzecznik prasowy UM Biała Podlaska, w mieście zapisało się na szczepienie 630 nauczycieli.

– W minionym tygodniu zrealizowano 506 dawek dla nauczycieli. W tym planowane jest ok. 490 dawek – stwierdziła.

Marek Zawada, dyrektor szpitala w Międzyrzecu, poinformował nas, że w sobotę i niedzielę zaszczepiono tam 190 nauczycieli.

– We wtorek szczepimy następną grupę 80 osób – zapowiedział dyrektor.

W ostatnich dniach pojawiło się kilka zgłoszeń z Białej Podlaskiej i z pow. bialskiego do raportu niepożądanych odczynów poszczepiennych. Np. jeden mężczyzn po szczepieniu miał gorączkę, ale nie wymagał hospitalizacji.

Marek Pietrzela, GR

Napad na kasjera przed bankiem w Międzyrzecu. Bandytów przegonili przechodnie

Dwaj nieznani sprawcy próbowali ukraść pieniądze 43-letniemu mężczyźnie, który pobrał gotówkę z międzyrzeckiego banku. Napad jednak się nie udał, bo interweniowali przechodnie i przegonili bandytów.

15 lutego kasjer jednej z międzyrzeckich firm pobrał w banku pieniądze i wyszedł na ulicę. Jak twierdzi świadek zdarzenia, kasjer był wcześniej obserwowany i bandyci na niego czekali.

- Zamaskowany napastnik zagazował kasjera tak, że aż poparzył mu twarz. Ale napadnięty narobił takiego krzyku, że ludzie, którzy przechodzili ulicą, ruszyli mu z pomocą. Także ja. Udało się nam obronić kasjera, nie daliśmy odebrać tych pieniędzy - opowiada nam świadek.

Dodaje, że w momencie, gdy interweniowali przechodnie, do będącego w tarapatach złodzieja podbiegł drugi zamaskowany mężczyzna - chciał mu pomóc. Nie dał jednak rady.

- Bandyci spłoszyli się, bo wiedzieli, że są w „mniejszości". Uciekli w stronę międzyrzeckich bloków, później ślad się urwał - tłumaczy świadek.

Napastnicy są poszukiwani. Policja ustala okoliczności napadu.

(McM)

W radzyńskim szpitalu źle się dzieje? Tak twierdzi jeden z radnych

Odejścia pracowników, zła atmosfera – zdaniem radnego Jakuba Jakubowskiego w szpitalu powiatowym w Radzyniu Podlaskim nie dzieje się najlepiej. Jakubowski napisał w tej sprawie interpelację do starosty Szczepana Niebrzegowskiego, który jeszcze nie odniósł się do jego uwag.

Fot.Dariusz Jedrycka

Radny Jakub Jakubowski
- Ze szpitala docierają do mnie głosy zaniepokojenia, dlatego napisałem w tej sprawie interpelację, żeby wyjaśnić sprawę

- Ze szpitala docierają do mnie głosy zaniepokojenia, dlatego napisałem w tej sprawie interpelację, żeby wyjaśnić sprawę. Wiem, że są rezygnacje (wśród lekarzy i pracowników administracji – aut.) i nie są to pojedyncze przypadki – mówi w rozmowie z nami radny powiatowy Jakub Jakubowski.

Interpelację ws. trudnej sytuacji, jaka rzekomo panuje w placówce, Jakubowski napisał w minioną środę. Przyznaje, że „odbył w ostatnim czasie szereg rozmów z pracownikami radzyńskiego szpitala i ma bardzo dobry, choć nie pełny obraz sytuacji".

„Ludzie niepokoją się bieżącą sytuacją w szpitalu, stabilnością swojego zatrudnienia. Z kolei mieszkańcy chcą mieć pewność, że w przyszłości wybiegającej poza kadencję 2018-2023 będą mieli gdzie się leczyć" – pisze radny w interpelacji do starosty.

Pojawiają się też spekulacje nt. planów likwidacji radzyńskiej reumatologii. Na razie są to jednak pogłoski, a nie „twarde fakty". – Wolałbym, żeby takie plany nie miały miejsca, bo takiego oddziału jak reumatologia, nasze starzejące się społeczeństwo potrzebuje – mówi Jakubowski.

Z dyrektorem szpitala Robertem Lisem nie udało nam się skontaktować. Starosta Szczepan Niebrzegowski poprosił o wysłanie pytań e-mailem, ale w momencie oddawania do druku tego numeru „Wspólnoty", jeszcze nie odpowiedział na nasze pytania. Do sprawy wrócimy.

Grzegorz Rekiel

Mieszkańcy Radzynia apelują o automat z ziarnem dla ptaków

„Tyle w Radzyniu ptactwa potrzebującego naszego wsparcia w zimie. Czy naprawdę nikt z urzędujących nie pomyślał, żeby zamontować choć jeden dystrybutor z ziarnem? Nawet gdyby trzeba było wrzucić złotówkę, to chętni by się znaleźli. A tak ptaki są skazane na okruchy chleba, który - jak nie wszyscy wiedzą - bardzo im szkodzi" - to jeden z komentarzy, który zapoczątkował dyskusję w radzyńskiej sieci o potrzebie instalacji specjalnego urządzenia, które można spotkać w wielu polskich miastach.

Kaczy Bufet w Międzyrzecu Podlaskim

- Wniosłem taki wniosek do miasta, nawiązałem kontakt z ludźmi, którzy się tym profesjonalnie zajmują. Wkrótce problem dystrybutorów zostanie rozwiązany. Jeszcze chwilę poczekajmy - skomentował radny miejski, Piotr Skowron.

- Dystrybutory z karmą to świetne rozwiązanie. Za symboliczną złotówkę dzieci mogą mieć frajdę i nie będą truły zwierząt - twierdzą eksperci.

Automaty do dokarmiania ptaków można spotkać m.in. w Międzyrzecu Podlaskim (Kaczy Bufet), Pruszkowie, Zielonce, Iławie, Węgorzewie, Giżycku, Gdańsku, Złotowie, lubelskim Ogrodzie Saskim, Nałęczowie i w puławskiej Marinie.

Jakub Hapka

Małżonkowie ściągnęli do Polski ponad 1000 cudzoziemców na fałszywych papierach

Bialskie służby graniczne zatrzymały małżonków, którzy zorganizowali nielegalne przekroczenie granicy państwowej dla ponad 1100 cudzoziemców. Para zyskała na tym procederze co najmniej 110 tys. zł.

Por. Dariusz Sienicki, rzecznik prasowy Nadbużańskiego Oddziału Straży Granicznej, poinformował o zatrzymaniu małżonków z Lubelskiego w ubiegły piątek.

– Usłyszeli już zarzuty organizowania cudzoziemcom, w szczególności obywatelom Ukrainy, ale także Gruzji i Białorusi, nielegalnego przekraczania granicy. Proceder ten polegał na wystawianiu i rejestrowaniu oświadczeń o zamiarze powierzenia wykonywania pracy, które zawierały nieprawdę – wyjaśnia porucznik.

Dodaje, iż Straż Graniczna zgromadziła materiał świadczący o tym, że małżonkowie prowadząc agencję pracy zarejestrowali w Powiatowym Urzędzie Pracy, od listopada 2016 do grudnia 2017 roku, 1181 oświadczeń o zamiarze powierzenia wykonywania pracy, bez zamiaru rzeczywistego zatrudnienia obcokrajowców.

– Dokumenty te były następnie odpłatnie przekazywane cudzoziemcom, którzy na ich podstawie uzyskiwali w urzędach konsularnych wizy wjazdowe na terytorium RP. Szacuje się, iż zatrzymani osiągnęli w ten sposób zyski sięgające co najmniej 110 tys. zł – zaznacza por. Sienicki.

Śledztwo wykazało, że podejrzani małżonkowie podczas rejestrowania oświadczeń o zamiarze powierzenia wykonywania pracy, wskazali ponad 70 różnych adresów w Polsce, pod którymi cudzoziemcy mieli być zatrudnieni.

Ustalono, iż były to zarówno adresy fikcyjne, jak i adresy pracodawców, którzy - nawet jeśli potwierdzili współpracę ze wspomnianą agencją - deklarowali zatrudnienie znacznie mniejszej liczby osób, niż wykazywana przez podejrzanych.

Znaleziono u małżonków kopie dokumentów tożsamości cudzoziemców oraz pieniądze, które zabezpieczono na poczet przyszłej kary grzywny.

Jak informuje porucznik, za organizowanie cudzoziemcom nielegalnego przekraczania granicy państwowej grozi kara do 8 lat pozbawienia wolności.

Tylko w styczniu 2021 r. funkcjonariusze NOSG ujawnili prawie 100 fałszerstw różnych dokumentów przedstawianych do kontroli. Najczęściej podrabiane są oświadczenia o zamiarze powierzenia pracy.

(Pim)

eprasa.pl d4214f7931

Gdy usłyszał wyrok - zaśmiał się pod nosem

Trzy powiaty odetchnęły. Oskarżony o zabójstwo brata dostał dożywocie

Za mieszkańcami wsi Bełcząc w gminie Czemierniki, na granicy powiatów radzyńskiego i lubartowskiego tydzień życia w strachu. Na siedem dni przed ogłoszeniem wyroku skazującego na dożywocie Marcina M. sąd wypuścił zabójcę własnego brata na wolność. 37-latek już wrócił do aresztu.

Gdy 37-latek usłyszał wyrok, zaśmiał się pod nosem. W czasie słuchania uzasadniania wyroku przez sędziego zachowywał się niespokojnie, nerwowo poruszał nogą, zagadywał do siedzącego obok niego policjanta

Andrzej Wach
sędzia SO w Lublinie
Marek M. był młodym człowiekiem, w niczym nie zawinił oskarżonemu. Przyjął Marcina M. jak brata, gdy ten opuścił zakład karny

Adam M.
brat zamordowanego i oskarżonego
Jeśli teraz wyjdzie po 25 latach, to znowu będą obawy. Mam jednak nadzieję, że resztę życia spędzi za kratami

To właśnie we wsi Bełcząc mieszkał Marcin M. przed tragicznymi wydarzeniami z grudnia 2018 roku. Do zbrodni doszło na stacji benzynowej w Czemiernikach, gdzie pokrzywdzony otrzymał kilka ciosów nożem, m.in. w głowę i klatkę piersiową. Zmarł w szpitalu.

Marcin M. przebywał w areszcie od grudnia 2018 roku do 9 lutego br. Tego dnia Sąd Okręgowy w Lublinie postanowił uchylić mu areszt i zastosować wobec niego dozór policji - mężczyzna miał się meldować na komisariacie policji w Białej Podlaskiej, bo tam zamieszkał. W przeszłości oskarżony o zabójstwo brata mieszkaniec gminy Czemierniki odsiedział już 15 lat w więzieniu za zabójstwo.

W dotarciu do sądu pomogli mu policjanci

Pierwotnie wyrok w tej sprawie miał zostać ogłoszony 26 stycznia br., ale nie doszło do tego z powodu choroby sędzi. Przedstawiciele wymiaru sprawiedliwości zdecydowali, że proces musi się odbyć od początku i nowy termin wyznaczono na 16 lutego. Marcina M. zobowiązano do obowiązkowego stawiennictwa na rozprawie. Mężczyzna nie miał jednak zamiaru dotrzeć do sądu.

Sąd zarządził więc, by 37-latka do sali rozpraw doprowadzili policjanci. Już około dwie godziny później Marcin M. był w sądzie. Skuty w kajdanki, pilnowany przez trzech policjantów.

- Ja nie chcę, żeby dziennikarze to nagrywali, kamerowali mnie - denerwował się oskarżony.

- Nie ma podstawy w przepisach, by uniemożliwić w tej sytuacji udział mediów w procesie - skwitował sędzia Andrzej Wach.

Błyskawiczny proces

Cały proces został przeprowadzony błyskawicznie, zajęło to kilka minut. Sąd uznał dotychczas zgromadzone dowody w sprawie za wystarczające. Prokurator i oskarżyciel posiłkowy - brat zarówno zamordowanego, jak i oskarżonego - podtrzymali swoje stanowisko: kara dożywotniego pozbawienia wolności dla sprawcy.

Sam zainteresowany nie przyznał się do zarzucanego mu czynu. W związku z tym jego obrońca zawnioskował o uniewinnienie mężczyzny lub, jeśli sąd uznałby Marcina M. za sprawcę, zakwalifikowanie jego czynu jako spowodowania ciężkiego uszczerbku na zdrowiu pokrzywdzonego.

Gdy usłyszał wyrok, zaśmiał się pod nosem

Marcin M. został uznany za winnego i dostał za swój czyn najsurowszą karę przewidzianą w polskim prawie - dożywocie. Gdy 37-latek usłyszał wyrok, zaśmiał się pod nosem. W czasie słuchania uzasadniania wyroku przez sędziego zachowywał się niespokojnie, nerwowo poruszał nogą, zagadywał do siedzącego obok niego policjanta.

- Marek M. był młodym człowiekiem, w niczym nie zawinił oskarżonemu. Przyjął Marcina M. jak brata, gdy ten opuścił zakład karny. Oskarżony odpowiadał w warunkach recydywy szczególnej - podkreślił sędzia Andrzej Wach.

Po odbyciu pierwszej kary na wolności wytrzymał niecałe cztery miesiące.

- Jedną z pierwszych rzeczy, jakie kupił, był nóż sprężynowy. To świadczy i tym, że resocjalizacja nie dała efektu - dodawał.

Sędzia stwierdził też, że Marcin M. potrzebuje długiego okresu izolacji i głębokiej pracy nad sobą, przemyślenia. Dożywocie nie oznacza jednak, że 37-latek nie ma żadnych szans na wyjście na wolność.

- Po 25 latach więzienia można ubiegać się o warunkowe zwolnienie. Zawsze człowiek musi mieć nadzieję, że wróci do społeczeństwa. Ale musi on tego chcieć. Trzeba było doprowadzić oskarżonego do sądu, mimo że był pouczony o obowiązkowym stawiennictwie. To też przesłanka, czy i kiedy można mu zaufać - powiedział

Oprócz tego sąd nakazał oskarżonemu zapłacić na rzecz brata - Adama M. 50 tys. zł nawiązki.

Wyrok nie jest prawomocny. Obrońca Marcina M. zadeklarował, że złoży od niego apelację.

Ostatni tydzień wolności przed dożywociem

Marcin M. na wolności przebywał równo przez tydzień. Zaraz po ogłoszeniu wyroku sąd zdecydował, by zastosować wobec 37-latka tymczasowe aresztowanie.

Dlaczego, mając z pewnością już tydzień wcześniej przekonanie o winie Marcina M. i rozważając jednocześnie ukaranie go najsurowszą możliwą karą, postanowił wypuścić oskarżonego na wolność? Czy zobligowały go to tego przepisy - maksymalnie dwuletnie tymczasowe aresztowanie przed wyrokiem sądu pierwszej instancji? Ale wówczas można wystąpić o przedłużenie aresztu do Sadu Apelacyjnego.

- Tak postawione pytanie jest kłopotliwe, bo to jest kwestia ocenna - mówiła na kilka dni przed ogłoszeniem wyroku sędzia Barbara Markowska, rzecznik SO w Lublinie.

Tymczasem mieszkańcy wsi Bełcząc żyli przez ostatni tydzień w strachu.

- Boję się teraz o swoje bezpieczeństwo, o swoje życie. Nie tylko ja, sąsiedzi ze wsi też się boją. Nie dowierzali, że sąd mógł wypuścić go na wolność - mówił kilka dni przed wyrokiem Adam M., brat zamordowanego i oskarżonego.

„Nie wierzę w jego przemianę"

Już po ogłoszeniu wyroku Adam M. potrzebował jeszcze chwili, by zeszły z niego emocje.

- Dożywocie dla niego i tak życia mojemu bratu nie wróci... Ulgi nie poczuję nigdy. Mam nadzieję, że wyrok zostanie uprawomocniony. Zadał bratu cztery ciosy nożem, nie ma usprawiedliwienia. Zamierzał zabić. Nie wierzę w jego przemianę. Siedział już 15 lat i po wyjściu zabrał życie swojemu bratu. Jeśli teraz wyjdzie po 25 latach, to znowu będą obawy. Mam jednak nadzieję, że resztę życia spędzi za kratami - podsumował.

Przyznał jednocześnie, że odetchnął z ulgą, bo zabójca wrócił do aresztu.

- Teraz wracam do domu spokojny, nie muszę się oglądać za siebie - zaznaczył.

Zabił z zazdrości. Oskarżona konkubina

Do zbrodni doszło 13 grudnia 2018 roku na stacji benzynowej w Czemiernikach. Marek M. otrzymał ciosy nożem w głowę oraz klatkę piersiową. Konającego na krawężniku mężczyznę znalazł przechodzień, wezwano pomoc, ale obrażenia Marka M. okazały się śmiertelne.

W ręce policjantów szybko wpadli podejrzani, wówczas 35-letni Marcin M., brat ofiary, oraz jego partnerka 28-letnia Kamila F.

Śledczy szybko ustalili, że ciosy wymierzał Marcin M. Jego partnerka miała natomiast namawiać go do „okaleczenia" Marka M. Powodem kłótni braci była zazdrość Marcina M. o Kamilę F. - twierdził, że brat podrywa jego dziewczynę.

Po wszystkim para oddaliła się z miejsca zdarzenia, po drodze do domu pozbywając się narzędzia zbrodni. Policjanci złapali podejrzanych, gdy ci pakowali się, by uciec ze wsi Bełcząc, w której mieszkali.

Kamila F. jest oskarżona o to, że nakłaniała swojego konkubenta, by ten okaleczył nożem Marka M. Do tego miała nie udzielić pomocy rannemu, a później pomagać w zacieraniu śladów przestępstwa. Jej sprawa zostanie rozstrzygnięta w oddzielnym procesie.

Dominik Smagała

Kramek o słowach Złotuchy

W ostatnim numerze opisywaliśmy sprawę SMS-a z obscenicznym rysunkiem, jaki dziennikarka Wspólnoty Opolskiej otrzymała z numeru służbowego wicestarosty opolskiego, Janusza Złotuchy. Samorządowiec tłumaczył się, że z tym SMS-em nie ma nic wspólnego, bo komórkę zostawił na weekend w starostwie, a pierwszą osobą, która pojawiła się w urzędzie w poniedziałek rano, był etatowy członek zarządu powiatu, Michał Kramek.

Kramek przesłał do naszej redakcji oświadczenie:

„Jestem zmuszony zareagować na wypowiedź Pana Wicestarosty Janusza Złotuchy, która zamieszczona została w artykule „Walka na anonimy i napalone myszki wysłane z telefonu wicestarosty", autorstwa redaktor Agnieszki Ciekot, który ukazał się na łamach tygodnika Wspólnota Opolska w dniu 16 lutego 2021 roku. W ww. artykule opublikowana została m.in. wiadomość głosowa Pana Wicestarosty Janusza Złotucha, pozostawiona na poczcie redakcji tygodnika 10 lutego 2021 roku o następującej treści: (...) „W pracy był wtedy, koło 6:30, jak później przeprowadziłem sobie takie dochodzenie, to był tylko Kramek Michał" (...).

Powyższa wypowiedź Pana Wicestarosty Janusza Złotuchy, użyta w opisie zdarzeń przytoczonych w artykule sugerować może jakoby mógłbym mieć jakikolwiek związek z incydentem opisanym na łamach tygodnika, czemu w sposób stanowczy zaprzeczam. Jestem głęboko zbulwersowany wyżej wymienioną cyniczną insynuacją, która w sposób oczywisty narusza dobra osobiste. Moje imię i nazwisko wykorzystane zostało w niejasnych i niekonstruktywnych z punktu widzenia wspólnoty samorządowej rozgrywkach. Wzywam, by język debaty był językiem szacunku, który nie obraża ani nie budzi zgorszenia. Jednocześnie proszę, by zachowania w ramach Rady Powiatu miały charakter twórczy, a nie destrukcyjny oraz by zawsze służyły interesom lokalnej wspólnoty samorządowej.

Wszystkich serdecznie pozdrawiam i życzę mniej błazenady w życiu publicznym.

Michał Kramek, etatowy członek Zarządu Powiatu w Opolu Lubelskim"

eprasa.pl d4214f7931

Skazany radny walczy o uniewinnienie albo złagodzenie kary

POWIAT OPOLSKI: Uniewinnienia, albo jedynie grzywny domaga się obrońca radnego Marcina P. skazanego za składanie fałszywych oświadczeń majątkowych. - Dzierżawca nie jest właścicielem, a przedmiot dzierżawy nie stanowi jego majątku - uzasadnia w apelacji.

- Wyrok zaskarżony został w całości – informuje sędzia Barbara Markowska, rzecznik prasowy Sądu Okręgowego w Lublinie. Sąd Okręgowy rozpatrzy apelację 31 marca.

Sąd: Radny nadużył zaufania, jako osoby pełniącej funkcję publiczną

Sąd Rejonowy w Opolu Lubelskim, skazując radnego Marcina P. na rok więzienia w zawieszeniu na dwa lata, nie miał wątpliwości co do jego winy.

- Oskarżony w sposób świadomy zataił ważne z punktu widzenia oświadczeń majątkowych informacje – wysokie dochody oraz fakt posiadania dużego obszaru nieruchomości rolnych - podkreślał w uzasadnieniu wyroku sędzia Marek Gorgol.

Zwrócił jednocześnie uwagę, że radny jest osobą wykształconą i pełni ważne funkcje w życiu społecznym – od dwóch kadencji radny powiatowy, przez 15 lat pracownik Biura Powiatowego Agencji Restrukturyzacji i Modernizacji Rolnictwa w Opolu Lubelskim, ostatnio kierownik w gminnej spółce Opolskie Przedsiębiorstwo Komunalne - dlatego powinien szczególnie dbać o wykonanie obowiązków wynikających z ich pełnienia.

– Działał przy tym aż ośmiokrotnie, konsekwentnie nie ujawniał wyżej wymienionych okoliczności. Nadużył tym samym zaufania, jako osoby pełniącej funkcję publiczną – stwierdził sąd.

Marcin P. w składanych w latach 2014 – 2019 oświadczeniach majątkowych nie wpisywał, że dzierżawił dwie nieruchomości w Rybitwach, w sumie blisko 50 ha i czerpał z tego tytułu dochody z Agencji w postaci unijnych dopłat. Uzbierało się tego w sumie około 400 tys.zł.

Sąd nie zgodził się z obraną przez oskarżonego linią obrony, która sprowadzała się do twierdzenia, że zarówno dzierżawa ziemi, jak i pobierane dopłaty nie podlegają ujawnieniu.

Sąd wytknął radnemu, że przepisy Ustawy o samorządzie powiatowym jasno mówią o obowiązku wykazywania w oświadczeniu majątkowym wszystkich nieruchomości, niezależnie od tego, jaki jest tytułu ich posiadania, a nie tylko tych, których jesteśmy właścicielem. Dla sądu oczywiste było również to, że dopłaty, jakie otrzymywał P., stanowiły jego dochód i powinien je wykazać.

Radny Rady Powiatu w Opolu Lubelskim, Marcin P., został skazany przez sąd I instancji na rok więzienia w zawieszeniu na dwa lata. Teraz walczy o to, by Sąd Okręgowy go uniewinnił

- Uwzględniając zaś ich wysokość w zestawieniu z jego zarobkami w pracy, uznać należy, iż stanowiły znaczną część jego dochodu rocznego. Stąd w sposób oczywisty powinny podlegać ujawnieniu w oświadczeniu – podkreślał w uzasadnieniu wyroku sędzia.

Sąd nie zgodził się również z tym, co twierdził Marcin P., że nie miał interesu w nieujawnianiu nieruchomości i dochodów. Zdaniem sądu mogło to mieć duże znaczenie dla wyborców oskarżonego przy ocenie jego, jako kandydata na radnego.

Obrońca: dzierżawa to nie majątek, a dopłaty to nie dochód

W styczniu br. obrońca Marcina P. złożył apelację od wyroku SR w Opolu Lubelskim. Adwokat niezmiennie utrzymuje, że przepisy nie zobowiązują radnego do ujawniania w oświadczeniu majątkowym tego, iż dzierżawi nieruchomości.

„Dzierżawca nie jest właścicielem, a przedmiot dzierżawy nie stanowi jego majątku" - uzasadnia w apelacji.

Ponadto obrońca uważa, że nie ma podstawy, by dane o wysokości dopłat za działalność rolniczą przekazanych radnemu przez ARiMR ujawniać w oświadczeniu majątkowym.

„Skoro płatności bezpośrednie uzyskiwane z ARiMR nie podlegają obowiązkowi ujawnienia w zeznaniu podatkowym PIT i nie stanowią dochodu w rozumieniu przepisów prawa, to brak jest podstawy, aby te płatności ujawnić w oświadczeniu majątkowym" - czytamy w uzasadnieniu apelacji.

Mecenas Marek Nakonieczny zarzuca sądowi niedostateczne uzasadnienie podstaw prawnych orzeczonego wyroku oraz niewskazanie podstaw do przyjęcia, by przypisać oskarżonemu umyślną winę i to, że działał z konkretnym zamiarem zatajenia danych.

„Takiego motywu tym bardziej trudno się doszukać, że informacja o beneficjentach tych środków dostępna jest powszechnie poprzez publikację na stronach ARiMR" - pisze adwokat w apelacji.

Podkreśla też, że okoliczni mieszkańcy, czyli potencjalni wyborcy Marcina P., wiedzieli o tym, że ten dzierżawi grunty we wsi Rybitwy i wiąże się to z otrzymywaniem dopłat.

Do tego wskazuje, że jego zdaniem nie zostały spełnione warunki, by oskarżonemu przypisać winę za złożenie nieprawdziwego oświadczenia majątkowego. Uważa, że starosta, który odbiera od radnych oświadczenia, nie ma wynikającego z przepisów upoważnienia do uprzedzenia osoby składającej oświadczenie o odpowiedzialności karnej.

Uniewinnienie albo grzywa

Adwokat Marcina P. podnosi w apelacji, że wydany wyrok jest rażąco niewspółmierny, a sąd nie uwzględnił m.in. dotychczasowej niekaralności oskarżonego. Jednocześnie domaga się uniewinnienia swojego klienta oraz zastrzega, że w przypadku nieuwzględnienia tego wniosku sąd powinien zamienić wyrok roku pozbawienia wolności w zawieszeniu na dwa lata na karę łagodniejszą - grzywnę.

Agnieszka Ciekot, Dominik Smagała

Daleko do konsensusu w sprawie kazimierskiego kirkutu

Chasydzi do władz Kazimierza – Rozmawiacie z niewłaściwymi ludźmi!

– Odrzucamy próby mediacji między nami a radą miasta przez działaczy, którzy nie mają nic wspólnego ze starym cmentarzem Kazimierza Dln. ani nas nie reprezentują – napisał do kazimierskich władz Meir Bulka, przedstawiciel chasydzkich Żydów. To pokazuje, że mediacje ws. kirkutu nie będą łatwe, a w środowisku żydowskim jest wewnętrzny konflikt.

Strona żydowska wyciągnęła dłoń do zgody

W zeszłym tygodniu na łamach „Wspólnoty" informowaliśmy o tym, że do publicznej dyskusji powróciła sprawa dawnego cmentarza żydowskiego w Kazimierzu Dolnym, w miejscu którego dziś znajduje się boisko tutejszego Gminnego Zespołu Szkół. Dla strony żydowskiej dalsze funkcjonowanie boiska jest nie do przyjęcia, bo narusza pamięć pochowanych tu żydowskich mieszkańców Kazimierza. Podczas ostatniego posiedzenia kazimierskich radnych samorząd zdalnie wysłuchał przedstawicieli organizacji żydowskich, którzy zaproponowali sfinansowanie budowy boiska szkolnego w innym miejscu, pod warunkiem godnego upamiętnienia zmarłych pochowanych na cmentarzu. Taki pomysł przedstawili: naczelny rabin Polski Michael Schudrich, prezes Fundacji Ochrony Dziedzictwa Żydowskiego Piotr Puchta oraz rabin Izaak Szapiro. Spotkanie zakończyło się jedynie na ogólnej deklaracji pomocy finansowej i chęci obu stron do dalszych rozmów w tej sprawie, aż uda się wypracować konkretne rozwiązanie.

Bulka – ten teren należy do Żydów

Dziś jednak nie wiadomo, z kim kazimierski samorząd właściwie ma rozmawiać. Na wieść o ostatnim zdalnym spotkaniu władz Kazimierza z rabinami i dyrektorem Puchtą, uaktywnił się Meir Bulka, żydowski działacz, szef organizacji J-nerations walczącej o zachowanie żydowskiego dziedzictwa w Europie. Jak podkreśla, to on, a nie kto inny reprezentuje izraelską rodzinę Taubów – potomków słynnego cadyka pochowanego w Kazimierzu Dolnym, właśnie na terenie dzisiejszego boiska.

– Osoby, które się do państwa zgłosiły, nie są stroną tego dialogu. Nie mogą przemawiać w naszym imieniu i nie reprezentują nas wcale. Ich słowa i sugestie nie są zgodne z naszym stanowiskiem i uważamy, że nie spełniają one naszego postulatu przejęcia wyłącznej odpowiedzialności za stary cmentarz żydowski, gdy tylko pojawi się taka możliwość – pisze do kazimierskich władz Bulka, przypominając, że chasydzi domagają się uznania cmentarza/boiska za swoją prywatną własność. Wyjaśnia, że tak powinno być według prawa żydowskiego i w tej sprawie toczy się wciąż proces sądowy, zatrzymany na razie przez pandemię koronawirusa. Jednocześnie deklaruje chęć rozmów, by problem cmentarza rozwiązać w sposób zadowalający obie strony sporu i chwali burmistrza Pomianowskiego za to, że od początku jego kadencji Żydzi mogą bez problemów modlić się i upamiętniać zmarłych na terenie cmentarza.

Kazimierz nie miesza się do wewnętrznego konfliktu

Burmistrz Artur Pomianowski w rozmowie ze „Wspólnotą" wyjaśnia, że jest gotów do rozmów ze stroną żydowską bez faworyzowania żadnej organizacji i nie chce angażować się w wewnętrzny konflikt między nimi.

– Przedstawiciele gminy żydowskiej i Fundacji Ochrony Dziedzictwa Żydowskiego zwrócili się do nas z prośbą o umożliwienie przedstawienia swojego stanowiska radnym Rady Miejskiej w Kazimierzu Dolnym i my im to umożliwiliśmy. Jeśli pan Meir Bulka, który zgłosił się już po fakcie, chciałby przedstawić radzie swoje stanowisko, taką możliwość damy i jemu. Nikogo w tej sprawie nie faworyzujemy. W tym momencie trudno mówić, żebyśmy podjęli jakiekolwiek negocjacje z tą czy inną organizacją żydowską. Nie padły żadne konkrety, tylko luźne pozycje. Dlatego czekamy na konkretny plan strony żydowskiej na upamiętnienie byłego cmentarza i ewentualne przeniesienie boiska na teren zielonego parkingu. Po przedstawieniu konkretnej propozycji będziemy mogli usiąść do dalszych rozmów – mówi Pomianowski.

W rozmowie ze „Wspólnotą" burmistrz odnosi się także do słów Bulki o tym, że teren, na którym dziś jest boisko, należy do Żydów.

– Chciałbym podkreślić, że boisko jest ciągle własnością gminy Kazimierz Dolny i wierzę, że tak pozostanie. W żaden sposób nie chcemy angażować się w wewnętrzny konflikt między organizacjami żydowskimi. Zależy nam na rozwiązaniu sprawy kirkutu w sposób dobry zarówno dla naszej gminy, jak i dla drugiej strony. Chciałbym, by w tej sprawie prócz radnych i władz Kazimierza, wypowiedziało się również jak najwięcej osób związanych ze szkołą i na pewno zasięgniemy opinii dyrekcji i rady rodziców – zaznacza burmistrz.

Kamil Wąsik

eprasa.pl d4214f7931

Kontrola NIK w szpitalach w Białej Podlaskiej i Łukowie: lekarze na wielogodzinnych dyżurach, nieodpowiednie traktowanie kobiet, które przeżyły tragedię

Przeżyły tragedie na porodówce
Krytykują personel

W szpitalu w Białej Podlaskiej lekarze na oddziałach położniczych pracowali nieprzerwanie nawet po ...64 godziny. W lecznicy w Łukowie część matek, które urodziły martwe dzieci, stwierdziły, że personel nie podszedł do nich życzliwie.

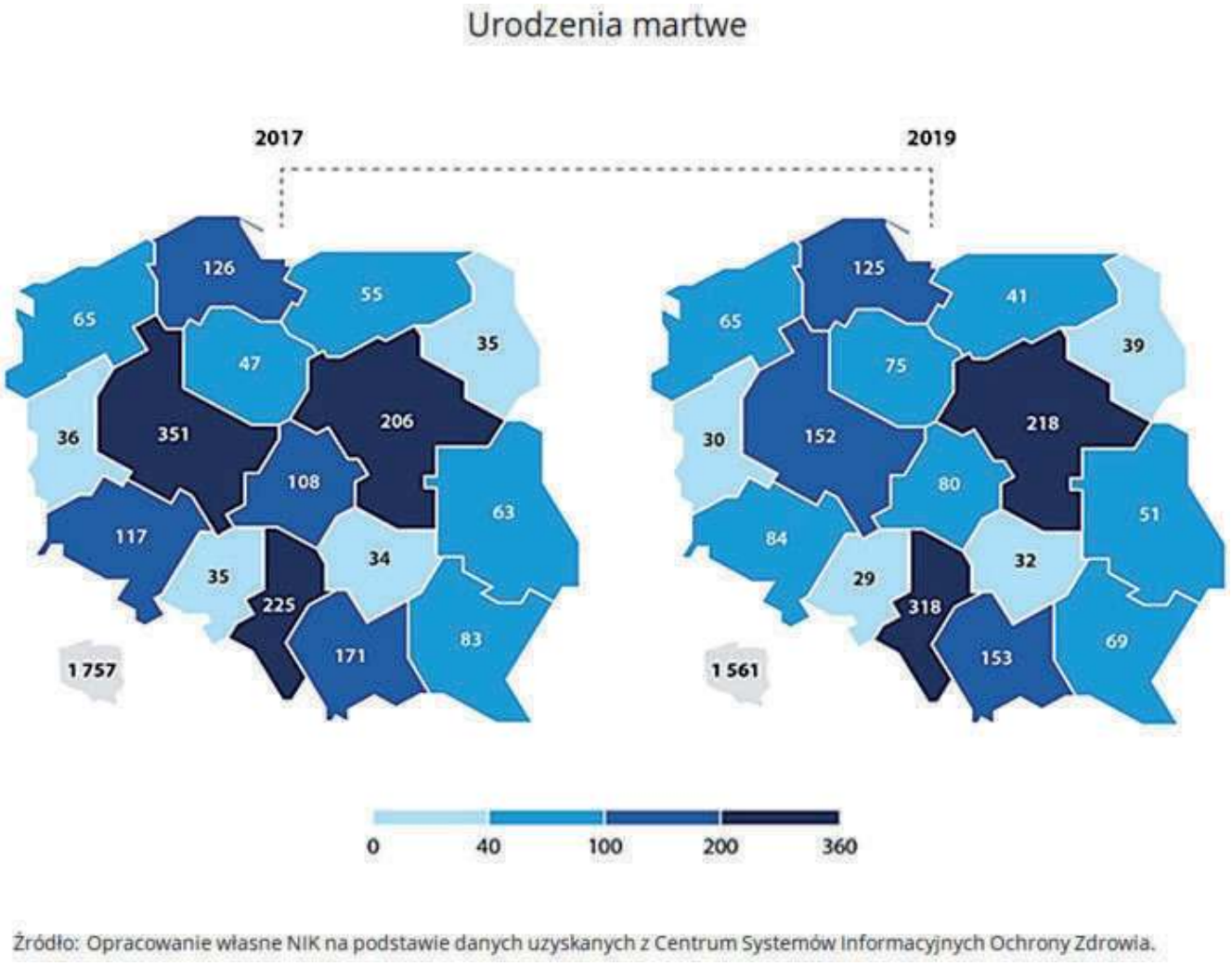

Fot. NIK

W 2019 r., w porównaniu z 2017 r. w woj. lubelskim zmniejszyła się liczba urodzeń martwych

W lutym NIK ogłosiła wyniki kontroli dotyczącej opieki nad pacjentkami w przypadku poronień i martwych urodzeń. Sprawdzono 37 szpitali z siedmiu województw, w tym pięć z woj. lubelskiego.

Kontrolerzy sprawdzili czas pracy lekarzy na oddziałach, które opiekowały się kobietami. W większości skontrolowanych placówek dopuszczano do sytuacji, w której lekarze zatrudnieni na podstawie umów cywilnoprawnych wykonywali swoje obowiązki nieprzerwanie przez ponad 24 godziny, często na dyżurach trwających 48 godzin. Zdaniem inspekcji mogło to mieć wpływ na jakość świadczonej opieki i zapewnienie bezpieczeństwa pacjentkom.

W Wojewódzkim Szpitalu Specjalistycznym w Białej Podlaskiej inspektorzy NIK wykryli nawet siedem przypadków świadczenia pracy przez lekarzy nieprzerwanie przez 64 godziny i 25 min.! Dwa razy pracowano przez 55 godzin 35 min. oraz osiem przez 48 godzin.

Dyrekcja bialskiego szpitala tłumaczyła to brakiem optymalnej liczby personelu lekarskiego, zwłaszcza w okresach urlopowych. Wskazywała, iż stara się pozyskać do pracy kolejnych lekarzy specjalistów położnictwa i ginekologii.

Trudności kadrowe i stara kubatura

Podobnie w Łukowie pięciu lekarzom zatrudnionym na oddziale położniczo-ginekologicznym i patologii ciąży na podstawie umów o pracę nie zapewniono 11 godzin nieprzerwanego odpoczynku bezpośrednio po zakończonym dyżurze. Ustalono również, że trzech lekarzy zatrudnionych na podstawie umów cywilnoprawnych w 84 przypadkach wykonywało czynności zawodowe nieprzerwanie przez okres powyżej 24 godz.

Dyrektor łukowskiego szpitala wyjaśnił NIK, że praca lekarzy kontraktowych powyżej powszechnie obowiązujących norm wynikała ze szczególnych okoliczności w oddziale: niemożliwości pozostawania pacjentów bez specjalistycznej opieki lekarskiej oraz trudności kadrowych.

Szpital w Łukowie

Odbiór zachowania personelu może być odmienny od oczekiwanego, z uwagi na rozchwiany stan emocjonalny pacjentki w sytuacji, w jakiej się znajduje

Ponadto pokoje łóżkowe w systemie „matka z dzieckiem" były przeznaczone dla czterech matek, podczas gdy zgodnie z przepisami mogą służyć maksymalnie dwom matkom i ich noworodkom.

Dyrektor SP ZOZ wyjaśnił, że szpital posiada starą kubaturę budynku, która nie jest dostosowana do nowych przepisów. Ponadto duża liczba personelu medycznego podnosi koszty utrzymania oddziału, a niewielka liczba porodów przynosi małe przychody.

W 16 przypadkach hospitalizowania kobiet z powodu ciąży obumarłej, u których sztucznie wywołano poród, w dokumentacji medycznej nie było informacji, co stało się z martwo urodzonym dzieckiem. Dyrektor wyjaśnił inspektorom, iż niezwykle rzadko udaje się wyodrębnić tkanki zarodka.

Niekiedy brakowało empatii i współczucia

W przypadku 33 pacjentek, które poroniły w Łukowie, brak było informacji o konsultacji psychologicznej. Do 20 pacjentek hospitalizowanych w szpitalu w latach 2017-2019 z powodu poronienia, urodzenia martwego dziecka lub których dziecko zmarło zaraz po porodzie, wysłano ankiety. Pytania dotyczyły informacji o otrzymanej opiece. Na ankiety odpowiedziały cztery pacjentki. Tylko jedna oceniła otrzymaną opiekę jako bardzo dobrą, pozostałe trzy ankietowane określiły opiekę jako nieodpowiednią.

- Według trzech pacjentek personel medyczny nie traktował ich życzliwie i ze zrozumieniem sytuacji. Dwie respondentki stwierdziły, że nie miały możliwości skorzystania z pomocy psychologa, przy czym jedna w uwagach wskazała, że personel zapewniał ją, iż psycholog pojawi się następnego dnia. Pacjentka ta swój pobyt w szpitalu określiła, jako „traumatyczne przeżycie", z uwagi na przykre komentarze personelu medycznego. Aż trzy ankietowane kobiety nie wiedziały, że miały możliwość pożegnania zmarłego dziecka – ustaliła inspektor NIK.

Zaznaczyła, iż jedna pacjentka w uwagach poinformowała, że nie otrzymała od lekarzy informacji, w jakim stanie się znajduje, słyszała przykre komentarze, położne nie zachowywały higieny, w łazience, toalecie i na sali brakowało mydła.

Dyrektor wyjaśnił kontrolerom, że m.in. personel medyczny oddziału stara się traktować pacjentki z empatią i ze zrozumieniem, jednak czasami odbiór takiego zachowania może być odmienny od oczekiwanego z uwagi na rozchwiany stan emocjonalny pacjentki w sytuacji, w jakiej się znajduje.

- Personel został poinformowany o uwagach pacjentek w ankietach, na które zwróci szczególną uwagę, aby w przyszłości je wyeliminować – brzmiało zapewnienie dyrektora łukowskiego szpitala.

Lepiej oceniane położne niż lekarze

W Białej Podlaskiej NIK przekazała ankiety 20 byłym pacjentkom, które poroniły, urodziły martwe dziecko lub których dziecko zmarło zaraz po porodzie. Tylko sześć odpowiedziało.

Pięć pacjentek stwierdziło, że mogły podejmować decyzje dotyczące diagnostyki oraz leczenia i w tym celu podpisywały ogólną zgodę na wszystkie zabiegi lub każdorazowo były pytane o zgodę na przeprowadzenie jakiegoś zabiegu, natomiast jedna pacjentka wskazała, że nikt jej nie pytał o zgodę na wykonywanie zabiegów.

Jedna wyjaśniła, że miała możliwość, by pożegnać się z dzieckiem, ale bez możliwości uczestniczenia w pożegnaniu osób jej bliskich, a jedna odpowiedziała, że wcale nie wiedziała o takiej możliwości. Pięć oceniło opiekę w szpitalu bardzo dobrze lub dobrze, jedna dała ocenę wystarczającą.

Kontrolerów NIK zainteresowały szpitalne ankiety dotyczące satysfakcji pacjentów. W okresie objętym kontrolą, w latach 2017-18-19 kolejno 121, 71 i 76 pacjentek oceniło opiekę i relacje z personelem lekarskim oraz położnymi oddziału ginekologiczno-położniczego. Kobiety wyżej oceniły informowanie ich i poszanowanie intymności ze strony położnych, a gorzej ze strony lekarzy (z roku na rok pogarszały się oceny).

Pacjentka, która straciła dziecko, pobyt w szpitalu w Łukowie określiła, jako „traumatyczne przeżycie", z uwagi na przykre komentarze personelu

Dyrektor bialskiego szpitala wyjaśnił inspektorom, że ankiety satysfakcji pacjentów podlegały systematycznej analizie i nawet w przypadku dwóch lekarzy przeprowadzono rozmowy dyscyplinujące.

Satysfakcja po wnioskach

Najwyższa Izba Kontroli NIK wystąpiła z wnioskami pokontrolnymi do dyrektorów szpitali. Do Łukowa, gdzie było więcej nieprawidłowości, skierowała sześć wniosków. Do Białej Podlaskiej tylko dwa. Obu szpitalom wskazała na potrzebę wyeliminowanie przypadków nieprzerwanego udzielania świadczeń zdrowotnych przez lekarzy zatrudnionych na podstawie umów cywilnoprawnych przez okres przekraczający 24 godziny.

- Wojewódzki Szpital Specjalistyczny w Białej Podlaskiej nie kwestionował ustaleń dotyczących szpitala, ponieważ są one korzystne – zaznaczyła Magdalena Us, rzecznik prasowy WSzS.

Na nasze zapytanie o przyjęcie wniosków pokontrolnych otrzymaliśmy też krótką odpowiedź z Łukowa.

- Pan Dyrektor SP ZOZ w Łukowie nie zakwestionował ustaleń lub wniosków z

wystąpienia pokontrolnego NIK w sprawie opieki nad pacjentkami w przypadku poronień i martwych urodzeń, gdyż wszystkie wątpliwości zostały wyjaśnione w trakcie trwania kontroli – wyjaśniła Agnieszka Kisiel z działu analiz i rozliczeń łukowskiego SPZOZ.

Marek Pietrzela

eprasa.pl d4214f7931

Radni zauważyli, że zarówno długoterminowe, jak i krótkotrwałe narażenie na zanieczyszczenie pyłami zawieszonymi prowadzi do przedwczesnych zgonów, schorzeń układu krążenia i układu oddechowego

Zakaz używania „kopciuchów”

Jakie piece trzeba będzie wymienić

Sejmik przyjął uchwałę antysmogową. Opozycja i ekolodzy wnoszą do niej wiele uwag, ale sam fakt, że już jest, oceniają jako sukces.

19 lutego radni Sejmiku Województwa Lubelskiego przyjęli tzw. uchwałę antysmogową. Dokument zakłada m.in., że do 1 stycznia 2024 roku w województwie trzeba będzie pozbyć się pieców najgorszej jakości.

Poza tym, po 1 maja 2021 roku, uchwałą wprowadzili zakaz montowania pieców na paliwa stałe w nowo budowanych domach, jeśli istnieje możliwość podłączenia do sieci ciepłowniczej albo gazowej.

Uchwała wynikiem badań naukowych

- Wyniki rocznych ocen jakości powietrza dla Lubelskiego wykazują, iż na niektórych obszarach województwa przekraczane były poziomy dopuszczalne pyłu PM10, PM2,5 i poziomy docelowe benzo(a)pirenu. Wyniki te stanowiły podstawę do uchwalenia przez Sejmik programów ochrony powietrza - czytamy w uzasadnieniu uchwały.

W uchwale można przeczytać też, że wynikiem wielu badań naukowych jest potwierdzenie, że zarówno długoterminowe, jak i krótkotrwałe narażenie na zanieczyszczenie pyłami zawieszonymi prowadzi do przedwczesnych zgonów, schorzeń układu krążenia i układu oddechowego. W tym też zwiększonej liczby hospitalizacji oraz przyjęć na oddziałach ratunkowych w wyniku zawału serca oraz udaru mózgu.

Brakuje jednego zapisu

Przed rozpoczęciem sesji uchwałę skomentowali radni Koalicji Obywatelskiej.

- Cieszymy się, że w końcu województwo będzie miało taki dokument, ponieważ jesteśmy w niechlubnym gronie zaledwie kilku regionów, które go nie mają. Aby uchwała antysmogowa była skuteczna, musi mieć pewne zapisy, które będą powodowały to, że jakość powietrza będzie się diametralnie zmieniać. W tym dokumencie brakuje przede wszystkim regionalnych norm węgla. To, że są normy ogólnokrajowe, nie oznacza, że inne województwa nie idą o krok dalej. Mazowieckie, Małopolskie i inne mają bardziej restrykcyjne zapisy, niż przewidują to rządowe zapisy dotyczące kaloryczności węgla, wilgotności. Niestety, my jako województwo tego zapisu nie mamy - mówiła Bożena Lisowska (KO).

Co ze źródłami finansowania?

Radna uważa jednocześnie, że jest to dosyć restrykcyjna uchwała, bo daje tylko dwa i pół roku na wymianę tzw. kopciuchów oraz kotłów pierwszej i drugiej klasy.

Jej zdaniem to bardzo mało czasu, bo jak podkreśla, uchwała wchodzi w życie 1 maja tego roku, a zakaz używania kotłów najgorszych klas będzie obowiązywał od 2024 roku. Poruszyła również kwestię źródeł finansowania.

- Jak wiemy jest Regionalny Program Operacyjny, z którego finansowanie byłoby możliwe dla samorządów, a te z kolei mogłyby w jakiejś formie wspierać swoich mieszkańców. Nie jest jednak realne, aby ten program był dostępny w tym roku. Być może pod koniec 2021 r. będzie jakiś dostęp do nowych funduszy unijnych. Drugim źródłem finansowania, na który mamy szansę, jest Fundusz Sprawiedliwej Transformacji. Jednak wskazano tylko sześć województw w Polsce jako potencjalnych beneficjentów tego funduszu. Aby otrzymać pieniądze, trzeba mieć wypracowany terytorialny plan sprawiedliwej transformacji, a z tego co wiem, dopiero dwa tygodnie temu powstał zespół, który ma taki plan opracować - wyjaśniała Lisowska.

Nierówne traktowanie

Lisowska zwróciła też uwagę, że w uchwale antysmogowej wątpliwości budzi jeszcze jeden z zapisów. Chodzi o to, że w nowo budowanych budynkach, w których jest dostęp do sieci ciepłowniczej lub do instalacji gazowej, inwestorzy muszą się do nich podłączyć (do jednego lub drugiego).

- To nierówne traktowanie, ponieważ wyklucza się w ten sposób ekologiczne paliwa używane w całej Europie, np. kotły na pellet drzewny - podkreślała radna, dodając, że uchwała jest dokumentem, który jest otwartym katalogiem zapisów, czyli, że mogą być wnoszone zmiany.

„Tylko jeden, jedyny konkretny punkt”

Tematem zainteresowało się Towarzystwo dla Natury i Człowieka, które ok. tydzień przed sesją wraz z lubelskimi aktywistami prezentowało w Lublinie „Cztery oddechy dla Lubelszczyzny”.

To postulaty, które - zdaniem działaczy - powinny zostać ujęte w przygotowywanej przez Sejmik uchwale antysmogowej dla województwa. Były to: regionalne, ostrzejsze od „rządowych” normy dla węgla, wymiana pozaklasowych pieców za sześć lat, likwidacja palenisk węglowych w budynkach z dostępem do sieci cieplnej za pięć lat, rezygnacja z rekreacyjnych kominków w dni smogowe. Ostatecznie w uchwale nie uwzględniono postulatów Towarzystwa.

- Sam fakt przyjęcia uchwały jest sporym sukcesem, bo kolejne ekipy rządzące długo odżegnywały się od konieczności wprowadzenia takiego prawa. Uchwała ma tak naprawdę jeden, jedyny konkretny punkt, który ma wielkie znaczenie dla zdrowia mieszkańców Lubelszczyzny: przewiduje od 2024 roku zakaz używania pozaklasowych kotłów CO. Do wymiany jest większość użytkowanych obecnie urządzeń. Brawo dla władz województwa za odważną decyzję. To jednocześnie ogromne wyzwanie dla gmin i samorządu województwa, aby stworzyć warunki wsparcia, które uczynią te zmianę możliwą - komentuje Krzysztof Gorczyca, prezes Towarzystwa dla Natury i Człowieka.

Brak norm to raj dla dilerów

Prezes Towarzystwa zaznacza jednak, że z drugiej strony trzeba jasno powiedzieć: rezygnacja z norm dla węgla i norm dla pieców kaflowych skazuje na ciężkie choroby i śmierć kilka-kilkanaście tysięcy osób. Jego zdaniem zwłoka w zmierzeniu się z tym tematem to kolejne ofiary, za które odpowiedzialność ponoszą zachowawczy politycy.

- Brak norm jakości dla węgla to nie pochylenie się nad losem ubogich, tylko nad losem ostro lobbujących dilerów węgla. Dzięki temu będą mogli wciąż sprzedawać u nas towar, którego w innych regionach nie wolno już używać. Brak odległej choćby perspektywy obowiązku wycofania pozaklasowych „miejscowych ogrzewaczy” sprawi, że centralne dzielnice miast długo jeszcze nie doczekają się poprawy jakości powietrza. Społeczne zaangażowanie i postulaty zostały jednak zauważone, co daje nadzieje na poprawę zapisów w niedalekiej przyszłości - podsumowuje Gorczyca.

Joanna Niećko

Były burmistrz Kazimierza nie przyznaje się do jazdy na podwójnym gazie

Andrzej P. usłyszał zarzut kierowania samochodem pod wpływem alkoholu. Grozi mu nawet 2 lata więzienia.

Do zdarzenia doszło 2 stycznia. Policjanci z Posterunku Policji w Kazimierzu Dolnym dostali informację o samochodzie w rowie w tej samej miejscowości. Gdy dotarli na miejsce przy aucie nikogo nie zastali. Jednak ustalenie tożsamości właściciela nie było dla nich żadnym problemem. Okazał się nim Andrzej P., burmistrz Kazimierza Dolnego poprzedniej kadencji, a jednocześnie nauczyciel w jednej ze szkół na terenie tejże gminy. Udali się do jego domu. Tam zastali P. podejrzewanego o jazdę w stanie nietrzeźwości. Badanie alkomatem wykazało, że 58-latek ma 2 promile alkoholu w organizmie. Został zatrzymany. Sprawą zajęła się puławska prokuratura. Jak informuje Grzegorz Kwit, prokurator rejonowy w Puławach, Andrzej P. usłyszał zarzut prowadzenia pojazdu mechanicznego w stanie nietrzeźwości.

- Nie przyznał się do zarzucanym mu czynów - mówi szef puławskiej prokuratury. Zgodnie z Kodeksem Karnym grozi mu do 2 lat pozbawienia wolności, a oprócz tego co najmniej 3-letni zakaz prowadzenia wszelkich pojazdów mechanicznych. Będzie też musiał obowiązkowo zapłacić 5 tys. zł na Fundusz Pomocy Pokrzywdzonym oraz Pomocy Postpenitencjarnej.

Marta Pietroń

Fot. Kamil Wąsik

Podczas zatrzymania Andrzej P. miał 2 promile alkoholu w organizmie

Bloki na Górkach Czechowskich? Sprawa wraca do Wojewódzkiego Sądu Administracyjnego

Lublin: Wojewódzki Sąd Administracyjny w Lublinie ponownie rozpatrzy sprawę Górek Czechowskich. Chodzi o to, czy na tym terenie staną bloki mieszkalne, czy nie. Sprawa ma swój początek w 2019 roku.

W 2019 roku Rada Miasta Lublin przyjęła „studium zagospodarowania Lublina”, które na Górkach Czechowskich dopuściło budowę bloków na 30 hektarach terenów (ok. 30 proc.), a na ok. 70 ha budowę parku naturalistycznego.

Przemysława Czarnek, ówczesny wojewoda lubelski, zaskarżył uchwałę do Wojewódzkiego Sądu Administracyjnego, który w grudniu 2019 roku uchylił częściowo uchwałę.

WSA stwierdził, że teren nie może być zabudowany, bo doprowadziłoby to do zniszczenia walorów przyrodniczych i zarzucił Urzędowi Miasta przekroczenie „władztwa planistycznego”.

Ratusz już wtedy stwierdził, że WSA błędnie oceniało sytuacji górek, np., że tamtejsze wysoczyzny wchodzą w skład Ekologicznego Systemu Obszarów Chronionych i zespołu przyrodniczo-krajobrazowego.

W marcu zeszłego roku miasto złożyło skargę kasacyjną do Naczelnego Sądu Administracyjnego.

W środę, 17 lutego, Naczelny Sąd Administracyjny uchylił zaskarżony wyrok i skierował sprawę do ponownego rozpatrzenia Wojewódzkiemu Sądowi Administracyjnemu w Lublinie.

Samo uzasadnienie wyroku będzie znane za 2-3 tygodnie. Potem zapadną dalsze decyzje, od których może zależeć m.in. opracowanie projektu nowego planu zagospodarowania terenu, z uwzględnieniem zabudowy części górek.

Joanna Niećko

eprasa.pl d4214f7931

W domu czekają: 9-letni Mikołajek, 5-letni Marcelek, 3-letni Błażejek i miesięczny Wojtuś

Pomóżmy obudzić tatę czterech synów! Grzegorz potrzebuje rehabilitacji

POWIAT ŁUKOWSKI

Grzegorz Cieślak zasłabł w domu podczas zabawy z dziećmi. To było nagłe zatrzymanie krążenia, po którym zapadł w śpiączkę. Żona i czwórka dzieci proszą o wsparcie na jego leczenie.

Grzegorz Cieślak ma 41 lat, pochodzi z Łukowa, a jego żona Anna z Gołaszyna (jej nazwisko panieńskie to Radomyska). Do czerwca ubiegłego roku małżonkowie prowadzili normalne, szczęśliwe życie, wychowując trzech synów. Pan Grzegorz był zdrowy, pracował. Małżeństwo spodziewało się czwartego dziecka.

Nagłe zatrzymanie krążenia

Pewnego czerwcowego dnia wszystko się zmieniło.

- Grześ podczas zabawy z dziećmi zasłabł. Zatrzymała się praca serca. W jednej chwili zsiniał. Ratownicy z pierwszej karetki, pomimo wadliwego sprzętu reanimacyjnego, przeprowadzali masaż serca. Liczyły się sekundy. Ratownicy z drugiej kardiologicznej karetki zabrali męża w ciężkim stanie na SOR w Mazowieckim Szpitalu Wojewódzkim w Siedlcach – mówi żona Anna.

Okazało się, że doszło do głębokiego i rozległego niedotlenienia mózgu, któremu towarzyszyły trzy ataki padaczki. Lekarze od razu wprowadzili Grzegorza w stan śpiączki farmakologicznej, która trwała 3 tygodnie. Po wybudzeniu ze śpiączki farmakologicznej nie odzyskał świadomości i przebywał na Intensywnej Opiece Neurologicznej w Siedlcach.

Przez rok w Sawicach

Rodzinie udało się umieścić go w specjalnym ośrodku, Polskim Centrum Rehabilitacji Funkcjonalnej w Sawicach, gdzie trafiają na leczenie dorośli pacjenci w śpiączce.

- Grzegorz do tej pory nie odzyskał świadomości. Jest czterokończynowo sparaliżowany, oddycha za pomocą rurki tracheostomijnej. W Sawicach może być tylko rok – mówi żona.

- Na ten moment szukamy najlepszego specjalistycznego ośrodka, który zajmie się dalszą rehabilitacją i opieką Grzesia. Nikt z nas nie był przygotowany na tę tragedię, a koszty opieki i rehabilitacji będą ogromne. Wiemy, że to potrwa, nikt nie wybudza się ze śpiączki w dzień, tydzień czy miesiąc. Chcemy działać i zapewnić Grzesiowi jak najlepszą specjalistyczną rehabilitację i opiekę, ponieważ pierwsze tygodnie i kolejne miesiące mają kluczowe znaczenie przy wybudzeniu ze śpiączki. Grzegorz ma silny organizm, wszystkie organy działają bez zarzutów, dlatego lekarze dają mu szanse na powrót do zdrowia – wyjaśniają bliscy mężczyzny.

Trudna sytuacji matki i dzieci

Na Grzegorza czekają w domu stęsknieni synowie: 9-letni Mikołajek, 5-letni Marcelek, 3-letni Błażejek i malutki Wojtuś, który urodził się miesiąc temu.

Żona dzwoni do ośrodka w Sawicach, a terapeuci pokazują jej na telefonie Grzegorza. Razem z synami mówią do niego. Jednak droga do wyzdrowienia jest bardzo długa.

Obecnie pani Anna nie pracuje, zajmuje się dziećmi. Mieszka u swojej mamy w Gołaszynie. Rodzina jest w trudnej sytuacji materialnej. Kobieta została sama z czwórką dzieci. Nie stać jej na opłacenie rehabilitacji męża, a musi myśleć o przyszłości, kiedy mąż zakończy pobyt w Sawicach i to bliscy będą musieli zapewnić mu dalsze leczenie. Rehabilitacja jest bardzo kosztowna, to ogromne wydatki. A pani Anna musi także zapewnić jak najlepsze życie swoim synkom.

Największym marzeniem pani Ani jest, aby jej mąż Grzegorz wrócił do sprawności i znowu mógł spędzać aktywnie czas z synami. Na zdjęciu Grzegorz Cieślak przed chorobą, z synami w łukowskim parku

Grzegorz Cieślak po nagłym zatrzymaniu krążenia zapadł w śpiączkę. Doszło do głębokiego i rozległego niedotlenienia mózgu. Konieczna jest długa rehabilitacja, aby go wybudzić

AKCJA POMOCY W SZKOLE W GOŁASZYNIE

Pomoc rzeczową oraz finansową dla Grzegorza Cieślaka i jego rodziny można przekazać w szkole w Gołaszynie.

- Obecna sytuacja tej rodziny jest bardzo ciężka. Prosimy o wsparcie rzeczowe. Obecnie najpotrzebniejsze są: pampersy dla dzieci rozmiar 2-3, chusteczki nawilżające, środki czystości, oliwki, kremy do pielęgnacji niemowląt, produkty żywnościowe z długim terminem przydatności. Produkty można zostawić w szkole przy sekretariacie oraz w szatni w przedszkolu. Będzie prowadzona również zbiórka pieniężna na rehabilitację pana Grzegorza. Liczymy na Państwa szlachetne serce, życzliwość i pomocną dłoń. Wierzymy, że nie będziecie obojętni – apeluje dyrektor szkoły Hanna Lisiewska, nauczyciele oraz rodzice uczniów.

POMÓŻ GRZEGORZOWI W LECZENIU I REHABILITACJI:

1. WPŁACAJĄC ŚRODKI NA KONTO FUNDACJI:
Votum Santander Bank Polska S.A:
32 1500 1067 1210 6008 3182 0000
z dopiskiem: dla Grzegorza Cieślaka

2. PRZEKAZUJĄC 1% PODATKU:
Wystarczy w deklaracji PIT, w rubryce poświęconej OPP (Organizacji Pożytku Publicznego) wpisać dane:
KRS: 0000272272
z dopiskiem: dla Grzegorza Cieślaka.

Prośba o pomoc

Żona i bliscy pana Grzegorza bardzo proszą o pomoc i wpłaty na jego rehabilitację oraz przekazanie mu 1% podatku. Liczy się każda dobra myśl, modlitwa, słowo otuchy i każda złotówka. Pomóżmy Grzegorzowi wrócić do domu, czterech synów potrzebuje taty, a żona potrzebuje męża. Za wszystkie wpłaty i wsparcie pani Anna serdecznie dziękuje.

mo

Śmierć Łukowianina w Niemczech. Są wyniki sekcji zwłok

Grzegorz O. został znaleziony martwy w kabinie ciężarówki na stacji benzynowej.

O sprawie Wspólnota pisała jako pierwsza. - Z sekcji zwłok wynika, że przyczyną śmierci były doznane przez mężczyznę rany. Były one na szyi, klatce piersiowej oraz na nadgarstkach – mówi prokurator Agnieszka Kępka rzecznik Prokuratury Okręgowej w Lublinie. – W tej chwili ustalamy, jak mogły powstać te rany, czy mężczyzna zadał je sobie sam, czy nie – tłumaczy.

Śledczy zwrócili się do niemieckich organów o pomoc prawną.

– Chcemy, aby udzielili nam informacji o swoich działaniach na miejscu w Niemczech. Czekamy na odpowiedź i przesłuchujemy świadków – dodaje Kępka.

Zwłoki mieszkańca Łukowa odnaleziono 21 listopada w Hohe Börde. Jego kuzynka Katarzyna zamieściła w sieci dramatyczny apel o pomoc w poszukiwaniu sprawców. Z jej informacji wynikało, że pan Grzegorz pracował dla zachodniego przewoźnika i „został znaleziony w kabinie samochodu z poderżniętym gardłem". Ale lubelskie prokuratura jeszcze nie potwierdza czy rany zostały zadane nożem.

Łukasz Prusak

24-latek wpadł z narkotykami. 3 miesiące aresztu

Za kratki trafił 24-latek, u którego policjanci znaleźli znaczną ilość narkotyków.

Jak informuje asp. sztab. Marcin Józwik z policji w Łukowie kryminalni zajmujący się zwalczaniem przestępczości narkotykowej ustalili, że młody mieszkaniec miasta może mieć narkotyki. 24-latek mówił funkcjonariuszom, że nie ma nic wspólnego z „prochami".

- Kryminalni nie wierzyli w jego zapewnienia i znaleźli w jego ubraniach kilkadziesiąt woreczków foliowych z suszem. Dodatkowo w plecaku był woreczek ze sproszkowana substancją i elektroniczną wagę. Po sprawdzeniu okazało się, że w woreczkach tych była marihuana i amfetamina - informuje oficer prasowy.

Według policji narkotyków było tak dużo, że można byłoby wytworzyć około 200 porcji dilerskich amfetaminy i ponad 300 porcji marihuany. - 24-latek już usłyszał zarzuty za naruszenie przepisów ustawy o przeciwdziałaniu narkomani. Grozi mu nawet do 10 lat pozbawienia wolności - mówi asp. sztab. Marcin Józwik.

Sąd aresztował 24 latka na 3 miesiące.

Łukasz Prusak

eprasa.pl d4214f7931

MOJA POCIECHA SIĘ UŚMIECHA

Jak wziąć udział w konkursie?

Zdjęcie dziecka wyślij:
- mailem: biuro@24wspolnota.pl
- MMS-em pod nr 904868 (4,92 zł z VAT) o treści: Pociecha, imię i nazwisko dziecka, wiek, miejscowość.
- przynieś do redakcji (adres w stopce na s. 2)

Przysyłajcie fotki swoich pociech, do wygrania kubek z nadrukiem zdjecia zwycięzcy.

OLIWIA WŁODARCZYK, 19 miesięcy, Nasutów

PIERWSZE 25 OSÓB OTRZYMA OD NAS ZESTAWY KOSMETYKÓW

Podziel się swoim przepisem

Każdy ma swoje ulubione przepisy i sprawdzone patenty w kuchni. Podzielcie się swoimi przepisami z Czytelnikami. Prosimy o przepis oraz zdjęcie dania, mile widziane zdjęcia osoby, która przygotowała posiłek. Pierwsze 25 osób, które przyślą do nas przepisy, nagrodzimy zestawami kosmetyków. Później co tydzień jedna osoba otrzyma zestaw. Zapraszamy do zabawy, niech to będzie nasz wspólny kącik kulinarny.

Bawimy się do końca maja (potem będą nowe nagrody w konkursie :). W czerwcu wybierzemy jedną nagrodę główną, która zostanie przyznana za najbardziej estetycznie i z pomysłem podane danie. Zwycięzca zabierze osobę towarzyszącą na weekend do Krainy Rumianku.

Pierwsze 25 osób, które przyślą do nas przepis, zostanie nagrodzonych zestawami kosmetyków. Potem będziemy nagradzać co tydzień jeden przepis

NAGRODĄ GŁÓWNĄ W KONKURSIE JEST:
Pobyt dla dwóch osób w KRAINIE RUMIANKU
VOUCHER o wartości 750 zł
(zwycięzcę wybierzemy w czerwcu 2021 r.)

Pierogi z wątróbką *Teresa Kucharczyk z Opola Lubelskiego*

Składniki:
1 kg wątróbki drobiowej
3 jabłka
4 cebule
10 dkg masła
3 łyżki kaszy manny
Sól, pieprz, majeranek
Natka pietruszki

Wykonanie:
Wątróbkę umyć, obrać z włókien, smażyć na maśle. Jabłka obrać, pokroić w ósemki, smażyć razem z wątróbką. Cebulę pokroić w kostkę i usmażyć na maśle na oddzielnej patelni. Następnie wszystko wystudzić, zmiksować. Wyrobić farsz dosypując wszystkie przyprawy i kaszę mannę. Ciasto zagniatamy jak na klasyczne pierogi. Wycinamy ciasto, nakładamy farsz, formujemy pierogi. Gotujemy. Podajemy na świeżo z roztopionym masłem. Po wierzchu posypujemy pietruszką.

POCHWAL SIĘ SWOIM PUPILEM

Zdjęcia przysyłacie:
- mailem pod adres: biuro@24wspolnota.pl
- MMS-em pod numer: 904868, o treści: wsp.imię zwierzaka.imię i nazwisko właściciela.miejscowość, np. wsp.Tajfun.TeresaWakulik. Radzyn. Koszt MMS-a 4,92 zł
- przynieście do redakcji (adres w stopce na s. 2)

Uwaga! Nagrody wysyłamy raz w miesiącu! Regulamin konkursu dostępny na 24wspolnota.pl

Przysyłajcie fotki swoich zwierzaków, do wygrania kubek z nadrukiem zdjęcia pupila.

EDI
Właścicielka: Monika Góra, Kurów

BADI
Właściciel: Bartosz Baryła, Firlej

PUSIA
Właścicielka: Monika Roczon, Malinówka

NIKOŚ
Właścicielka: Wiktoria Nogal, Kamienowola

MIRA
Właścicielka: Edyta Ciołek

LOLEK
Właścicielka: Aleksandra Lipska, Dratów

TOKIO
Właściciel: Sylwia Marzeda, Kolechowice

TOSIEK
Właściciel: Krystian Baryła, Firlej

ARES
Właścicielka: Liliana Gwizdek, Baranówka

WALDEMAR
Właścicielka: Katarzyna Pastuszka, Poniatowa Kolonia

RICO
Właściciel: Mateusz Młynarczyk, Sętki

FADO I NIKA
Właściciel: Iga Białousow, Lubartów

eprasa.pl d4214f7931

Dramat prawosławnej wspólnoty w Międzylesiu. Musieli opuścić wieś (cz. IV)

Przymusowy wyjazd i wytęskniony powrót

Dwudziesty wiek dla mieszkańców Międzylesia i okolicznych wiosek obfitował w nieszczęścia. Byli tu od tysiąca lat. W 1915 uciekali w głąb Rosji. W 1938 zburzono im świątynię. W 1939 rozpoczęła się wojna, w czasie której byli ofiarą i Niemiec i Sowietów. Kiedy wszyscy oczekiwali tylko spokojnego życia, latem 1947 roku do wsi zjechało wojsko i kazało prawosławnym mieszkańcom w dwie godziny spakować dorobek życia.

Żegnały nas obsiane i obsadzone rękoma rodziców pola zbóż i ziemniaków, ogrody warzywne oraz drzewa owocowe o niepowtarzalnym smaku wiśni, śliwek, jabłek i gruszek. Gardła ściskał potworny ból, serce przeszywała potworna rozpacz. Oczy zalewały łzy, a w głowach kłębiły się różne przerażające myśli i natrętne pytania: co dalej? Co nas czeka? Czy jeszcze kiedyś tu wrócimy? - wspominał po latach przymusowe rozłączenie z rodzinną wsią i ziemią pan Jan Doroszuk z Matiaszówki, wierny parafii prawosławnej św. Anny w Międzylesiu.

Fot.Marcin Prokopiuk

Część wyposażenia dawnej cerkwi w Międzylesiu znaleźliśmy m.in. w cerkwi w Łobzie na zachodzie Polski. Ikony były jedną z najważniejszych rzeczy, które wędrowcy zabierali ze sobą. - Kilka lat temu zmarła ostatnia pani, która pamiętała Międzyleś - relacjonuje tamtejszy proboszcz ks. Marcin Prokopiuk

Relacje Jana Doroszuka i innych wysiedlanych mieszkańców m.in. Pnisek, Jabłecznej, Parośli, Nosowa, Woskrzenic, Małaszewicz, Zahorowa czy Międzylesia znaleźć można w wydanej w 2013 roku książce „Dwie godziny"

Pierwszy punkt: Chotyłów

Na stacji kolejowej w Chotyłowie kończył się wtedy pewien, trwający od czasów Jagiellonów model historyczny koegzystencji narodów, kultur i religii. Pod berłem mądrych królów Polski i książąt litewskich najliczniejsi chrześcijanie wschodni i zachodni oraz Żydzi sąsiadowali z Tatarami, Cyganami, Holendrami, Niemcami. Wojny światowe dwudziestego wieku brutalnie potłukły tę mozaikę, ostatnim epizodem była Akcja Wisła w 1947 roku, podczas której władze postanowiły o wysiedleniu ludności „ukraińskiej" na zachód i północ Polski. Głównym kryterium zakwalifikowania do wywózki było wyznawanie prawosławia bądź grekokatolicyzmu (operacja dotknęła też. m.in. członków parafii neounickich takich jak Kostomłoty). Na północnej Lubelszczyźnie punktami zbornymi dla dalszej dyslokacji były stacje we Włodawie i właśnie Chotyłów.

Ci z wysiedlanych, których władza uznała za podejrzanych, umieszczani byli w dawnej filii Oświęcimia w Jaworznie

Dziecięca piosenka

Tu przez kilka dni staliśmy na błoniach, gdzie paśliśmy swoje krowy i konie. W pobliże przychodziły chotyłowskie dzieci i wyśmiewały się z nas, śpiewając przewrotnie:

Na gori komari/ na dolini pasza/ umykaite Poliaki/ Ukraina nasza.

Od tego czasu upłynęło już sześćdziesiąt pięć lat, a słów tej piosenki nie mogę zapomnieć. Tak jak nie mogę zapomnieć słów dziadka, który był świadkiem rozmowy katolickiego księdza chodzącego po kolędzie, który powiedział w jednym domu: „Może da Bóg, a już niedługo będą mieszkać tu sami Polacy".

Zdarzało się, że listy „proskrypcyjne" kogoś nie uwzględniły. Mogło to być spowodowane przynależnością partyjną, służbą w organach bezpieczeństwa, powołaniem się na zasługi wojenne, albo np. faktem, że osoba była na robotach w Niemczech i nie była uwzględniona w statystykach ludności. Działało to jednak na krótką metę - często sami Polacy zwracali uwagę władzom, że kogoś pominięto. Wynikać to mogło z wcześniejszych zatargów, albo też chęci objęcia gospodarstw.

Komu na zachód, komu na północ, komu do Jaworzna

Podróż trwała kilka dni. *Jednego razu ktoś zupełnie nieświadomie skosił rosnące przy torach zarośnięte zielskiem ziemniaki. Kolejarz zaczął krzyczeć i zgłosił to milicji. Eskortujący nas żołnierz zawstydził go słowami: „Człowiek wszystko zostawił, a ty mu żałujesz trawy".*

Część osób UB oddzielał od transportu i pod zarzutem współpracy z UPA umieszczał w obozie w Jaworznie. W dawnej filii Oświęcimia bezpieka umieszczała żołnierzy AK i podziemia powojennego, ale też stworzono podobóz dla Ukraińców i Łemków. Wielu z nich byli to starcy, kobiety i duchowni. Traktowano ich okrutnie, zmuszano do przymusowej pracy. Po dziś dzień nazwa ta jest dla prawosławnych symbolem wszystkiego, co najgorsze.

W miejsce wygnanych Niemców

Transport z rodziną Doroszuków trafił do Lidzbarka Warmińskiego. Przydzielono im tam gospodarstwo, które należało wcześniej do wysiedlanych w innym kierunku Niemców. *Właścicielka domu prawdopodobnie przebywała jeszcze we wsi. Nazbyt dobrze rozumieliśmy, co przeżywała, dlatego prosiliśmy ludzi, aby przekazali jej, że może wrócić do swojego domu. Nigdy jednak jej nie spotkaliśmy, pewnie została wywieziona do Niemiec.*

Na ziemiach, gdzie trafiali wygnańcy, praktycznie wszyscy byli „nowi", nawet Polacy, którzy często przyjeżdżali tam kilkanaście miesięcy wcześniej z walizką w ręku. Powstawały cerkwie, wcześniej będące często kirchami protestanckimi. Wyposażenie stanowiły przeważnie ikony i elementy wystroju przywiezione ze wschodu. Czytając relacje przesiedleńców z Podlasia, dostrzec można jednak stały refren: przekonanie o tymczasowości, marzenie o powrocie na piaski Nadbuża.

Wielu wróciło

Powroty zaczęły być możliwe w połowie lat pięćdziesiątych. Niektórzy zostawali w nowych miejscach, zakładali tam rodziny, w drugim pokoleniu byli „tamtejsi". *Moi rodzice, dziadkowie, stryjkowie i wujkowie już nie żyją. Spoczęli, z wyjątkiem pradziadków i rodziców mojej ukochanej matki na ojczyźnianej ziemi. Zabrali ze sobą, bezpowrotnie, przeogromne bogactwo przeżyć i wspomnień, których już nikt nie odtworzy* - kończy opowieść Doroszuk.

W latach osiemdziesiątych zbudowano w Międzylesiu nową, murowaną, pięknie wykończoną świątynię. Wieś jest jedną z nielicznych na Lubelszczyźnie, gdzie do dziś prawosławni stanowią większość mieszkańców.

Zbigniew Smółko

Czytelnicza „jazda obowiązkowa"

Doktorat o bialskiej PZPR

Jak działała prowincjonalna komórka PZPR? Czy był tu ktoś ciekawy poza Józefem Oleksym? Doktorat o bialskim Komitecie Wojewódzkim napisał p. Paweł Orłowski

Przeważnie z doktoratami jest tak, że stanowią bezcenne źródła ciężko wypracowanej wiedzy, z których mało kto korzysta, albowiem po obronie i toastach za zdrowie nowo promowanego doktora wynoszone są z uniwersyteckiej czytelni i trafiają do zakurzonych piwnic. Wedle Karola Zbyszewskiego, dziennikarza, który próbował napisać dysertację, którą mogli czytać również „normalni" czytelnicy „łatwiej jest namówić profesora na kupno fujarki niż zwykłego czytelnika na lekturę tezy doktorskiej, a nawet najgorliwsza narzeczona zasypia po lekturze trzech stron tezy ukochanego doktusia...". Czasem jednak zdarza się praca, która nawet, mimo że stoi na półce z napisem „archiwistyka", dotyka spraw, które mogą zaciekawić szerszą publiczność. Na początku lutego w Akademii Przyrodniczo - Humanistycznej w Siedlcach p. major Paweł Orłowski obronił pracę pt. „Komitet Wojewódzki PZPR w Białej Podlaskiej. Struktura, ludzie, działalność". Promotorem był prof. Dariusz Magier. Czterdzieści lat historii najistotniejszego w regionie aparatu władzy, ideologii, przemocy, budowy komunizmu, rozpoznawania błędów i wypaczeń wreszcie uwiąd lat osiemdziesiątych - dla wielu będzie to nie tylko źródło informacji, ale również konfrontacja z własnymi wspomnieniami albo wyobrażeniami na temat, jak to działało. Koniecznie!

Nowo promowany doktor jest z zawodu wojskowym. Ponoć kiedyś usłyszał od przełożonego, że skoro ten nie ma doktoratu, to i jego podwładny nie musi. Promotorem pracy był pochodzący z Radzynia prof. Dariusz Magier

Zbigniew Smółko

Matki Boskie Lubelszczyzny (III)

Matka Boska z Kazimierza Dolnego

Historia cudów przed obrazem Zwiastowania Najświętszej Marii Pannie w Kazimierzu sięga XVII wieku.

O namalowanie obrazu poproszono nieznanego nam z nazwiska miejscowego artystę. Wybór był dobry, obraz jest artystycznie więcej niż przyzwoity.

Pierwszymi gospodyniami na kazimierzowskiej Plebaniej Górze byli benedyktynki, od nich miejsce kupiły siostry norbertanki już w XII wieku, w czasach Kazimierza Sprawiedliwego. W XVII wieku zaproszono do Kazimierza reformatów - jedną z gałęzi zakonu franciszkańskiego. Klasztor został skasowany przez Moskali po Powstaniu Styczniowym, zakonnicy powrócili dopiero w 1928 roku i oni do dziś są kustoszami sanktuarium. W 1986 ikona została ukoronowana przez kard. Macharskiego. W każdą sobotę odprawia się przed nią szczególne nabożeństwo.

Zbigniew Smółko

eprasa.pl d4214f7931

Jeden z ostatnich śladów po żydowskim Łukowie - dom na ulicy Piłsudskiego był siedzibą cadyka (cz. II)

Początek w Kocku, życie w Łukowie, pamięć w USA

Niepozorny dom z czerwonej cegły był niegdyś dla części mieszkańców Łukowa centrum duchowym i intelektualnym. Tu mieszkał cadyk Herszel Morgenstern, uczeń i prawnuk słynnego Mendla z Kocka, najuczeńszego i najbardziej kontrowersyjnego lidera chasydzkiego na Lubelszczyźnie.

Cadyk Herszełe (Cwi Herszel) Morgensztern (1858-1920) był synem Chaima Izraela (1840-1906), zwanego Pilawerem (rabina z Pilawy), wnukiem Dawida (1809-1873), prawnukiem wspomnianego wcześniej cadyka z Kocka, Menachema Mendla (1787-1859), słynącego z mądrości mistyka i myśliciela. Ożenił się z Menuchą Szafirsztejn i osiadł w Łukowie, dokąd po śmierci jego ojca zaczęli przybywać koccy chasydzi, którzy obwołali go duchowym przywódcą (admorem). Założył tu swój dwór. Był bogatym człowiekiem. Miał destylarnię alkoholu i wytwórnię świec.

Koccy chasydzi w Łukowie

Wybuch I wojny światowej spowodował, że rebe Morgensztern wyjechał do Warszawy, gdzie spędził w otoczeniu wspierających go chasydów trzy lata. Po powrocie w 1917 roku do Łukowa podupadł na zdrowiu. Gdy trzy lata później umarł, na czele wspólnoty stanął jego syn Baruch Mosze (1892-1942), który był rabinem w Grabowie. Wkrótce przeprowadził się on do Włodawy i w ten sposób jeszcze przed wojną zorganizowana społeczność chasydów kockich w Łukowie przestała istnieć.

Łukowscy chasydzi byli zwolennikami cadyków z Kocka

W mieście nad Krzną pozostał jednak inny syn cadyka – Mordko (Mordechaj). Na niego w dawnej księdze hipotecznej zapisany był dom Morgensztern, o którym wspomina Zakalik, przy ul. Piłsudskiego 35. Zachował się on do dziś i ma nadal ten sam adres. Spod odpadającego tynku widać owe czerwone cegły, które zapamiętał pisarz.

Budynków było kiedyś kilka

Mordko Morgensztern pod tym adresem był zameldowany, gdy w 1934 roku jako radny miejski ubiegał się o reelekcję z listy Ogólnożydowskiego Bloku Gospodarczego w Łukowie. Natomiast w rejestrze handlowym sądu okręgowego w Siedlcach opublikowanym w „Dzienniku Urzędowym Ministerstwa Sprawiedliwości" nr 92b z 17 listopada 1926 roku podano, że sklep z winami i wódkami prowadził przy ul. Chącińskiego 24 (obecnie jest to ul. Wyszyńskiego), a mieszkał przy ul. Siedleckiej 31 (ulicę tę dopiero później nazwano na cześć Marszałka). Dziś dawna nieruchomość o numerach 31, 33 i 35, położona między ul. Piłsudskiego, Stodolną i Dmocha, obejmuje także parking i inne współczesne zabudowania, a oryginalny dom rabina jest ostatnim elementem przedwojennego kompleksu budynków.

O Mordku Morgenszternie, tak jak i jego ojcu, już kilkanaście lat temu zamieściłem wzmiankę w książce „Żydzi Łukowa i okolic". Tuż przed Zagładą, 8 stycznia 1942 roku, został członkiem łukowskiej Delegatury Żydowskiej Samopomocy Społecznej. Nie zdawałem sobie jednak wówczas sprawy, że jego rodzinny dom nadal istnieje.

Stany Zjednoczone - nasi tam są!

Nie wiedziałem też wtedy, że zachowała się fotografia cadyka Morgenszterna, a dziś, dzięki potędze internetu, udało mi się do niej dotrzeć. Znalazłem ją na stronie Kotzk.com, prowadzonej przez potomka łukowskiego admora. Miał on syna Abrahama Majera (1887-1942), który mieszkał w Warszawie i zginął w Holokauście, jednak uratował się syn tegoż – Izrael Jakow

Łukowski cadyk ma też potomków w Izraelu, bowiem w 1921 roku do żydowskiej praojczyzny powrócił jego syn Jehoszua Zelig (1901-1969)

(1917-2002). Uniknął Zagłady

A może „rabinówka" przy Piłsudskiego może stać się atrakcją turystyczną Łukowa. Kock odwiedza corocznie kilkadziesiąt autokarów z chasydami...

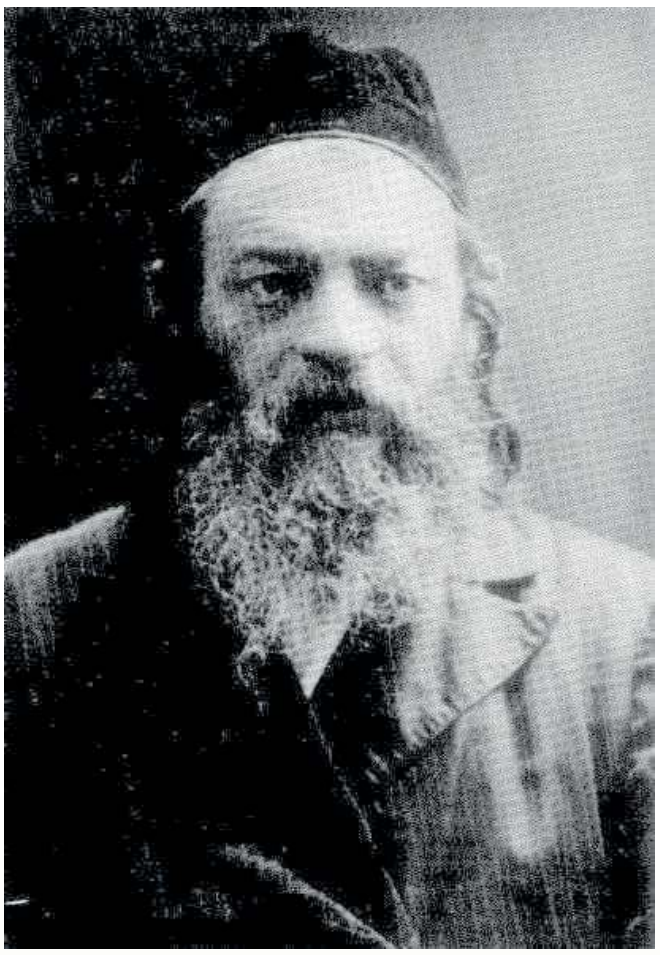

Cadyk Cwi Herszele Morgenstern z Łukowa. Jego potomkowie prowadzą w USA stronę kotzk.com, na której prezentują nauczanie cadyków wywodzących się od założyciela dynastii kockiej, Menachema Mendla Morgensterna

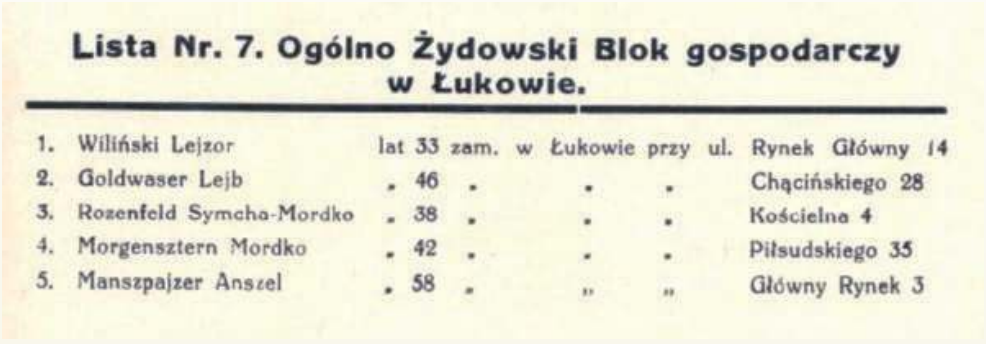

Lista Nr. 7. Ogólno Żydowski Blok gospodarczy w Łukowie.

1.	Wiliński Lejzor	lat 33	zam.	w Łukowie	przy ul.	Rynek Główny 14
2.	Goldwaser Lejb	„ 46	„	„	„	Chącińskiego 28
3.	Rozenfeld Symcha-Mordko	„ 38	„	„	„	Kościelna 4
4.	Morgensztern Mordko	„ 42	„	„	„	Piłsudskiego 35
5.	Manszpajzer Anszel	„ 58	„	„	„	Główny Rynek 3

Żydzi w przedwojennym Łukowie brali aktywny udział w życiu politycznym. Syn cadyka Morgensterna kandydował do Rady Miasta

Potomkowie Herszla żyją w USA i Izraelu

dzięki temu, że wyemigrował do Stanów Zjednoczonych. Jego syn Avrohom Meir (Mitch) Morgenstern (urodzony w 1953 roku), mieszkający w Chicago, prowadzi ww. stronę.

Łukowski cadyk ma też potomków w Izraelu, bowiem w 1921 roku do żydowskiej praojczyzny powrócił jego syn Jehoszua Zelig (1901-1969).

Rabinówka szansą dla Łukowa?

Inne zdjęcie wypatrzyłem w księdze pamięci Żydów włodawskich. Uwieczniony na nim został wspomniany wyżej Baruch Mosze, ostatni lider kockich chasydów w Łukowie. Zanim zginął w Sobiborze, wraz z braćmi zebrał mądrości i nauki, które głosił ojciec i opublikował je w 1934 roku w Warszawie pod tytułem „Ateret Cwi" (dosł. Korona Cwiego; tu w znaczeniu: Ukoronowanie życia rabina Cwiego). We wstępie do niej napisał: „Każde oko widziało, że co wyszło z jego świętych ust, poruszało serca słuchaczy".

Ma Kock na żydowskim cmentarzu grobowiec (ohel) Morgenszternów, a w mieście słynny dom z wieżyczką, zwany „rabinówką", o którym pisała Hanna Krall. Mieszkał w nim jakoby Kocker Rebe, choć w rzeczywistości budynek ten jest młodszy i należał do potomków tamtejszego cadyka. Ma też Łuków swoją „rabinówkę", tylko nie zdawał sobie z tego dotąd sprawy. Czy jakoś wykorzysta ten fakt? To już nie ode mnie zależy...

Krzysztof Czubaszek

Cadyk

- najważniejszą postacią we wspólnocie chasydów był cadyk (sprawiedliwy). Nie był ani kapłanem, ani rabinem, ani urzędowym zwierzchnikiem. Kreował go szacunek i autorytet dla jego duchowych i intelektualnych zdolności oraz osobista charyzma, która sprawiała, że wokół niego zaczynali się gromadzić ludzie. Uznający go za swojego lidera chasydzi odwiedzali go z okazji głównych świąt, żeby tylko wysłuchać nauczania, chętnie oddawali synów na teologiczne nauki do prowadzonych przez niego szkół. Nauczanie przekazywano w trzech głównych formach: wygłaszanych kazań i nauk, spisywanych ksiąg oraz - najpopularniejszej - krótkich, przepowiadanych z ust do ust responsów, czyli opowiastek, w których cadyka zapytano o rozstrzygnięcie jakiejś kwestii albo stanął w jakiejś sytuacji i „im odpowiedział". Uznawano, że jego wstawiennictwo przed Bogiem jest szczególnie cenne, może wręcz zmieniać boskie wyroki. Ich siedziby nazywane były, często na wyrost, dworami. Postać chasydzkiego cadyka możemy zobaczyć m.in. w filmie „Austeria" Jerzego Kawalerowicza na podstawie książki Juliana Stryjkowskiego.

Zbigniew Smółko

Dynastie cadyków

Wokół cadyka gromadzili się licznie uczniowie, spośród których po jego śmierci wyłaniano kolejnego lidera. Często był to syn albo zięć, zdarzało się, że taka osoba była wskazywana jeszcze za życia swojego poprzednika. Bywało, że w takiej sytuacji zdolniejsi uczniowie odchodzili „na własne", tworzyli własny dwór i własną szkołę. Zdarzało się, że zwolennicy jednego z cadyków uważali resztę za gorszych, wręcz odszczepieńców i dochodziło do sporów, nie tylko teologicznych (np. ci z Bełza nienawidzili tych z Kocka). Pierwszym mistrzem chasydzkim był Baal Szem Tow, który wykształcił m.in. Dow Bera z Międzyrzeca, ten Elimelecha z Leżajska, którego uczniem był Jasnowidz (Widzący) z Lublina, mistrz m.in. Świętego Żyda i Symchy Bunama z Przysuchy oraz właśnie będącego przodkiem łukowskich chasydów Menachema Mendla Morgensterna z Kocka. Inną okoliczną silną grupą byli zwolennicy dynastii Izbica-Radzyń, której przewodzili mieszkający w Radzyniu Leinerowie

Zbigniew Smółko

Przodek łukowskiego Herszele, Mendel z Kocka był niepokorną duszą, zasłynął m.in. zdaniem, że nauczyciele nauczyli go liter i jest im wdzięczny, z całą resztą zaś się nie zgadza. Dwadzieścia lat przed śmiercią odseparował się od świata i corocznie palił swoje pisma z obawy, że może w nich być jakiś błąd...

Zbigniew Smółko

eprasa.pl d4214f7931

LEWART LUBARTÓW

W górnym rzędzie od lewej: Janusz Mitura (kierownik drużyny), Przemysław Ponurek, Arkadiusz Maksymiuk, Marcin Świech, Grzegorz Fularski, Dawid Pożak, Konrad Nowak, Jakub Długosz, Adrian Wójcicki, Stanisław Niewiński, Bartłomiej Janiszek, Jakub Buczek, Tomasz Bednaruk (trener).
W dolnym rzędzie od lewej: Krystian Żelisko, Maksymilian Sowa, Maciej Góralski, Konrad Szczotka, Jakub Niewęgłowski, Łukasz Najda, Bartłomiej Duda, Filip Michałów, Aleks Aftyka, Mateusz Bednarczyk, Joe Dearman

TRENER: Tomasz Bednaruk
ASYSTENT TRENERA: Dawid Pożak
KIEROWNIK DRUŻYNY: Janusz Mitura
FIZJOTERAPEUTA: Łukasz Olszak
MASAŻYSTA: Grzegorz Bobikowski

TERMINARZ LEWARTU
(W) 27.02., 14:30 Podhale Nowy Targ
(W) 06.03., 14:00 Siarka Tarnobrzeg
(D) 13.03., 15:00 Wisła Sandomierz
(W) 20.03., 15:00 KS Wiązownica
(D) 27.03., 15:00 Stal Kraśnik
(W) 03.04., 12:00 ŁKS Łagów
(D) 10.04., 16:00 Wisła Puławy
(W) 14.04., 16:00 Sokół Sieniawa
(D) 18.04., 17:00 Orlęta Radzyń Podl.
(W) 24.04., ??:?? Cracovia II Kraków
(D) 28.04., 17:00 Stal Stalowa Wola
(D) 08.05., 17:00 Avia Świdnik
(W) 15.05., 16:00 Podlasie Biała Podl.
(D) 19.05., 17:00 KSZO Ostrowiec Św.
(W) 22.05., 17:30 Wólczanka Wólka Pełk.
(D) 29.05., 17:00 Jutrzenka Giebułtów
(W) 03.06., ??:?? Korona II Kielce
(D) 06.06., 17:00 Hetman Zamość
(W) 12.06., 17:30 Chełmianka Chełm
(D) 20.06., 17:30 Wisłoka Dębica

JESIEŃ W WYKONANIU LEWARTU
0:1 Lewart - Podhale
0:0 Lewart - Siarka
4:0 Wisła S. - Lewart
4:1 Lewart - KS Wiązownica
0:3 Stal K. - Lewart
2:2 Lewart - ŁKS Łagów
3:2 Wisła P. - Lewart
2:2 Lewart - Sokół
2:1 Orlęta - Lewart
1:1 Lewart - Cracovia II
0:0 Stal St. - Lewart
0:0 Avia - Lewart
2:0 Lewart - Podlasie
2:0 KSZO - Lewart
2:0 Lewart - Wólczanka
1:3 Jutrzenka - Lewart
1:1 Lewart - Korona II
0:2 Hetman - Lewart
0:2 Lewart - Chełmianka
1:1 Wisłoka - Lewart

WYJAZDY LEWARTU
Piłkarzy Lewartu czeka dziesięć meczów wyjazdowych w rundzie wiosennej. Podopieczni Tomasza Bednaruka w najdalszą podróż udadzą się do Nowego Targu, zaś najbliższa czeka ich do Chełma. W sumie pokonają 4028 kilometrów.

2 x 435 km Nowy Targ
2 x 162 km Tarnobrzeg
2 x 156 cm Wiązownica
2 x 172 km Łagów
2 x 172 km Sieniawa
2 x 337 km Kraków
2 x 95 km Biała Podlaska
2 x 185 km Wólka Pełkińska
2 x 216 km Kielce
2 x 84 km Chełm

mp

IMIĘ I NAZWISKO	URODZONY	WZR.	WAGA	POPRZEDNI KLUB	KSYWA	NR BUTA
BRAMKARZE						
Adrian Wójcicki	24.04.1996	185	81	Avia Świdnik	Adi	44,5
Jakub Długosz	30.11.2000	184	82	Avia Świdnik	Długi	44
OBROŃCY						
Przemysław Ponurek	11.04.1998	179	74	Górnik Łęczna	Ponur	42,5
Rafał Bronowicki	29.04.2000	189	86	Górnik Łęczna	Bronek	44
Stanisław Niewiński	21.04.2000	179	72	Avia Świdnik	Stanlej	44
Bartosz Zbiciak	17.01.2001	193	84	Motor Lublin	Słoniu	46
Maciej Góralski	18.02.2002	176	75	Hutnik Kraków	Góral	43
Filip Michałów	21.10.2000	177	70	Wychowanek	Fifi	44
Marcin Świech	15.02.1994	183	77	Stal Kraśnik	Marian 44	
Jakub Niewęgłowski	15.04.1993	183	78	Chełmianka Chełm	Spejsi	44,5
Bartosz Janiszek	25.12.2002	184	78	Motor Lublin	Janisz	45
POMOCNICY						
Dawid Pożak	15.06.1992	175	65	Motor Lublin	Pożi/Porsze	42
Arkadiusz Maksymiuk	23.05.1992	182	80	Wisła Puławy	Aro	42
Bartosz Duda	15.06.2001	176	65	Wychowanek	Dudi	42
Jakub Buczek	25.01.1999	181	71	Motor Lublin	Bunio	44
Konrad Szczotka	27.07.1997	178	73	Wisła Puławy	Szczoti	43
Aleks Aftyka	07.08.1998	183	72	Górnik Łęczna	Alu	44
Mateusz Bednarczyk	01.05.2004	175	62	Orlik Lubartów	Bedi/Stevie	42
Łukasz Najda	06.06.2000	183	82	Górnik Łęczna	44,5	
Grzegorz Fularski	16.04.1992	182	82	Powiślak Końskowola	Fular	42
Joe Dearman	25.10.2001	177	73	Cambridge United	JD	42
Maksymilian Sowa	08.07.2000	168	65	LKS Skrobów	Maksiu	41
NAPASTNICY						
Konrad Nowak	17.03.1985	174	76	Motor Lublin	Nowy	41
Krystian Żelisko	22.10.1999	186	86	Wisła Puławy	Krycha/Żelek	45

PRZYBYLI: Joe Dearman (Cambridge United), Bartosz Janiszek (Motor Lublin).

ODESZLI: Michał Budzyński (Chełmianka Chełm), Wojciech Majewski (Lublinianka Lublin), Bartosz Fiedeń (Górnik Łęczna).

ROZMOWA Z Tomaszem Bednarukiem, trenerem Lewartu Lubartów

Po zachmurzeniu wyszło słoneczko

W Spotkanie z Podhalem Nowy Targ chyba nie stoi pod znakiem zapytania?
- Wiem, że nasz kierownik Janusz Mitura jest w stałym kontakcie z przedstawicielami rywali. Z Podhalem zagramy na sztucznej nawierzchni, więc tylko nieprzewidziane anomalia pogodowe mogłyby pokrzyżować nasze plany wyjazdu na południe Polski.

W Jaki jest plan na nadchodzącą rundę?
- Chcemy jak najszybciej zapewnić sobie spokojne utrzymanie. Zdajemy sobie sprawę, że runda wiosenna jest zawsze trudniejsza, ale jesteśmy dobrze przygotowani do gry. Nie chcielibyśmy drżeć o uniknięcie degradacji do samego końca.

W Przez chwilę wydawało się, że kadrowo będzie kiepsko. W pewnym momencie było pochmurno, ale chyba wyszło słoneczko?

- Dokładnie. Straciliśmy jedynie Michała Budzyńskiego z zawodników branych pod uwagę przy ustalaniu pierwszego składu. Nasz kapitan wybrał opcję Chełmianki Chełm. Cieszę się, że wrócił do nas Krystian Żelisko. Konrad Nowak jest dobrym napastnikiem, ale musi być ktoś, kto będzie naciskał na „Antka". Pamiętajmy, że Krystian i Konrad mogą grać w różnym ustawieniu. Tak więc, po zachmurzeniu wyszło słoneczko

W W środku obrony...
- Mamy małą dziurę, ale z tym sobie poradzimy. Michał miał najlepsze wprowadzenie piłki do gry. W zespole są: Przemek Ponurek, Bartek Zbiciak, Kubę Niewęgłowskiego. To trzej solidni obrońcy. Ponadto w kadrze jest Arek Maksymiuk, który już występował na tej pozycji i spokojnie sobie poradzi.

W Nowym graczem został Joe Dearman...
- Wychowanek Tottenhamu radzi sobie bardzo dobrze. To ciekawy skrzydłowy, który powinien dać jakość zespołowi.

W Czy w razie kiepskiej pogody będziecie grać mecze na sztucznej nawierzchni?
- Z tego co wiem, czynione są starania, by nasze boisko zostało zweryfikowane. Pamiętajmy, że mecze odbywać się będą bez udziału publiczności, więc powinno być dużo łatwiej o licencję. Moim zdaniem, jak najwięcej klubów powinno rozpocząć rozgrywki już teraz. Mamy aż 20 serii gier do rozegrania, a wolnych terminów nie będzie zbyt dużo. Związki piłkarskie powinny iść na rękę klubom i godzić się na występy na sztucznym boisku.

W Znasz słowo „spadek"?
- Nie dopuszczam takiej sytuacji do swoich myśli. Każdy mecz będzie ważył bardzo dużo. W takich momentach zawodnicy zachowują się różnie. Lewart to mieszanka młodości i doświadczenia. Wierzę, że ci, którzy mają więcej meczów na koncie, pomogą naszej młodzieży. Zrobimy wszystko, żeby utrzymać ligę w Lubartowie.

mp

Kęsik nie wystąpi na KSW

Cezariusz Kęsik musi pauzować ze względu na kontuzję stopy

Niespełna 31-letni zawodnik już w marcu miał pojawić się na kolejnej gali KSW 59. Niestety, Cezariusz Kęsik doznał kontuzji stopy i wypadł z karty walk.

O urazie uniemożliwiającym występ 20 marca „Polski Czołg" poinformował na swoim profilu portalu społecznościowego. Kęsik ostatni raz w klatce widziany był podczas grudniowej gali KSW 57. Tam pierwszą w karierze porażkę zafundował mu znacznie bardziej doświadczony Abus Magomedov, który gilotyną poddał Polaka w drugiej rundzie. Cezariusz legitymuje się 12 wygranymi oraz jedną porażką. Od 1 kwietnia 2017 roku jest mistrzem polskiej federacji Thunderstrike Fight League w wadze średniej.

Od 2019 roku jest zawodnikiem największej polskiej federacji KSW. W debiutanckiej walce podczas KSW 48 w Lublinie znokautował w pierwszej rundzie Jakuba Kamieniarza. Pod koniec 2019 roku na goli KSW 51 odbywającej się w Zagrzebiu Polak poddał serbskiego „Jokera" Aleksandara Ilića duszeniem zza pleców w drugiej rundzie.

mp

eprasa.pl d4214f7931

Remis Podlasia z Lewartem

W minioną sobotę odbył się ostatni sprawdzian przed ligą dla Podlasia oraz Lewartu. W Lubartowie padł wynik remisowy. Prowadzenie dla bialczan zdobył Kamil Kocoł, który uderzył lewą nogą po ziemi tuż przy słupku, zaś w końcówce wyrównał strzałem głową Marcin Świech.

Radość i kontuzja Olafa

- Cieszy to, że zagraliśmy mecz na dobrze przygotowanym boisku. Martwi kontuzja Olafa Martynka.

Rywal pośliznął się i wyprostowaną nogą trafił w staw skokowy naszego zawodnika. Wyskoczyła duża „bania".

Początkowo nie wyglądało to dobrze - mówi Rafał Borysiuk.

Dużo okazji

Szkoleniowiec Podlasia był zadowolony z postawy swojego zespołu. - Skuteczność stała na słabym poziomie. Dwie „setki" miał Kacper Dmitruk, jedną Andriej Archipov.

Lewart również kilkukrotnie nam zagroził, ale Wiktor Krasowski był na posterunku. Po przerwie znakomitej okazji nie wykorzystał Eryk Kobza - dodaje.

Gotowi na ligę

Opiekun bialczan przyznał, że jego drużyna wyglądała przyzwoicie. - Jesteśmy gotowi do gry o punkty. Wyglądaliśmy dobrze na tle rywali, z którymi przyjdzie nam mierzyć się o uniknięcie degradacji. Brakuje nam Pawła Zabielskiego i Mateusza Golby, którzy powoli wracają do zdrowia - dodaje.

Zawiedziony trener

Z kolei trener Lewartu nie tryskał optymizmem. - To był słaby występ w naszym wykonaniu. Dobre momenty przeplataliśmy dużo gorszymi. Graliśmy bardzo nierówno. Ten mecz dał mi dużo do myślenia.

Zawiodłem się na kilku zawodnikach. Nie wyglądało to optymistycznie tuż przed ligą - mówi Tomasz Bednaruk, trener Lewartu.

Bez meczu

W środku tygodnia Podlasie miało zmierzyć się z Pogonią II Siedlce. Mecz nie doszedł do skutku ze względu na warunki atmosferyczne.

Transfer last minute

Nowym obrońcą Lewartu został Bartosz Janiszek.

18-latek jest obrońcą. Przygodę z piłką zaczynał w Ruchu Ryki, następnie występował w BKS-ie Lublin.

Wrócił do Ryk, zaś latem ubiegłego roku przeniósł się do Motoru Lublin.

Niedawno podpisał profesjonalny kontrakt z Motorem, który będzie obowiązywał do końca 2023 roku. - Bartek z pewnością będzie pomocny. To młody i zdolny zawodnik - mówi Bednaruk.

SPARINGI LEWARTU
4:2 Victoria Żmudź
3:0 Huragan Międz. Podl.
1:5 Motor II Lublin
2:2 Siarka Tarnobrzeg
6:0 Włodawianka Włodawa
1:3 Chełmianka Chełm
2:0 Lublinianka Lublin
1:1 Podlasie Biała Podl.

SPARINGI PODLASIA
2:2 Pogoń Siedlce
2:4 Świdniczanka Świdnik
2:4 Avia Świdnik
4:2 Huragan Międz. Podl.
3:1 Tomasovia Tom. Lub.
1:1 Lewart Lubartów

LEWART LUBARTÓW - PODLASIE BIAŁA PODLASKA 1:1 (0:0)

Bramki: Świech 84` - Kocoł 54`.
Lewart: Wójcicki - Góralski, Ponurek, Niewęgłowski, Świech, Pożak, Maksymiuk, Fularski, Szczotka, Najda, Nowak. Ponadto grali: Długosz - Niewiński, Janiszek, Michałów, Dearman, Aftyka, Żelisko.
Podlasie: Krasowski - Archipov, Nieścieruk, Kosieradzki, Całka, Martynek, Andrzejuk, Kobza, Łęcki, Kocoł, Wojczuk. Ponadto grali: Kasperek - Skrodziuk, Łukasiewicz, Martynek, Buraczewski, Mierzwiński, Chmielewski.

LEWART LUBARTÓW - LUBLINIANKA LUBLIN 2:0 (1:0)

Bramki: Maksymiuk 10`, Żelisko 86`.
Lewart: Wójcicki - Góralski, Niewęgłowski, Zbiciak, Niewiński, Maksymiuk, Fularski, Pożak, Najda, Szczotka, Nowak. Ponadto grali: Długosz - Buczek, Aftyka, Żelisko, Michałów, Sowa, Bednarczyk, Duda.

mp

III LIGA

Lp	Nazwa zespołu	M	Pkt	Bramki
1	Wisła Puławy	20	48	54:20
2.	Sokół Sieniawa	20	43	38:16
3.	Stal Stalowa Wola	20	38	40:23
4.	Wisła Sandomierz	20	37	36:24
5.	Wólczanka Wólka	20	36	43:26
6.	Avia Świdnik	20	36	46:20
7.	KSZO Ostrowiec Św.	20	32	34:23
8.	Siarka Tarnobrzeg	20	31	39:29
9.	Podhale Nowy Targ	20	31	32:28
10	ŁKS Łagów	20	28	29:33
11	Chełmianka Chelm	20	28	33:30
12	Wisłoka Dębica	20	28	26:21
13	Lewart Lubartów	20	26	26:23
14	Korona II Kielce	20	23	37:45
15	Stal Kraśnik	20	22	25:32
16	KS Wiązownica	20	21	25:45
17	Orlęta Radzyń Podl.	20	19	21:42
18	Podlasie Biała Podl.	20	18	29:55
19	Cracovia II Kraków	20	18	22:29
20	Jutrzenka Giebułtów	20	16	25:54
21	Hetman Zamość	20	7	18:60

PROGRAM 22. KOLEJKI (27/28 lutego)
Podlasie - Orlęta
Wólczanka - Wisła P.
Podhale - Lewart
Wisłoka - Siarka
Chełmianka - Wisła S.
Hetman - Wiązownica
Korona II - Stal K.
Jutrzenka - ŁKS Łagów
KSZO - Sokół
Avia - Cracovia II
Stal St. - pauza

PROGRAM 23. KOLEJKI (06/07 marca)
Orlęta - KSZO, Cracovia II - Podlasie, Wisła P. - Jutrzenka, Siarka - Lewart, Sokół - Wólczanka, ŁKS Łagów - Korona II, Stal K. - Hetman, Wisła S. - Wisłoka, Stal St. - Avia, Wiązownica - Chełmianka, Podhale - pauza

Wisła wygrała w Świdniku

W ostatnim meczu kontrolnym podopieczni Mariusza Pawlaka pokonali świdnicką Avię 3:2.

Bramkę na 1:2 z Avią zdobył Krystian Puton (fot. Wisła Puławy)

W pierwszej połowie przewaga należała do miejscowych, którzy już w 12. minucie objęli prowadzenie. Centrę z lewej strony zamknął celnym strzałem Wojciech Białek. W odpowiedzi szansę miał Emil Drozdowicz jednak nie trafił w dogodnej sytuacji w bramkę. W 32. minucie ponownie dośrodkowanie z lewej strony boiska w nasze pole karne trafiło do Wojciecha Białka, który nie dał szans Kacprowi Kołotyle na skuteczną interwencję. W końcówce pierwszej połowy swoją szansę miał Bartłomiej Bartosiak, ale jego strzał z rzutu wolnego obronił bramkarz miejscowych.

Obraz gry uległ zmianie w drugiej połowie po zmianach w składzie. To wiślacy byli stroną dominującą i szybko strzelili bramkę kontaktową. Mocnym, plasowanym strzałem zza pola karnego popisał się Krystian Puton. Kilka minut później był już remis. Strzał Adriana Paluchowskiego trafił w jednego z obrońców, futbolówkę przejął Łukasz Kacprzycki i nie miał problemów z pokonaniem golkipera Avii. Po chwili mogło być 3:2. W sytuacji sam na sam z bramkarzem znalazł się Puton i wyłożył piłkę Ednilsonowi, a temu ostatniemu futbolówkę wygarnął Rafał Kursa. Wynik ustalił tuż przed końcowym gwizdkiem Adrian Paluchowski, który wykorzystał błąd miejscowych w wyprowadzeniu piłki i pewnym strzałem trafił do siatki.

AVIA ŚWIDNIK - WISŁA PUŁAWY 2:3 (2:0)

Bramki: Białek 12`, 32` - K. Puton 49`, Kacprzycki 56`, Paluchowski 89`.
Wisła: Kołotyło (70` Socha) - Cheba (46` Brągiel), zaw. testowany (46` Cyfert), Pielach, Kuban (70` Cheba), W. Puton (46` Kondracki), Skałecki (70` zaw. testowany), Bartosiak (46` K. Puton), Czelny (46` Ednilson), Zając (46` Kacprzycki), Drozdowicz (46` Paluchowski).

SPARIGNI WISŁY
6:0 Wisła Sandomierz
6:0 Lublinianka Lublin
4:2 Stomil Olsztyn
2:0 Legionovia Legionowo
3:1 Mazur Karczew
7:0 Gryf Policzna
3:2 Avia Świdnik

Czelny w drużynie?

Wydaje się, że nowym graczem Wisły zostanie Karol Czelny. 19-latek jest wychowankiem Nafty Chorkówka, zaś od sezonu 2018/2019 występuje w seniorach Karpat Krosno.

mp

Szpital w Orlętach

Radzynianie przegrali czwarty mecz w okresie przygotowawczym. Ważniejszą wiadomością są kontuzje zawodników.

Podczas sobotniego sparingu z Tomasovią Tomaszów Lubelski z urazami z boiska zeszło dwóch zawodników. Szymon Kamiński dostał w kolano, zaś Arkadiusz Maj doznał mocnego stłuczenia stawu skokowego. To nie koniec złych informacji. Norbert Myszka nie pojawił się na placu boju, gdyż podczas rozgrzewki naciągnął mięsień przewodziciela. Mało? Michał Kobiałka zszedł z piątkowego treningu z grymasem na twarzy.

Świeżo po operacjach są: Patryk Szymala i Jakub Syryjczyk, zaś w trakcie rehabilitacji jest Mateusz Chyła. Jeśli do tego dodamy nie w pełni gotowych do gry: Albertina i Macieja Filipowicza to śmiało można powiedzieć, że Jacek Fiedeń ma duży problem.

Melodia przyszłości

W meczu z Tomasovią zagrało dwóch zawodników przymierzanych do Orląt. - To melodia przyszłości - mówi Jacek Fiedeń, trener Orląt.

TOMASOVIA TOMASZÓW LUB. - ORLĘTA RADZYŃ PODL. 4:2 (1:1)

Bramki: Żurawski 37`, Słotwiński 62`, D. Szuta 85`, Baran 90+2` - Kuźma 7`, Kleber 89`.
Orlęta: Rojek - zaw. testowany I, Wiatrak, Kamiński, Rycaj, Nowosadko, Idzikowski, Kalita, Kuźma, Welman, Maj. Ponadto grali: Nowacki - Kleber, Kania, zaw. testowany II, Bożym.

ORLĘTA RADZYŃ PODLASKI
PRZYCHODZĄ: Norbert Myszka (Hetman Zamość), Patryk Rojek (Górnik Łęczna), Daniel Kleber (Huragan Międzyrzec Podlaski), Arkadiusz Maj (Orzeł Urzędów), Maciej Welman (Włodawianka Włodawa?).
ODCHODZĄ: Radosław Kursa (Świdniczanka Świdnik Mały), Arkadiusz Korolczuk (Huragan Międzyrzec Podlaski), Arkadiusz Kot (Az-Bud Komarówka Podlaska), Maciej Wojczuk (Podlasie Biała Podlaska), Kacper Kania (Huragan?).

SPARINGI ORLĄT
4:0 Huragan Międz. Podl.
3:5 Radomiak Radom
7:0 Lublinianka Lublin
2:4 Mazovia Mińsk Maz.
1:4 Znicz Biała Piska
2:4 Tomasovia Tom. Lub.

mp

eprasa.pl d4214f7931

Huragan lepszy od Gromu

Kolejny tydzień przygotowań za piłkarzami Huraganu. W niedzielę międzyrzeczanie wygrali aż 6:0 z wiceliderem Klasy Okręgowej - Gromem Kąkolewnica.

Z Pogonią II i Lutnią

- Trenowaliśmy cztery razy w tygodniu. Musieliśmy posiłkować się Orlikiem. Nie mamy sztucznej nawierzchni o pełnym wymiarze, a jak wszyscy widzą, naturalne boiska nie nadają się do użytku. W tym tygodniu plan pracy wygląda podobnie. Być może uda nam się zmierzyć z Lutnią Piszczac. Mieliśmy grać w minionych dniach, lecz na przeszkodzie stanęły warunki atmosferyczne. W niedzielę o godz. 16:00 spotkamy się z Pogonią II w Siedlcach - mówi Damian Panek.

Kania w Huraganu

Szkoleniowiec ma niemal zamkniętą kadrę. Jedynym znakiem zapytania jest Kacper Kania. Obrońca jesienią grał w Bizonie Jeleniec. Od początku okresu przygotowawczego trenuje w macierzystych radzyńskich Orlętach, jednak istnieje możliwość wypożyczenia defensora. - Pierwszeństwo mają trzecioligowcy. Jeśli będzie miał szansę na grę, z pewnością zostanie. W innym przypadku trafi do nas. Ten tydzień będzie przełomowy - dodaje.

Mniej liczni, ale solidni

Panek podkreśla, że jego kadra nie będzie tak liczna jak jesienią, ale skład wydaje się bardzo solidny. - Mamy doświadczonego Jacka Kozaczyńskiego, do tego młodych i zdolnych chłopców z Orląt: Arka Korolczuka i Oskara Siwka. Wprawdzie odeszło od nas czterech graczy, jednak duża część z nich w większości meczów wchodziła na boisko z ławki rezerwowych - dodaje.

GIEŁDA TRANSFEROWA HURAGANU
PRZYCHODZĄ: Arkadiusz Korolczuk, Oskar Siwek (obaj Orlęta Radzyń Podlaski), Jacek Kozaczyński (Polonez Mordy), Kacper Kania (Orlęta Radzyń Podlaski?).
ODCHODZĄ: Kacper Chudowolski (Grom Kąkolewnica), Kacper Karwowski (zrezygnował z gry), Bartłomiej Tkaczuk (Lutnia Piszczac), Kacper Weręgowski (wyjazd do Warszawy).

HURAGAN MIĘDZYRZEC PODLASKI - GROM KĄKOLEWNICA 6:0 (2:0)

Bramki: Siwek x3, Pakuła, Weręgowski, Grochowski.

PLAN SPARINGÓW HURAGANU
0:4 Orlęta Radzyń Podlaski
0:3 Lewart Lubartów
2:4 Podlasie Biała Podl.
0:0 Mazovia Mińsk Maz.
6:0 Grom Kąkolewnica
28.02., Pogoń II Siedlce
06.03., Cresovia Siemiatycze

Huragan: Kozaczyński - Komar, A. Olszewski, Panasiuk, Weręgowski, Czumer, Radziszewski, Korgol, H. Łukanowski, Pakuła, Waniowski. Ponadto grali: Czarnecki - Góralski, E. Olszewski, Sz. Łukanowski, Korolczuk, Siwek, Mirończuk, Grochowski.

mp

Utrzymany trzon Orląt

Łukowianie zakończyli kolejny tydzień przygotowań grą z Mazovią II Mińsk Mazowiecki. Wszystko na to wskazuje, że do drużyny Dariusza Solnicy i Macieja Sygi dołączy czterech zawodników. Odszedł jedynie Oskar Siwek.

Zachowany trzon

- Jesteśmy na etapie załatwiania Antka Jemioła z Podlasia, Aleksa Kalińskiego z Orła Czemierniki, Damiana Ozygałę z Polesia Serokomla oraz Ryszarda Grochowskiego z Gromu Kąkolewnica. Na ten moment to wszystkie nasze transfery. Być może sięgniemy po jeszcze jakiegoś gracza, ale to raczej mało realne. Cieszy, że cały trzon został utrzymany. Został z nami Szymon Łukasiewicz. Jedynie Oskar Siwek wybrał Orlęta Radzyń Podlaski - mówi Maciej Syga.

Radość ze sparingów

Szkoleniowiec Orląt przyznaje, że pogoda pokrzyżowała plany treningów. - Trzymamy się planu, który założyliśmy sobie przed startem okresu przygotowawczego, jednak niezbędne są korekty ze względu na warunki atmosferyczne. Mimo wszystko, jesteśmy zadowoleni z pracy, którą wykonaliśmy do tej pory. Wiadomo, że brakuje gry na dużym boisku, ale tego nie przeskoczymy. W każdym sparingu czerpiemy radość z przebywania na pełnowymiarowej nawierzchni. Podczas zajęć treningowych musimy zadowolić się Orlikiem - dodaje.

Cztery jednostki

Piłkarze z Łukowa w minionym tygodniu odbyli cztery jednostki treningowe. W obecnym plan jest niemal identyczny. - Jeśli będzie sprzyjająca temperatura i dobra nawierzchnia będziemy chcieli wprowadzić trochę elementów taktycznych. W przeciwnym razie skupimy się na zaakcentowaniu tych rzeczy na mniejszym boisku. W dalszym ciągu będziemy doskonalić szybkość - dodaje.

W Białej Podlaskiej

Kolejny mecz kontrolny łukowianie rozegrają w Białej Podlaskiej. W niedzielę o godz. 11:00 Orlęta zagrają z Lutnią Piszczac.

PLAN SPARINGÓW ORLĄT
4:2 TOP-54 Biała Podlaska
7:1 Sęp Żelechów
1:1 Pogoń II Siedlce
4:1 Mazovia Mińsk Maz.
28.02., Lutnia Piszczac
07.03., Delta Warszawa

GIEŁDA TRANSFEROWA ORLĄT
PRZYCHODZĄ: Damian Ozygała (Polesie Serokomla), Antoni Jemioł (Podlasie Biała Podlaska), Ryszard Grochowski (Grom Kąkolewnica), Aleks Kaliński (Orzeł Czemierniki).
ODCHODZĄ: Oskar Siwek (Huragan Międzyrzec Podlaski).

Wygrana, ale słabo

W sobotę łukowianie wygrali 4:1 z Mazovią II Mińsk Mazowiecki. Szkoleniowiec nie tryskał optymizmem.

- Był to nasz najsłabszy sparing. Mam dużo do zarzucenia zespołowi, chociaż zdaję sobie sprawę, że ostatnio ciężko pracowaliśmy i to może odbić się na ich dyspozycji. Im bliżej ligi tym będziemy łapać więcej świeżości - mówi Maciej Syga, trener Orląt.

W barwach łukowian dwa trafienia zaliczył Aleks Kaliński, który do tej pory występował w Klasie Okręgowej w Orle Czemierniki. - To inny napastnik niż Oskar Siwek. Aleks jest szybkościowcem. Wiążemy z nim spore nadzieje. To charakterny i fajny zawodnik. Cieszy również postawa Damiana Ozygały i Ryszarda Grochowskiego. Grali w niższych ligach, ale nie są to przypadkowi ludzie. Przyglądaliśmy się im od dłuższego czasu i sądzę, że każdy z nich coś da drużynie - dodaje.

MAZOVIA II MIŃSK MAZOWIECKI - ORLĘTA ŁUKÓW 1:4 (0:1)

Bramki: Kaliński x2, Kurowski, br. samobójcza.
Orlęta: Kuźma - Machniak, Jemioł, Rybka, Jaworski, Grochowski, Ozygała, Sowisz, Szustek, Kaliński, Siemieniuk. Ponadto grali: Dąbrowski, Kurowski, Lipiński, Miszta.

mp

Bizon wygrał z Ruchem

Lekki powiew optymizmu w ekipie Bizona Jeleniec. Zespół Łukasza Hassa ograł 5:4 Ruch Ryki z Klasy Okręgowej.

Ćwiczą u siebie

- W minionym tygodniu trenowaliśmy trzy razy. Wszystko przebiega bez zakłóceń. Wiadomo, że chcielibyśmy mieć do dyspozycji sztuczną nawierzchnię, ale jej nie mamy i musimy radzić sobie na swoim obiekcie - mówi Łukasz Hass, opiekun zespołu z Jeleńca.

Filip i Bartek w Bizonie?

W meczu z Ruchem Ryki szkoleniowiec sprawdzał dwóch zawodników. - Na ich ocenę przyjdzie jeszcze czas. Jest nas trochę za mało i musimy poszerzyć kadrę. W starciu z Wilgą Garwolin zagrało dwóch graczy i najprawdopodobniej pozostaną u nas. Jeden z nich gra na pozycji bramkarza, a drugi jako prawy obrońca. Między słupkami został nam tylko Włodek Lisiewicz, więc Filip Nasr ostatnio występujący w Drukarzu Warszawa będzie walczył z nim o miejsce w wyjściowym składzie. Drugim sprawdzanym był Bartłomiej Jenczewski z Perfect Soccer Academy, który może zostać następcą Kamila Boguckiego - dodaje.

BIZON JELENIEC -RUCH RYKI 5:4 (1:3)

Bramki: Kiryło 3`, Gliniak 49`, 73`, D. Osiak 63`, Moczulski 68`.
Bizon: Nasr - Jenczewski, A. Osiak (46` Daniel Osiak), Gajda, Daniel Osiak (24` Rygielski), Kiryło (80` Zdunek), Madejski, Olek (27` Moczulski), Zdunek (70` Semeniuk), Botwina (63` A. Osiak).

Na wyjeździe

Najbliższy sprawdzian Bizona odbędzie się w sobotę. O godz. 14:00 podopieczni Łukasza Hassa zmierzą się w Karczewie z miejscowym Mazurem.

Nie zagrali

W środku tygodnia zespół miał zagrać z Wilgą Miastków Kościelny. Ostatecznie bój został odwołany. - Mieliśmy problemy, by zebrać się w środę, podobnie jak nasz rywal z Klasy Okręgowej z grupy siedleckiej. Trenowaliśmy dzień wcześnie - mówi szkoleniowiec Bizona.

GIEŁDA TRANSFEROWA BIZONA
PRZYCHODZĄ: Łukasz Kiryło (Bór Dąbie), Jakub Zdunek (Huragan Międzyrzec Podlaski), Kacper Semeniuk (Unia Żabików), Mariusz Moczulski (Wisła Dziecinów), Filip Nasr (Drukarz Warszawa), Bartłomiej Jenczewski (Perfect Soccer Academy).

PLAN SPARINGÓW BIZONA
1:3 Mazovia Mińsk Maz.
2:8 Wilga Garwolin
Ruch Ryki
27.02., Wisła Dziecinów
06.03., Polesie Kock

ODCHODZĄ: Jacek Kopeć (zawiesił treningi), Kacper Kania (Orlęta Radzyń Podlaski), Jakub Bulak, Rafał Goławski, Przemysław Kucharzak (nie wznowili treningów), Karol Borkowski, Kamil Bogucki (obaj Sokół Adamów), Łukasz Samociuk (Grom Kąkolewnica).

mp

Lutnia wreszcie zagrała

Zespół Przemysława Grajka ma za sobą pierwszą oficjalną grę. W niedzielę Lutnia przegrała z Motorem II Lublin, chociaż w pierwszej połowie w ekipie gospodarzy wystąpiło gro zawodników z pierwszego zespołu występującego w II lidze.

Co ciekawe, piszczaczanie jako pierwsi zdobyli bramkę, jednak sędzia dopatrzył się minimalnego spalonego przy uderzeniu Adama Wiraszki. Mimo niekorzystnego wyniku, Mateusz Konaszewski i spółka spisali się z dobrej strony na tle silnego rywala.

MOTOR II LUBLIN - LUTNIA PISZCZAC 3:0 (2:0)

Lutnia: Płodowski - Cydejko, Konaszewski, Warda, Szabat, Wiraszka, Goździołko, Korol, Tkaczuk, Magier, Karpiszuk. Ponadto grali: Nowachowicz - Tabalov, Mikocewicz, Waniowski, Krzewski, Pikor.

GIEŁDA TRANSFEROWA LUTNI
PRZYCHODZĄ: Karol Warda (Podlasie Biała Podl.), Bartłomiej Tkaczuk (Huragan Międzyrzec Podl.), Mateusz Pikor (Podlasie Biała Podlaska - dr. juniorów), Dawid Pietrusik (Bug Hanna), Eryk Waniowski, Piotr Krzewski (obaj Victoria Parczew).
ODCHODZĄ: Piotr Kurowski (koniec gry), Mateusz Kacik (Kujawiak Stanin, grający trener), Miłosz Pawlak, Cyprian Tarasiewicz (obaj zrezygnowali z gry), Dawid Hawryluk (służba wojskowo).

Dwa razy w Białej Podlaskiej

W tym tygodniu Lutnia dwukrotnie zagra na boisku ze sztuczną nawierzchnią w Białej Podlaskiej. We czwartek o godz. 19:00 rywalem będzie wicelider Klasy Okręgowej - Grom Kąkolewnica, zaś w niedzielę o godz. 11:00 Orlęta Łuków.

PLAN SPARINGÓW LUTNII
0:3 Motor II Lublin
25.02., Grom Kąkolewnica
28.02., Orlęta Łuków

mp

Opowiedz nam o sporcie

Organizujesz zawody sportowe? Chcesz, by było o nich głośno w prasie? Zadzwoń bądź napisz. Z pewnością artykuł ukaże się we Wspólnocie. Zapraszamy do współpracy.

MATEUSZ POŁYNKA
lysy162@poczta.onet.pl,
polynka@24wspolnota.pl
507 074 748, 516 019 184

eprasa.pl d4214f7931

ORLĘTA RADZYŃ PODLASKI

TRENER: Jacek Fiedeń
ASYSTENT TRENERA: Krzysztof Bodziak
TRENER BRAMKARZY: Artur Dadasiewicz
KIEROWNIK DRUŻYNY: Waldemar Pawlina

TERMINARZ ORLĄT
(W) 27.02., 14:00 Podlasie Biała Podl.
(D) 06.093., 14:00 KSZO Ostrowiec Św.
(W) 13.03., 15:00 Wólczanka Wólka Pełk.
(D) 20.03., 12:00 Jutrzenka Giebułtów
(W) 27.03., ??:?? Korona II Kielce
(D) 03.04., 13:00 Hetman Zamość
(W) 10.04., 16:00 Chełmianka Chełm
(D) 14.04., 17:00 Wisłoka Dębica
(W) 18.04., 17:00 Lewart Lubartów
(D) 24.04., 17:00 Siarka Tarnobrzeg
(W) 28.04., ??:?? Wisła Sandomierz
(D) 01.05., 17:00 KS Wiązownica
(W) 08.05., 17:00 Stal Kraśnik
(D) 15.09., 17:00 ŁKS Łagów
(W) 19.05., 18:00 Wisła Puławy
(D) 22.05., 18:00 Sokół Sieniawa
(W) 29.05., 18:00 Podhale Nowy Targ
(W) 03.06., ??:?? Cracovia II Kraków
(D) 06.06., 18:00 Stal Stalowa Wola
(D) 20.06., 17:30 Avia Świdnik

JESIEŃ W WYKONANIU ORLĄT
2:1 Orlęta - Podlasie
2:0 KSZO - Orlęta
3:1 Orlęta - Korona II
0:0 Hetman - Orlęta
0:2 Orlęta - Chełmianka
3:0 Wisłoka - Orlęta
2:1 Orlęta - Lewart
3:0 Siarka - Orlęta
0:0 Orlęta - Wisła S.
1:6 Orlęta - Wólczanka
1:3 KS Wiązownica - Orlęta
1:1 Jutrzenka - Orlęta
1:3 Orlęta - Stal K.
4:1 ŁKS Łagów - Orlęta
0:4 Orlęta - Wisła P.
0:2 Orlęta - Podhale
2:1 Orlęta - Cracovia II
4:3 Sokół - Orlęta
1:1 Avia - Orlęta

KILOMETRY ORLĄT
Piłkarze z Radzynia Podlaskiego w rundzie wiosennej rozegrają dziesięć spotkań na wyjazdach. W sumie przejadą 3626 kilometrów. Najdalsza podróż czeka ich do Nowego Targu na starcia z Podhalem. Najbliższa delegacja to spotkanie z Lewartem w Lubartowie.

2 x 55 km Biała Podlaska
2 x 231 km Wólka Pełkińska
2 x 206 km Kielce
2 x 117 km Chełm
2 x 44 km Lubartów
2 x 172 km Sandomierz
2 x 125 km Kraśnik
2 x 70 km Puławy
2 x 415 km Nowy Targ
2 x 328 km Kraków

mp

IMIĘ I NAZWISKO	URODZONY	WZR.	WAGA	POPRZEDNI KLUB	KSYWA	NR BUTA
BRAMKARZE						
Robert Nowacki	19.05.1998	198	88	Jagiellonia Białystok	Robo	47
Patryk Rojek	18.04.1999	187	84	Górnik Łęczna	Rojson	43
Maksymilian Ciołek						
OBROŃCY						
Mateusz Chyła	07.04.1999	194	83	Podlasie Biała Podl.	Chyłka	45,5
Patryk Szymala	31.05.1993	180	76	Bałtyk Koszalin	Szymal	41,5
Bartosz Idzikowski	17.05.2002	185	66	Wychowanek	Idzi	44
Kacper Wiatrak	30.07.2001	184	77	Radomiak II Radom	Kacper	44
Kacper Kania	27.01.2002	183	79	Bizon Jeleniec	Kanson	45
Norbert Myszka	06.05.1998	193	85	Hetman Zamość	Mycha	45
POMOCNICY						
Adrian Nowosadko	06.09.2000	188	80	Radomiak II Radom	Adi	42
Szymon Kamiński	30.01.1998	192	85	Motor Lublin	Kamyk 45	
Michał Kobiałka	26.06.1995	179	69	Wisła Puławy	Kobza	41
Jakub Syryjczyk	30.07.1996	179	75	Podlasie Biała Podl.	Syria	42
Karol Rycaj	14.10.1994	172	70	Polesie Kock	Rycek	42,5
Jan Bożym	14.09.2002	183	73	Wychowanek	Janek	44
Piotr Kuźma	15.06.2003	183	70	BKS Lublin	Piotrek	45
Daniel Kleber	15.02.2000	181	77	Huragan Międzyrzec Podl.	Klebi	45
Maciej Filipowicz	17.08.1998	174	69	Radomiak Radom	Maciek	42
Alberto Perez Sastre	06.04.1995	180	71	Club Atletico Bambibre	Albertin	43
NAPASTNICY						
Karol Kalita	17.08.1995	177	75	Avia Świdnik	Kali	42
Arkadiusz Maj	24.08.1999	185	79	Orzeł Urzędów	Maja	43

PRZYBYLI: Norbert Myszka (Hetman Zamość), Patryk Rojek (Górnik Łęczna), Daniel Kleber (Huragan Międzyrzec Podlaski), Arkadiusz Maj (Orzeł Urzędów), Kacper Kania (Bizon Jeleniec).

ODESZLI: Bartosz Klebaniuk (Pogoń Siedlce), Radosław Kursa (Świdniczanka Świdnik), Arkadiusz Kot (Az-Bud Komarówka Podlaska), Arkadiusz Korolczuk (Huragan Międzyrzec Podlaski), Maciej Wojczuk (Podlasie Biała Podlaska), Edvinas Baniulis (szuka klubu).

ROZMOWA Z Jackiem Fiedeniem, trenerem Orląt Radzyń Podlaski

Nie odkryję kart przed derbami

W Cel jest prosty?
- Oczywiście. Zdajemy sobie sprawę, że czeka nas walka o utrzymanie. Solidnie pracujemy w okresie przygotowawczym, by być gotowym w najlepszym możliwy sposób do walki o punkty.

W Jak Pan oceni kadrę zespołu?
- Nie chcę jeszcze jej oceniać. Zobaczymy, jak będziemy wyglądać przed pierwszym meczem z Podlasiem. Czynimy starania, by wzmocnić drużynę. Być może jeszcze w tym tygodniu dojdą do nas zawodnicy.

Jacek Fiedeń liczy, że jeszcze przed zamknięciem okienka transferowego do Orląt dołączą kolejni gracze

W O ilu graczach mówimy?
- Zostawię to dla siebie.

W Odeszło kilku zawodników...
- I to znaczących. Bartek Klebaniuk był podstawowym zawodnikiem, podobnie jak Radosław Kursa. Dużo z przodu znaczył Maciej Wojczuk, a Arkadiusz Kot to gracz, który rzadko kiedy schodził poniżej swojego poziomu. Niektóre pozycje zdołaliśmy załatać. Część miejsce jest nieobsadzona i nad tym właśnie pracujemy.

W Czyli gdzie?
- Nie chcę o tym mówić. Nie będę odkrywać kart przed derbami.

W Kontuzje...
- Niestety, ale mamy duży ból głowy. Dochodzą do siebie po skręceniach stawów skokowych: Maciej Filipowicz oraz Albertin. Po operacjach są: Jakub Syryjczyk i Patryk Szymala. W trakcie rehabilitacji jest Mateusz Chyła.

W Po stronie nabytków jest pięciu zawodników...
- Wierzę, że Norbert Myszka, Patryk Rojek i Arkadiusz Maj dadzą jakość zespołowi. Jest z nami Daniel Kleber oraz Kacper Kania. To młodzi, zdolni gracze - melodia przyszłości.

mp

Podlasiu i Orlętom życzę powodzenia

Damian Panek obecnie odpowiada za wyniki Huraganu Międzyrzec Podlaski. Wcześniej prowadził radzyńskie Orlęta, gdzie był również zawodnikiem, podobnie jak w Podlasiu. Jak według niego będzie wyglądała inauguracja sezonu oraz jakie ma prognozy na rundę wiosenną...

INAUGURACJA

Podlasie - Orlęta

To derby. Jako trener nigdy nie przegrałem z Podlasiem, podobnie jak Rafał Borysiuk. Teraz „Borys" prowadzi zespół z rodzinnej Białej Podlaskiej. Spotkanie zapowiada się niezwykle ciekawie. Za gospodarzami będzie przemawiał atut własnego boiska. Bialczanie mają sztuczną nawierzchnię, której w Radzyniu Podlaskim nie ma. Podlasie zostało wzmocnione, Orlęta mają mocno przebudowany zespół, a do tego ból głowy odnośnie kontuzji. Szansę oceniam pół na pół.

Podhale - Lewart

Widziałem inaugurację w Lubartowie. To był ciekawy mecz. Lewart przegrał. Podhale to doświadczona drużyna. Pamiętajmy, że ekipa Tomasza Bednaruka uda się w daleką podróż, a to może mieć znaczenie. Gospodarze będą mieli handicup w postaci boiska. Niby oba zespoły trenują na podobnej nawierzchni, ale ta na południu Polski jest nieco inna.

Wólczanka - Wisła

W Wólce Pełkińskiej są bardzo specyficzne warunki. Nie sądzę, by mecz doszedł do skutku. Wisła jest na dobrej drodze do awansu. Tylko cud mógłby zabrać im promocję do drugiej ligi.

SZANSĘ UTRZYMANIA

Podlasie, Orlęta

- Mieszkam w Radzyniu Podlaski, do Podlasia mam duży sentyment. Pamiętajmy, że z ligi spadnie minimum sześć zespołów. O utrzymanie będzie niezwykle ciężko. Trzymam kciuki za obie ekipy. Podlasie i Orlęta są w bardzo podobnej sytuacji. Pierwsza ekipa została wzmocniona, W drugiej jest sporo kontuzji. Chciałbym, by obie drużyny zachowały byt, by czwarta liga była nieco lżejsza dla mojego Huraganu - śmieje się Damian Panek, opiekun zespołu z Międzyrzeca Podlaskiego.

mp

Ministerstwo dorzuci się do zadaszenia

Ministerstwo Sportu ogłosiło rozpoczęcie kolejnej Programu Budowy Zadaszeń Piłkarskich. Na wsparcie powstawania tego typu obiektów resort przeznaczy w 2021 roku 20 milionów złotych. Nabór wniosków rozpocznie się 1 marca i potrwa dwa tygodnie (do 15 marca).

To już druga edycja tego programu. W ramach ubiegłorocznej dofinansowano 12 inwestycji na łączną kwotę 18 878 950 złotych. Jak podkreśla Ministerstwo Sportu, celem programu jest stworzenie warunków do całorocznego treningu oraz szkolenia piłkarskiego poprzez zwiększenie dostępności do infrastruktury piłkarskiej w okresie jesienno-zimowym. Mimo jej rozwoju w ostatnich latach, wciąż mamy w Polsce deficyt obiektów zadaszonych. Program to pierwsze przedsięwzięcie o charakterze ogólnopolskim inicjujące oraz wspierające inwestycje w zakresie zadaszeń pełnowymiarowych boisk piłkarskich.

Dofinansowaniem z programu (środki na jego realizację pochodzą z Funduszu Rozwoju Kultury Fizycznej) mogą zostać objęte inwestycje w dwóch wariantach realizacyjnych: zadaszenie istniejącego boiska piłkarskiego o wymiarach 90 x 45 metrów lub budowa nowego pełnowymiarowego (105 x 68 metrów) boiska piłkarskiego wraz z zadaszeniem.

Dofinansowanie może wynieść do 50 procent wydatków kwalifikowanych, ale nie więcej niż 1,5 mln zł w pierwszym wariancie i nie więcej niż 3 mln zł w drugim wariancie.

mp

Nasze z powołaniami

27 i 28 lutego w Krasnymstawie odbędzie się konsultacja szkoleniowa reprezentacji Lubelskiego Związku Piłki Nożnej młodziczek (U-14). Wśród powołanych są przedstawicielki z naszego regionu.

Krzysztof Sobieszczuk powołał do kadry dwie zawodniczki Tytana Wisznice: Magdalenę Brodzką oraz Łucję Brodzką, piłkarkę Orląt Radzyń Podlaski Anastazję Piłat oraz Oliwię Michalską z UKS-u Pionier PSW Biała Podlaska.

mp

eprasa.pl d4214f7931

Pionier zagra w CLJ

Duży sukces zespołu UKS Pionier PSW Biała Podlaska. Podopieczne Katarzyny Liwanowskiej wywalczył pierwsze miejsce w turnieju wojewódzkim i awansowały do Centralnej Ligi Juniorek do lat 15.

- To nasze duże osiągnięcie. Wcześniej przez dwa lata graliśmy w elitarnych rozgrywkach jako AZS PSW, zaś teraz będziemy występować jako UKS Pionier PSW. Dziewczęta pokazały, że mimo przeciwności losu, chcę uczyć się i walczyć na boiskach. Przypomnę tylko, że na cały rok działalności otrzymaliśmy z Urzędu Miasta w Białej Podlaskiej „aż" 5000 złotych. To tylko kropka w morzu naszych potrzeb - mówi Marek Kalinowski, szkoleniowiec w klubie.

UKS Pionier PSW Biała Podlaska reprezentowały: Julia Czach, Amelia Lipińska, Justyna Konraszuk, Aleksandra Makowska, Natalia Jańczak, Julia Kurek, Laura Mościcka, Oliwia Michalska, Gabriela Kawęcka, Oliwia Poręba, Zuzanna Seredzińska, Oliwia Piotrkowicz, Urszula Rawska, Oliwia Związek, Laura Woźniak, Natalia Konowrocka, Nikola Berlińska, Magda Mielnik, Maja Cieślik, Milena Różnowicz, Zuzanna Drygiel. Trener Katarzyna Liwanowska

Bialczanki w finałach województwa lubelskiego wywalczył 11 punktów. Zespół Liwanowskiej odnotował dwa bezbramkowe remisy z Perłą Lublin i Kingą Krasnystaw oraz ograł: 2:1 Start Tomaszów Lubelski, 1:0 Suchowicz Team Wólka Panieńska oraz 3:0 Avię Świdnik.

- Dziewczęta były dobrze przygotowane do turnieju. Dobrze przepracowały okres przygotowawczy. Lekkim problemem było to, że graliśmy w dziewięcioosobowych składach. Mierzyliśmy się pod „balonem" na zmniejszonym boisku. Cieszymy się, że wyszliśmy obronną ręką i teraz czeka nas walka w Centralnej Lidze Juniorów, która rozpocznie się w połowie marca - dodaje.

UKS Pionier PSW Biała Podlaska zagra w jednej z dwóch lig. W stawce będą ekipy: Perły Lublin, KP Kielce, Resovia Rzeszów, Staszkówka Jelna, DAP Dębica, Hetmanki Włoszczowa oraz LUKS Skrzyszów.

KLASYFIKACJA KOŃCOWA
1. UKS Pionier PSW Biała Podlaska
2. Perły Lublin
3. Kinga Krasnystaw
4. Suchowicz Team Wólka Panieńska
5. Avia Świdnik
6. Start Tomaszów Lubelski

Wesprzyj piłkarki
Jak przyznaje Marek Kalinowski, klub prosi o pomoc. Wystarczy wejść na stronę www.pomagam.pl i znaleźć odpowiednią zbiórkę „Pomóż Klubowi Dziewcząt". Piłkarki z góry dziękują wszystkim, którzy wesprą akcję.

mp

Dziewiąte miejsce i mecze z olsztynianami?

W najbliższą sobotę siatkarze z Międzyrzeca Podlaskiego rozegrają ostatni mecz w rundzie zasadniczej. Wydaje się, że nic w tabeli się nie zmieni.

Podopieczni Marcina Śliwy zajmują dziewiąte miejsce. Do AZS-u UWM Olsztyn tracą dwa punkty. Przed Tomaszem Nowackim i spółką spotkanie ze Spartą Grodzisk Wielkopolski. Faworytem tego starcia będą rywale, którzy dzierżą pozycję wicelidera II ligi, a w dodatku w ostatniej kolejce wygrali 3:0 z liderem - Legią Warszawa.

Przed międzyrzeczanami ostatni mecz o punkty i walka w play-out

Nasi mogą teoretycznie spaść na ostatnią pozycję. Stałoby się to w sytuacji, gdyby Bestios Białystok wygrał 3:0 lub 3:1 z SMS-em PZPS II Spała. To możliwe, ale oby się nie sprawdziło. Według naszych prognoz międzyrzeczanie o utrzymanie powalczą z AZS-em UWM Olsztyn. Walka będzie toczyła się do trzech wygranych. Pierwsze dwa boje odbędą się na wyjeździe, kolejne dwa w Międzyrzecu Podlaskim. Gdyby po czterech starciach był remis, decydująca batalia odbyłaby się na parkiecie przeciwników.

Jakiś czas temu kapitan Trójki Tomasz Nowacki przekonywał, że jeśli jego drużyna będzie dysponować dobrym przyjęciem zagrywki, to są bardzo dobrym zespołem i mogą pokusić się o zwycięstwo ze wszystkimi zespołami w tej lidze. - Uważam, że jeśli utrzymamy przyjęcie na wysokim poziomie i zbudujemy sobie atmosferę na boisku, to może być nasz główny atut w decydujących starciach. Spadek? Wypluj to słowo! Musi się udać. Będziemy robili wszystko, żeby się udało. Nie wyobrażam sobie, że się nie uda. Nawet nie chce o tym myśleć - mówił popularny „Loczek".

mp

II LIGA SIATKÓWKI

PROGRAM 18. KOLEJKI (27.02., godz. 18:00)
Trójka - Sparta
Legia - Centrum
MOS Wola - AZS UWM
Bestios - SMS PZPS II
Metro - Camper

L.p.	Nazwa zespołu	M.	Pkt.	Bramki
1.	Legia Warszawa	17	43	48:17
2.	Sparta Grodzisk Maz.	17	42	47:18
3.	SMS PZPS II Spała	17	30	36:26
4.	Camper Wyszków	17	29	42:33
5.	MOS Wola Warszawa	17	24	33:35
6.	Metro Warszawa	17	23	34:40
7.	Centrum Augustów	17	20	26:38
8.	AZS UWM Olsztyn	17	17	23:40
9.	Trójka Międzyrzec Podl.	17	15	24:44
10.	Bestios Białystok	17	12	23:45

mp

Dr Gerard - Triathlon Szachowy

W lutym MUKS Gambit w Międzyrzecu Podlaskim zorganizował cykl trzech turniejów szachowych pod nazwą Dr Gerard - Triathlon Szachowy. Zmagania miały być przeprowadzone pod koniec ubiegłego roku, jednak wprowadzone wówczas obostrzenia sanitarne zmusiły organizatora do ich odwołania.

Cykl składał się z pięciorundowego turnieju szachów klasycznych, dziewięciorundowego turnieju szachów szybkich i jedenastorundowego turnieju szachów błyskawicznych. Nietypowa była też punktacja. W turnieju klasycznym za wygranie partii zawodnik otrzymywał 4 pkt, za remis 2 pkt i 0 za przegraną. Zwycięstwo w partii szachów szybkich wyceniono na 2 pkt, remis 1 pkt, natomiast przegrana oznaczała brak punktu. Najniżej punktowane były szachy błyskawiczne, czyli: wygrana 1 pkt, remis 0,5 pkt, przegrana 0. Klasyfikację końcową ustalono na podstawie sumy punktów zdobytych we wszystkich turniejach.

Pamiątkowe zdjęcie uczestników rywalizacji szachowej

W zawodach wzięło udział 34 szachistek i szachistów. Różnica wieku pomiędzy najmłodszą uczestniczką i najstarszym zawodnika wyniosła prawie 70 lat. Najwszechstronniejszymi szachistami okazali się juniorzy: Dawid i Krzysztof Dobosiewiczowie reprezentujący Mińskie Towarzystwo Szachowe Mińsk Mazowiecki. W klasyfikacji open zwyciężył Dawid z dorobkiem 44 z 49 pkt, które można było uzyskać. Dawid oczywiście został najlepszym zawodnikiem w grupie juniorów do lat 14. Drugie miejsce zajął jego brat Krzysztof, który zdobył 36 pkt. Trzecie miejsce przypadło w udziale seniorowi, w dosłownym tego słowa znaczeniu Zbigniewowi Litwińcowi z Radzyńskiego Towarzystwa Szachowego, zdobywcy 26 pkt, który notabene, „wychował" kilka pokoleń radzyńskich i międzyrzeckich szachistów.

Dodatkowo prowadzono klasyfikacje juniorów do lat 10 i 14. Najlepszą szachistką do lat 10 okazała się aktualna mistrzyni Polski do lat 8 Weronika Dajek z Lubartowskiego Klubu Sportowego - 19,5 pkt. Wśród chłopców do lat 10 zwyciężył Mihail Smerachanski reprezentujący MUKS Gambit w Międzyrzecu Podlaskim - 23 pkt. W grupie juniorek do lat 14 zwyciężyła Ania Oleksiuk z MUKS Gambit w Międzyrzecu Podlaskim - 18 pkt.

Nagrody w klasyfikacji open i klasyfikacjach juniorskich ufundowała firma ciastkarska Dr Gerard, która od kilku już lat wspiera finansowo MUKS Gambit w Międzyrzecu Podlaskim.

mp

I LIGA PIŁKI RĘCZNEJ

PROGRAM 14. KOLEJKI (27.02., godz. 17:00)
Mazur - AZS AWF
Anilana - Orlen II
Wieluń - Uniw. Radom
Legionowo - Azoty II
SMS ZPRP - Jurand
AZS UW - pauza

L.p.	Nazwa zespołu	M.	Pkt.	Bramki
1.	KPR Legionowo	12	33	374:294
2.	MKS Wieluń	12	27	376:299
3.	Anilana Łódź	12	25	377:332
4.	AZS UW Warszawa	12	23	345:324
5.	AZS AWF Biała Podlaska	10	18	326:277
6.	Jurand Ciechanów	12	18	352:364
7.	Mazur Sierpc	12	17	329:344
8.	Uniwersytet Radom	12	14	309:343
9.	Azoty II Puławy	12	9	296:391
10.	Orlen Wisła II Płock	11	8	285:326
11.	SMS ZPRP Płock	11	0	296:371

NASTĘPNA KOLEJKA (20.03., godz. 18:00): AZS AWF - Anilana, Orlen II - MKS Wieluń, Uniw. Radom - KPR Legionowo, Azoty II - SMS ZPRP, Jurand - AZS UW, Mazur - pauza.
MECZ ZALEGŁY (13.03., godz. 18:00): AZS AWF - Orlen II.

mp

eprasa.pl d4214f7931

PODLASIE BIAŁA PODLASKA

W górnym rzędzie od lewej: Tomasz Andrzejuk, Eryk Kobza, Kacper Dmitruk, Jarosław Kosieradzki, Wiktor Krasowski, Oskar Kasperek, Olaf Martynek, Mariusz Chmielewski, Maciej Wojczuk, Mateusz Bożym (trener bramkarzy), Paweł Klimiuk (fizjoterapeuta), Kamil Bartoszuk (asystent trenera), Rafał Borysiuk.
W dolnym rzędzie od lewej: Przemysław Skrodziuk (grający II trener), Bartosz Buraczewski, Mariusz Łukasiewicz, Jakub Łęcki, Tomasz Nieścieruk, Andriej Archipov, Kamil Kocoł, Sebastian Całka, Gabriel Mierzwiński

TRENER: Rafał Borysiuk
II TRENER: Przemysław Skrodziuk
ASYSTENT TRENERA: Kamil Bartoszuk
TRENERZY BRAMKARZY: Michał Krukowski, Mateusz Bożym
FIZJOTERAPEUCI: Mariusz Chmielewski, Paweł Klimiuk
KIEROWNIK DRUŻYNY: Adrian Własiuk

TERMINARZ PODLASIA
(D) 27.02., 14:00 Orlęta Radzyń Podl.
(W) 06.03., ??:?? Cracovia Kraków
(D) 13.03., 14:00 Stal Stalowa Wola
(D) 27.03., 14:00 Avia Świdnik
(D) 03.04., 15:00 Podhale Nowy Targ
(W) 10.04., ??:?? KSZO Ostrowiec Św.
(D) 14.04., 15:00 Wólczanka Wólka Pełk.
(W) 17.04., 13:00 Jutrzenka Giebułtów
(D) 24.04., 15:00 Korona II Kielce
(W) 28.04., 16:00 Hetman Zamość
(D) 01.05., 16:00 Chełmianka Chełm
(W) 08.05., 17:00 Wisłoka Dębica
(D) 15.05., 16:00 Lewart Lubartów
(W) 19.05., 17:00 Siarka Tarnobrzeg
(D) 22.05., 16:00 Wisła Sandomierz
(W) 29.05., ??:?? KS Wiązownica
(D) 03.06., 17:00 Stal Kraśnik
(W) 06.06., 17:00 ŁKS Łagów
(D) 12.06., 17:30 Wisła Puławy
(W) 20.06., 17:30 Sokół Sieniawa

JESIEŃ W WYKONANIU PODLASIA
2:1 Orlęta - Podlasie
1:0 Podlasie - Cracovia II
6:1 Avia - Podlasie
3:2 Podlasie - KSZO
3:3 Wólczanka - Podlasie
0:2 Podlasie - Jutrzenka
8:0 Korona II - Podlasie
5:2 Podlasie - Hetman
3:2 Stal St. - Podlasie
3:1 Chełmianka - Podlasie
0:0 Podlasie - Wisłoka
2:0 Lewart - Podlasie
3:2 Podlasie - Siarka
2:1 Podhale - Podlasie
0:2 Podlasie - ŁKS Łagów
6:0 Wisła P. - Podlasie
2:2 Wisła S. - Podlasie
1:2 Podlasie - Sokół
4:1 Stal K. - Podlasie
4:2 Podlasie - KS Wiązownica

KILOMETRY PODLASIA
Piłkarze z Białej Podlaskiej w rundzie wiosennej rozegrają dziewięć spotkań na wyjazdach. W sumie przejadą 5064 kilometrów. Najdalsza podróż czeka ich dwukrotnie do Krakowa na starcia z Cracovią II oraz Jutrzenką Giebułtów, która rozgrywa mecze w dawnej stolicy Polski. Najbliższa delegacja to spotkanie z Hetmanem w Zamościu.

2 x 382 km Kraków
2 x 216 km Ostrowiec Św.
2 x 382 km Giebułtów (Kraków)
2 x 181 km Zamość
2 x 316 km Dębica
2 x 243 km Tarnobrzeg
2 x 287 km Wiązownica
2 x 257 km Łagów
2 x 273 km Sieniawa

mp

IMIĘ I NAZWISKO	DATA UR.	WZR.	WAGA	POPRZEDNI KLUB	KSYWA	NR BUTA
BRAMKARZE						
Oskar Kasperek	01.01.2000	185	83	Polesie Kock	Oski	44
Wiktor Krasowski	24.04.2003	190	83	TOP-54 Biała Podl.	Wiciu	46
OBROŃCY						
Przemysław Skrodziuk	28.05.1993	179	79	Lutnia Piszczac	Skrodek	42
Jarosław Kosieradzki	26.02.1997	188	77	Znicz II Pruszków	Jaro	45
Sebastian Całka	27.05.1998	181	73	Huragan Międz. Podl.	Cała	42
Tomasz Nieścieruk	30.11.1996	179	73	Pogoń II Siedlce	Beton	43,5
Mariusz Łukasiewicz	28.08.1994	175	74	Lutnia Piszczac	Mario	42,5
Andriej Archipov	06.02.1995	178	72	FK Lida	Andriej	43
Carlos Saavedra	23.04.1996	188	78	Broń Radom	Carlo	45
POMOCNICY						
Tomasz Andrzejuk	23.07.1997	186	75	TOP-54 Biała Podl.	Jeremi	43
Kamil Kocoł	14.03.1994	168	60	Chełmianka Chełm	Kocołek	40
Gabriel Mierzwiński	15.10.2003	178	65	TOP-54 Biała Podl.	Mierzwa	42,5
Kacper Dmitruk	25.04.1998	186	75	TOP-54 Biała Podl.	Kapi	43
Olaf Martynek	13.03.1998	184	79	Legionovia Legionowo	Olo	42,5
Eryk Kobza	23.11.2001	188	79	Sokół Ostróda	Eryk	47,5
Paweł Zabielski	29.01.1993	180	77	Hetman Żółkiewka	Zabiel	42
Jakub Łęcki	07.03.2001	180	75	Szydłowianka Szydłowiec	Kuba	44
NAPASTNICY						
Mariusz Chmielewski	18.03.1999	188	82	Orlęta Radzyń Podl.	Mario	43
Mateusz Golba	29.03.2003	183	78	TOP-54 Biała Podl.	Mati	43
Maciej Wojczuk	15.07.1997	189	84	Wisła Puławy	Wojo	44
Bartosz Buraczewski	23.10.2003	187	87	TOP-54 Biała Podl.	Buru	43

PRZYBYLI: Carlos Saavedra (Broń Radom), Maciej Wojczuk (Orlęta Radzyń Podlaski), Bartosz Buraczewski (TOP-54 Biała Podlaska), Jakub Łęcki (Szydłowianka Szydłowiec), Eryk Kobza (Sokół Ostróda), Mariusz Łukasiewicz (Lutnia Piszczac), Andriej Archipov (FK Lida).

ODESZLI: Antoni Jemioł (Orlęta Łuków), Karol Warda (Lutnia Piszczac), Filip Szabaciuk (Stomil Olsztyn), Aleksander Olszewski (szuka klubu), Kacper Duduś (w trakcie rundy), Kamil Dmowski (Pogoń II Siedlce), Dominik Marczuk (Stal Rzeszów), Dawid Waśkiewicz, Norbert Ramotowski (obaj do drużyny juniorów).

ROZMOWA Z Rafałem Borysiukiem, trenerem Podlasia Biała Podlaska

Poszliśmy w jakość, a nie ilość

W Chyba o plan na wiosnę nie muszę pytać?
- Chcemy utrzymania w trzeciej lidze. Plan jest prosty. Chyba nie odkryłem Ameryki.

W To możliwe?
- Jeśli miałbym wątpliwości, nie byłoby mnie w Podlasiu. Gdybyśmy nie wierzyli, nie robilibyśmy transferów. Poszerzyliśmy kadrę. Pojawiła się rywalizacja. Jest tak, jak powinno to wyglądać. Gdy przychodziłem do zespołu, na ławce rezerwowych byli sami chłopcy z rocznika 2003. Pojawiły się kontuzje, kartki i ciężko było złożyć wartościową „jedenastkę". Teraz jest zupełnie inaczej. Kończymy okres przygotowawczy. Wszyscy solidnie przygotowali się do rundy rewanżowej i wszyscy z wiarą pochodzimy do najbliższej przyszłości.

W Podlasie będzie mocniejsze?
- Oczywiście. Objąłem drużynę w trakcie rozgrywek. Wygraliśmy z Siarką Tarnobrzeg, a za chwilę poszliśmy na kwarantannę. Później musieliśmy grać co trzy dni. Odbywaliśmy tylko rozruchy. Zimą mocno popracowaliśmy. Mieliśmy czas, by się poznać i dotrzeć. Uważam, że wiosną Podlasie będzie lepsze.

W Dawno nie było tak międzynarodowo w zespole...
- To fakt. Mamy przekrój nabytków. Maciek Wojczuk jest bialczaninem, podobnie jak Bartek Buraczewski. Eryk Kobza urodził się w Kanadzie, Anreij Archipov jest z Białorusi, a Carlos Saavedra z Hiszpanii. Robi się międzynarodowo. Cieszę się, że trochę się działo w okienku transferowym. Poprzednio był zastój. Tutaj przez zespół przewinęło się blisko dwudziestu zawodników. Poszliśmy w jakość, a nie ilość. Wierzę, że wszyscy pomogą w utrzymaniu. Nie mogliśmy sobie pozwolić na szarżowanie z pieniędzmi. Sięgnęliśmy po graczy, na których stać klub.

W Najprawdopodobniej do drużyny dołączy pierwszy w historii Hiszpan. Skąd taki pomysł?
- Nie jest tajemnicą, że zawodnicy z naszego kraju bardzo się cenią. Czasami padały takie kwoty, że aż włos na głowie się jeżył. Nie mówię już o graczach, którzy liznęli drugiej ligi. Przykładem niech będzie Ekstraklasa. Do niej taniej i łatwiej ściągnąć zawodnika spoza Polski. Poszliśmy w tym samym kierunku.

W Kiedy możemy spodziewać się Carlosa?
- Mam nadzieję, że w tym tygodniu pojawi się w Polsce. Wyląduje na lotnisku w Świdniku. Wierzę, że w najbliższej przyszłości będzie do mojej dyspozycji. Jest rosłym środkowym obrońcą, a właśnie na takim zawodniku zależało nam najbardziej.

W I przede wszystkim grał w Polsce...
- Dokładnie. Będzie mu łatwiej o aklimatyzację, bo grał w trzeciej lidze w Broni Radom. Oglądałem jego spotkania w rundzie jesiennej. Mam nadzieję, że podniesie jakość w zespole i będzie silnym punktem Podlasia.

W W sobotę inauguracja i starcie z Orlętami Radzyń Podlaski...
- Nic to nie zmienia. Ten mecz traktuję tak samo jak z Wisłą Puławy czy Lewartem Lubartów. Walczymy o punkty. Wiadomo, że chcielibyśmy zagrać przy publiczności. Tego będzie brakowało najbardziej. Wierzę, że wygramy i z przytupem wejdziemy w rundę wiosenną.

W W tym roku minie dziesięć lat, od kiedy Podlasie wygrało z Orlętami...
- Czas to zmienić. Pamiętam, że jako zawodnik Radzynia Podlaskiego przegraliśmy różnicą trzech goli. Znamy się na wylot. Orlęta znają nas, ja Orlęta. Szykuje się ciekawe spotkanie. Wygra lepszy. Nie wyobrażam sobie, by punkty nie zostały w Białej Podlaskiej.

mp

eprasa.pl d4214f7931

AMPlus przed Jedynką i Dwójką

UKS Jedynka Terespol: Jakub Machnowski, Wojciech Jakimiak, Arkadiusz Oniszczuk, Eryk Steć, Jakub Guziuk, Mateusz Samociuk, Krzysztof Gołębiowski, Jakub Szeląg, Mikołaj Supeł

UKS Dwójka I Międzyrzec Podlaski: Karol Karwowski, Kacper Tutka, Aleksander Filipiuk, Filip Fitulski, Szymon Semeniuk, Dominik Semeniuk, Marcel Ciok, Kacper Kaliszuk, Maksymilian Wąsowski. Trener: Kamil Korniluk

UKS Dwójka II Międzyrzec Podlaski: Jakub Kieruczenko, Filip Charczuk, Antoni Czapliński, Karol Bartoszuk, Adam Kozos, Maciej Matejek, Jakub Lesiuk, Marcel Parafiniuk, Daniel Pajdowski. Trener: Karolina Kieruczenko

Huragan Międzyrzec Podlaski: Kevin Wsół, Krystian Mazurek, Piotr Omelańczuk, Wojciech Parafiniuk, Adam Kamiński, Kacper Duda, Szymon Ostapiuk. Trener: Rafał Kwaśniewski

Red Sielczyk: Gabriel Grochowski, Dominik Knigawka, Kajetan Żurkowski, Piotr Żukowski, Marcel Wiszniewski, Szymon Bajkowski, Piotr Pasternak, Maciej Pasternak, Jakub Matusiewicz, Michał Tarkowski. Trener: Bartłomiej Pastuszewski

Lutnia Piszczac: Bartłomiej Zagajski, Jakub Żukowski, Szymon Kredens, Antoni Owczaruk, Krzysztof Parafiniuk, Igor Panasiuk, Antoni Bystrzycki, Bartosz Bury, Maciej Nestorowicz, Antoni Pietruczuk, Grzegorz Parafiniuk, Szymon Tarasiuk, Dawid Knigawka. Trener: Mateusz Cydejko

Aż 16 zespołów rywalizowało w V edycji turnieju MOSiR Cup w roczniku 2010. Zmagania w dwóch halach zorganizował Kamil Korniluk, trener UKS Dwójki Międzyrzec Podlaski.

Po meczach grupowych odbyły się mecze finałowe w Szkole Podstawowej nr 2. Gospodarze przegrali 1:4 z Jedynką Terespol, zaś AMPlus Łuków ograł 3:0 KS Łosice. W starciu o najniższe miejsce na podium UKS Dwójka I rozbiła 5:1 łosiczan, zaś w najważniejszym spotkaniu dnia AMPlus pewnie pokonał 4:0 ekipę z Terespola.

- Turniej był dużym przedsięwzięciem. Graliśmy w dwóch halach jednocześnie. Przy pomocy wielu osób i firmy mogliśmy razem sprostać temu wyzwaniu. Wielkie podziękowania kieruję w stronę radnego miasta Konrada Karwowskiego. Bez niego nie byłaby możliwa organizacja tych zawodów. Gorące podziękowania należą się również dyrektorowi MOSiR-u Arkadiuszowi Myszce, trenerce Karolinie Kieruczenko, Wiktorii, Aleksowi i Monice. Ponadto chciałbym podziękować firmie PUK Międzyrzec Podlaski, radnemu powiatu Pawłowi Litwiniukowi, firmie Dr. Gerard za słodkości, Almatur Poznań - biuro podróży za ufundowanie nagród za trzy pierwsze miejsca oraz pizzerii Da Grasso, która po raz kolejny ufundowała pyszną pizzę - mówi Kamil Korniluk, główny organizator rywalizacji.

NAJ, NAJ...

Organizatorzy nie zapomnieli o wyróżnieniach indywidualnych. Jakub Machnowski (Jedynka Terespol) został uznany za najlepszego zawodnika turnieju, Szymon Semeniuk (UKS Dwójka I Międzyrzec Podlaski) najlepszym obrońcą, zaś Jan Stępniewski (AMPlus Łuków) najlepszym bramkarzem zmagań. Trzech zawodników odebrało nagrody dla najlepszych strzelców. Byli nimi: Arkadiusz Oniszczuk (Jedynka), Mikołaj Mućka (AMPlus) oraz Aleksander Filipiuk (UKS Dwójka I).

W TURNIEJU ZAGRALI

Huragan Międzyrzec Podlaski, Orlęta I Łuków, Orlęta Radzyń Podlaski, UKS Dwójka I i II Międzyrzec Podlaski, AMPlus Łuków, Cresa Siemiatycze, Jedynka Terespol, Red Sielczyk, Wektra Zbuczyn, Orlęta II Łuków, Victoria Parczew, Orzeł Siemiatycze, Olimp Stok Lacki, Lutnia Piszczac, KS Łosice.

mp

Trzy punkty a walka ze śniegiem

Już w sobotę o godz. 14 Podlasie Biała Podlaska zainauguruje rundę wiosenną spotkaniem z Orlętami Radzyń Podlaski. By doszło do spotkania, niezbędne jest usunięcie hałd śniegu, które zalegają wokół boiska ze sztuczną nawierzchnią. W przeciwnym razie starcie nie dojdzie do skutku.

Ten śnieg musi zniknąć do soboty, by derby z Orlętami mogły dojść do skutku. Każdy może przyjść i pomóc wynosić biały puch

Każdy może przyjść i pomóc. Władze klubu z piłkarzami na czele zapraszają wszystkich do pomocy przy uprzątnięciu białego puchu. Jak przyznaje wiceprezes Podlasia Ernest Jaroszek, można udać się na obiekt i zrobić dobry uczynek na rzecz ukochanego klubu.

mp

ROZMOWA Z Ernestem Jaroszkiem, wiceprezesem Podlasia Biała Podlaska

Przyjdźcie i pomóżcie. Ceną są trzy punkty

Skąd taki apel?

- Nie będziemy mogli grać na obiekcie PSW. Wiadomo, że trudno przygotować naturalną nawierzchnię, więc jak w ostatnim meczu rundy jesiennej będziemy chcieli zagrać na sztucznym boisku.

To możliwe?

- Mamy weryfikację obiektu i jedynym, a zarazem ogromnym problemem jest usunięcie śniegu.

Jak będzie wyglądała akcja?

- Zapraszamy wszystkich chętnych kibiców do odśnieżania boiska. Wszyscy razem będziemy walczyć o trzy punkty. Wystarczy chwila, by wyrzucić trochę śniegu. Należy zabrać ze sobą łopatę, grabie, a jeśli ktoś ma taczkę.

Boiskiem opiekuje się ZGL w Białej Podlaskiej...

- Służby miejskie również będą pomagały w akcji, ale zebrało się tyle śniegu, że nie poradzą sobie sami. Pamiętajmy, że codziennie odbywają się treningi. Musimy przeprowadzić akcję szybko. Potrzebujemy dużo rąk do pracy.

Kiedy odbędzie się akcja?

- Od poniedziałku do piątku. Wystarczy zabrać dobre chęci i sprzęt. Można popracować od godz. 9. Zawsze będzie osoba koordynująca zadanie. Kto pracuje w dzień, może pojawić się na obiekcie po południu. Każdy kilogram śniegu mniej oznacza większe szanse na rozegranie meczu. Pamiętajmy, że to derby. Orlęta mają swoje problemy. Z radzynianami wygraliśmy po raz ostatni dziesięć lat temu. Czas to zmienić.

A Ty pojawisz się z łopatą?

- Oczywiście. Pracuję do godz. 15, więc chwilę później będę ze sprzętem. Pojawię się kilkukrotnie. Mogę to obiecać. Zapraszamy jeszcze raz wszystkich do pomocy.

eprasa.pl d4214f7931

Poślizg podatku od dawnych dotacji Unii Europejskiej

Wójt pod ścianą. Niespójność prawa namieszała w gminie

W gm. Konstantynów doszło do ostrego sporu o płacenie zaległego podatku VAT naliczonego przez fiskusa po prawie pięciu latach od montażu solarów i paneli fotowoltaicznych za dotacje unijne. Wójt uznał, że gmina jest zbyt uboga, aby ze swego budżetu dopłacać, jak sąsiedni Janów Podlaski czy Rokitno, za tę wspólną dużą inwestycję. Płacić mają mieszkańcy.

W 2014 roku, po długich oczekiwaniach i zniecierpliwieniu mieszkańców podlaskich wsi, Urząd Marszałkowski Województwa Lubelskiego uwzględnił wreszcie odwołanie trzech gmin. Warty 14 mln zł projekt dotyczący montażu 1100 instalacji solarnych oraz 50 fotowoltaicznych otrzymał dofinansowanie unijne: ponad 12 mln zł. Rok później inwestycja została wykonana. Przez kilka lat ludzie byli zadowoleni z ekologicznej energii. Przykra finansowa niespodzianka przyszła po latach.

Bowiem nagle, w 2018 roku, zostały wprowadzone regulacje dotyczące opodatkowania dotacji unijnych podatkiem VAT, nawet jeśli były to inwestycje wykonane wcześniej. Uderzyło to w ludzi, którzy przed laty zabiegali o ujęcie ich na listach projektu UE.

Fot. Marek Pietrzela

Romuald Murawski,
wójt gm. Konstantynów

- W 2020 r. nastąpiło znaczne zmniejszenie dochodów gminy. Stan zagrożenia epidemicznego ma wpływ na wysokość i ściągalność największych źródeł dochodów. Szczególnie niższe są wpływy z podatków od środków transportowych i od nieruchomości, niższe będą także z PIT, bo mniej ludzi pracuje. Dochody naszej gminy spadły prawie 20-30 proc. w porównaniu z 2019 r. Janowski urząd ma z samego zamku około 350 tys. zł podatków, a my mamy tyle z prawie wszystkich nieruchomości w całej gminie. Sąsiedzi są bez zobowiązań kredytowych. Janów mógł się rozliczyć w ramach drugiej inwestycji unijnej. Przy niewielkim budżecie naszej gminy musimy się liczyć z każdą złotówką

Radny przeciwstawił się wójtowi

Leszek Szewczuk, radny gm. Konstantynów, powiedział nam o decyzjach konstantynowskiego wójta – jego zdaniem – krzywdzących mieszkańców jego gminy, którzy uczestniczyli w tym projekcie unijnym.

Wspomina, że w maju 2020 r. wójt poinformował go i innych beneficjentów projektu solarnego, że w związku ze zmianą przepisów zaistniała konieczność zapłaty podatku VAT, gdyż gmina już została zobowiązana do złożenia korekty podatkowej i wpłaty ponad 390 tys. zł wraz z odsetkami.

Beneficjenci otrzymali w sierpniu ostateczne wezwanie do zapłaty. Od radnego wójt żądał wpłacenia 738 zł (za instalacje solarne podatek wynosił od 492 zł do 984 zł, a za instalacje fotowoltaiczne od 1320 do 1980 zł).

– Nie zgadzam się z takim działaniem naszego wójta. Wójtowie gmin Janów Podlaski i Rokitno nie ściągali z ludzi tych dodatkowych podatków, lecz z własnych pieniędzy samorządowych opłacili należność. Najbardziej oburza mnie zastraszanie ludzi, szantażowanie tym, że nie zostaną przekazane nam instalacje, które dotąd należały do gminy – żali się radny. Podkreśla, że grupa ludzi zwróciła się o pomoc do posła Marcina Kamila Duszka.

– Pieniądze zebrane na podatek VAT są zdeponowane na specjalnym koncie. Kiedy kompleksowa kontrola fiskusa będzie mieć dla nas pozytywny wynik, te pieniądze wrócą do ludzi – ma nadzieję wójt

Poseł w obronie niepłacących

Parlamentarzysta w imieniu grupy mieszkańców gm. Konstantynów wystąpił do wójta z prośbą o anulowanie decyzji „uiszczenia przez mieszkańców gminy dodatkowej opłaty z tytułu montażu instalacji solarnej".

Wskazywał, że żądanie wójta jest nieuzasadnione i niepoparte żadnymi dowodami.

– Fakt uporczywego nękania grupy mieszkańców przez wójta z posuwaniem się do szantażu oraz groźby skierowania sprawy na drogę sądową spowodował, że mieszkańcy poprosili mnie o zajęcie stanowiska w tej sprawie – zaznaczył poseł.

Pisał, że mieszkańcy są straszeni skierowaniem sprawy na drogę sądową, demontażem instalacji oraz niedopuszczeniem w przyszłości do kolejnych inwestycji gminnych na odnawialne źródła energii. Zaznaczył, iż fakt popełnienia błędów przez wójta i jego urzędników nie powinien powodować przeniesienia odpowiedzialności na mieszkańców.

Wójt zdziwiony błędem posła

Romuald Murawski, wójt Konstantynowa, powiedział nam, że był zdumiony listem posła, który napisał do niego m.in. „Na okoliczność przystąpienia do projektu, dnia 14 marca 2014 r. ja i pozostali zainteresowani mieszkańcy podpisaliśmy z Gminą Konstantynów umowę określającą wymagania i obowiązku, które należało spełnić w wyznaczonych terminach".

Przypuszczał, że parlamentarzysta podając się za mieszkańca, może podpisał pismo autorstwa któregoś z radnych. W dodatku korespondencja była opatrzona datą 15 listopada, a wpłynęła do Urzędu Gminy dopiero 16 grudnia.

Wójt wyjaśnił Marcinowi Duszkowi, że gmina ma problemy z niespójnością prawa. Nagle bowiem w 2018 r. zostały wprowadzone regulacje podatkowe dotyczące opodatkowania dotacji unijnych podatkiem VAT, nawet jeśli były to inwestycje wykonane wcześniej.

Wójt pierwszy płacił podatek

– Nie we wszystkich województwach ten podatek egzekwowano. Urząd Skarbowy wszczął postępowanie podatkowe nawet podczas mego pobytu na izolacji, trwały kontrole dokumentów wraz z zajęciem majątku gminy w postaci 4 samochodów oraz konta bankowego. Uważam, że niezasadnym jest upominanie o zwrot podatku po pięciu latach od zakończenia inwestycji, jej finansowego i rzeczowego rozliczenia z fiskusem – wyjaśniał parlamentarzyście wójt. Zaznaczył, że się nie mści i nie jest złośliwy.

– Szkoda, że nie było interwencji posła w sprawie pomocy naszej gminie. Nie odpowiedział na moje pismo. Mogę na spotkaniu wyjaśnić mu nasz problem – mówi Romuald Murawski.

Wójt powiedział nam, że sam zapłacił wspomniany podatek, podobnie jak uczyniło to prawie 80 proc. uczestników projektu w gm. Konstantynów, w tym także część pracowników UG.

Prawie 20 proc. jeszcze nie wpłaciło. – Dlaczego mamy inaczej honorować specjalnie 40 osób, niż innych, którzy zapłacili podatek? Za to, że żądają, aby gmina płaciła? Próbuje się mnie postawić pod ścianą! – wójt nie chce iść na kompromisy.

Podkreśla, że tym, którzy nie wpłacili podatku, nie przekazał pisemnie solarów.

– Pieniądze zebrane na podatek VAT są zdeponowane na specjalnym koncie. Kiedy kompleksowa kontrola fiskusa będzie mieć dla nas pozytywny wynik, te pieniądze wrócą do ludzi – ma nadzieję wójt.

Marek Pietrzela

Działania w walce z koronawirusem

Krynica Vitamin pomaga instytucjom walczyć z Covid-19

POWIAT BIALSKI: Firma przekazała ponad 40 tys. półlitrowych butelek z płynami do dezynfekcji m.in. dla bialskiego samorządu i lokalnych szkół oraz domów pomocy społecznej.

Krynica Vitamin, to jeden z największych polskich producentów napojów bezalkoholowych, niskoalkoholowych i środków do dezynfekcji.

11 lutego przekazała darowiznę 31 palet, czyli ponad 40 tys. półlitrowych butelek z płynami do dezynfekcji. To produkty z linii HYGEAmed. Wśród obdarowanych znalazły się samorządy, domy pomocy społecznej czy szkoły.

– Pandemia koronawirusa to czas szczególny i trudny dla nas wszystkich, dlatego zdecydowaliśmy się pomóc. Przekazaliśmy płyny do dezynfekcji ponad dwudziestu instytucjom. To nasz wkład w walkę z epidemią Covid-19. Te środki przydadzą się w bieżącej pracy personelu, a także przy obsłudze osób odwiedzających instytucje publiczne – mówi Piotr Czachorowski, prezes Zarządu Krynicy Vitamin.

Fot. Krynica Vitamin

Firma przekazała w ramach darowizny ponad 40 tys. półlitrowych butelek z płynami do dezynfekcji

Środki do dezynfekcji trafiły do Starostwa Powiatowego w Białej Podlaskiej, Urzędu Miasta Międzyrzec Podlaski oraz Urzędu Gminy w Drelowie. Poza tym otrzymały je szkoły podstawowe w Markach pod Warszawą, Rogoźnicy, Rzeczycy oraz Zespół Placówek Oświatowych w Leśnej Podlaskiej.

To także pomoc dla Domu Pomocy Społecznej w Siedlcach oraz Kozuli koło Białej Podlaskiej i Nowych Litewnikach. Pomoc popłynęła również do straży pożarnej, w tym Komendy Miejskiej PSP w Białej Podlaskiej, OSP i PSP w Łosicach, harcerzy z Łodzi, Centrum Kultury w Izabelinie i fundacji Ofiaruj.pl czy stowarzyszenia Wspólny Świat z Białej Podlaskiej.

Krynica Vitamin od lat działa na rzecz lokalnych społeczności.

– W 2020 roku wspieraliśmy szkoły, urzędy, placówki medyczne, a także OSP w powiecie łosickim, przekazując płyny do dezynfekcji, graliśmy na rzecz Wielkiej Orkiestry Świątecznej Pomocy w Łosicach. Pod koniec ub. roku przekazaliśmy dary dla schroniska Azyl w Białej Podlaskiej w postaci m.in. 260 kg karmy dla psów i kotów – wylicza Tomasz Kułakowski, rzecznik prasowy Krynicy Vitamin.

Maciej Maciejuk

Uderzył w przydrożne drzewo

Fot. KMP w Białej Podlaskiej

Auto uderzyło w przydrożne drzewo

16 lutego po godzinie 13 w miejscowości Horbów-Kolonii kierowca osobowego audi, według wstępnych ustaleń policji, na prostym odcinku drogi zjechał na lewe pobocze. Po tym auto uderzyło w przydrożne drzewo.

Siedzący za kółkiem 64-letni mieszkaniec Terespola z obrażeniami ciała trafił do szpitala.

– Ustalamy okoliczności tego zdarzenia. Apelujemy o rozwagę na drodze – mówi kom. Barbara Salczyńska Pyrchla, rzecznik Komendy Miejskiej Policji w Białej Podlaskiej.

(McM)

eprasa.pl d4214f7931

Opozycyjni radni piętnują miejskie metody walki ze śniegiem

Terespolskie potyczki na śliskim gruncie

Opozycja oskarżyła burmistrza o złe odśnieżanie ulic. Zaatakowany odparł, że śnieg usuwano zgodnie z normą, a prezes odpowiedzialnej za to spółki zapewniał oponentów, że było tak, jak w latach wcześniejszych. Czyli dobrze.

Klub Radnych Terespol Razem kilkakrotnie mocno skrytykował walkę ze skutkami śnieżyc i oblodzeniem jezdni i chodników.

Jeden odśnieżył, drugi zasypał

– Po całonocnych opadach śniegu na ulicy Sienkiewicza pojawił się ciągnik, który odśnieżył chodnik. Następnie pojawił się samochód z pługiem i odśnieżając ulicę, dokładnie zasypał ten chodnik – tak m.in. opozycyjni radni piętnowali miejskie metody walki ze śniegiem.

Burmistrz Jacek Danieluk nie ukrywał irytacji na krytyczne wypowiedzi oponentów.

– Nie można oczekiwać, że w ciągu godziny odśnieżymy 50 ulic. Nie zgadzam się z populizmem. Uważam, że Terespol był dobrze odśnieżony! Tak mi też mówią ludzie – twardo podkreślał burmistrz.

Fot. Klub Radnych Terespol Razem (facebook)

Śnieg z jezdni bywał zrzucany na chodniki

Robert Wieczorek, przewodniczący klubu radnych Terespol Razem, powiedział nam, że nieźle wyglądała nawierzchnia zaledwie kilku ulic w centrum, m.in. Kodeńskiej, ale na większości przed dłuższy czas pozostawał lód. Dopiero po kilku dniach zaczęto sypać piasek na skrzyżowaniach.

Jacek Szczepaniak, prezes terespolskiego PGKiM, powiedział nam, że trudno było przy odśnieżaniu wąskich ulic nie zasypać chodników lub chwilowo wjazdów na posesje

– Zwalczanie zajeżdżonego śniegu przy użyciu mieszanki piaskowo-solnej wydaje się być działaniem mało racjonalnym. Do tego celu używa się raczej soli drogowej, a przy niższych temperaturach chlorku sodu lub solanki. Zmiana standardu utrzymania dróg nie leży w kompetencjach przedsiębiorstwa – aluzyjnie tłumaczył prezes Jacek Szczepaniak

– Była tragedia z ubitym śniegiem. Nie skutkował nawet pług – wspomina.

Zażądał nawet od prezesa Przedsiębiorstwa Gospodarki Komunalnej i Mieszkaniowej oficjalnych wyjaśnień, dlaczego nie usuwano zalegającego na ulicach śniegu, dlaczego miejskie drogi i chodniki stały się śliskie.

Na facebookowym profilu klubu dopytywał, dlaczego nie zwalczano występującej po opadach śniegu śliskości na całej szerokości dróg (ulice, chodniki, drogi dla rowerów), szczególnie w rejonach skrzyżowań i przejść dla pieszych.

Wina śniegu

Jacek Szczepaniak, prezes terespolskiego PGKiM, powiedział nam, że trudno było przy odśnieżaniu wąskich ulic nie zasypać chodników lub chwilowo wjazdów na posesje.

– Trzeba by było wywozić śnieg z miasta – argumentował.

Na zapytanie Roberta Wieczorka prezes odpowiedział m.in.: „standard utrzymania dróg w mieście Terespol w bieżącym roku nie odbiegał od tego, co zostało wypracowane w latach wcześniejszych”.

Ta ocena wywołała pewną wesołość u internautów, którzy żartowali, że śnieg nie wiedział, jak przygotowany jest PGKiM i to... wina śniegu.

Sypali piasek bez przekonania?

– Zwalczanie zajeżdżonego śniegu przy użyciu mieszanki piaskowo-solnej wydaje się być działaniem mało racjonalnym. Do tego celu używa się raczej soli drogowej, a przy niższych temperaturach chlorku sodu lub solanki. Zmiana standardu utrzymania dróg nie leży w kompetencjach przedsiębiorstwa – aluzyjnie tłumaczył prezes Jacek Szczepaniak.

Sprostował też twierdzenie opozycji, jakoby w styczniu nic nie robiono na drogach. Ogłosił, że wtedy zużyto ponad 21 ton mieszkanki piaskowo-solnej.

Oczywiście, to Urząd Miasta może na przyszły sezon określić w przetargu zmianę standardu. Chyba, że powróci ocieplenie klimatu...

Marek Pietrzela

Pożar w mieszkaniu. Nie żyje jedna osoba

BIAŁA PODLASKA: Wstępną przyczyną pożaru, w którym zginął 44-letni mężczyzna, było prawdopodobnie zaprószenie ognia. Straty oszacowano na ok. 30 tys. zł.

Informację o pożarze straż pożarna otrzymała 15 lutego przed godz 7:30. Była mowa o zadymieniu i ogniu w mieszkaniu na czwartym piętrze domu przy ul. Orzechowej w Białej Podlaskiej. Na miejscu strażacy zastali zamknięte, okopcone drzwi do mieszkania.

- Działania straży polegały na zabezpieczeniu miejsca zdarzenia i wyważeniu drzwi. Do środka weszła rota z linią gaśniczą celem przeszukanie mieszkania - informuje Komenda Miejska Państwowej Straży Pożarnej w Białej Podlaskiej.

Pożar spowodował niedopałek?

W pokoju na podłodze znaleziono nieprzytomnego mężczyznę, którego ewakuowano na klatkę schodową, a następnie przekazano zespołowi ratownictwa medycznego. Lekarz stwierdził zgon 44-latka i 100 proc. poparzenia ciała.

Oddymiono i przewietrzono mieszkanie. Sprawdzono też sąsiednie lokale na obecność tlenku węgla.

Fot. PSP Biała Podlaska

Straty oszacowano na blisko 30 tys. zł

- Ustalono, że pożar powstał znacznie wcześniej w pomieszczeniu sypialnym i z uwagi na brak dostępu powierza uległ samoistnemu przygaszeniu. Przypuszczalną przyczyną - informują strażacy - było zaprószenie ognia kwalifikowane jako „nieostrożność osób dorosłych przy posługiwaniu się ogniem otwartym”. Za tym stwierdzeniem kryją się np. papierosy i zapałki.

Policja ustala przyczyny

Straty oszacowano na ok. 30 tys. zł. Jeden pokój został częściowo spalony, pozostała część mieszkania była okopcona.

W działaniach udział brały w sumie cztery zastępy z JRG, na miejscu była też policja, pogotowie ratunkowe. Czynności wykonywane były pod nadzorem prokuratora, decyzją którego ciało zostało zabezpieczone celem przeprowadzenia sekcji.

- Policjanci prowadzą czynności zmierzające do ustalenia przyczyn i okoliczności tego tragicznego pożaru, którego prawdopodobną przyczyną było zaprószenie ognia - mówi kom. Barbara Salczyńska-Pyrchla, rzecznik Komendy Miejskiej Policji w Białej Podlaskiej.

(McM)

Miała być kafejka internetowa, był nielegalny hazard

Fot. KMP w Białej Podlaskiej

Zabezpieczono komputery i pieniądze

BIAŁA PODLASKA: W lokalu działającym jako „kafejka internetowa” policja zabezpieczyła sprzęt komputerowy oraz gotówkę. Prowadzone były tam gry hazardowe za pośrednictwem stron internetowych. A wszystko bez wymaganej koncesji i zezwolenia.

Policjanci bialskiej komendy zajmujący się zwalczaniem przestępczości gospodarczej wspólnie z funkcjonariuszami bialskiej delegatury Lubelskiego Urzędu Celno-Skarbowego, przeprowadzili wspólne działania związane z nielegalnym hazardem. Weszli do wytypowanego lokalu funkcjonującego na terenie miasta jako „kafejka internetowa”. Z posiadanych informacji wynikało, że prowadzone są tam gry hazardowe za pośrednictwem stron internetowych - bez wymaganej koncesji lub zezwolenia.

Zabezpieczono pięć komputerów oraz gotówkę. Funkcjonariusze Krajowej Administracji Skarbowej przeprowadzili również eksperyment procesowy, który potwierdził, że zabezpieczone urządzenia działają w sprzeczności z przepisami ustawy o grach hazardowych i będą stanowiły dowód w prowadzonych postępowaniach przygotowawczych.

To kolejne miejsce nielegalnego hazardu zlikwidowane na terenie miasta przez współpracujące ze sobą służby.

- Dalsze postępowanie w tej sprawie prowadzić będą funkcjonariusze Lubelskiego Urzędu Celno-Skarbowego - informuje kom. Barbara Salczyńska-Pyrchla, rzecznik bialskiej policji.

(McM)

Stracili prawka za przekroczenie prędkości

POWIAT BIALSKI: Sześć zatrzymanych praw jazdy za przekroczenie prędkości o ponad 50 kilometrów w terenie zabudowanym - to efekt działań policjantów bialskiej grupy Speed.

18 lutego na krajowej „dwójce” w miejscowości Zalesie rekordzistą okazał się 39-letni obywatel Białorusi, który pędził BMW z prędkością 120 km/h, przekraczając dopuszczalną prędkość o 70 km.

Tego samego dnia w Tłuśćcu, również na drodze krajowej, policjanci zatrzymali 30-latka z powiatu mazowieckiego. Mężczyzna kierując osobowym fordem przekroczył dozwoloną prędkość o 68 km.

Również na tej samej trasie i w tej samej miejscowości policjanci zatrzymali kolejnych czterech kierowców ze zbyt „ciężką stopą”.

- Kierowcy popełniający to wykroczenie muszą liczyć się z utratą prawa jazdy i wysokim mandatem karnym - mówi kom. Barbara Salczyńska-Pyrchla, rzecznik bialskiej policji.

(McM)

eprasa.pl d4214f7931